

## Od redakcji...

Najpierw są rodzice, potem dzieci, i dopiero wtedy nauczyciele. To jest porządek. Rodzice powierzają dzieci nauczycielom, a nauczyciele reprezentują rodziców wobec dzieci. Są w stanie to zrobić, jeśli rodzice mają miejsce w sercu nauczycieli. Każdy nauczyciel, któremu się wydaje, że jest lepszy niż rodzice dziecka – już przegrał. Dziecko kocha swoich rodziców, nie nauczyciela – niezależnie od tego, jacy oni są. Dziecko najpierw kocha swoich rodziców. A nauczyciela wtedy, gdy nauczyciel kocha i szanuje jego rodziców.

Sieglinde Schneider, terapeutka

## Drogi Czytelniku,

prawdopodobnie jesteś nauczycielem,  
prawdopodobnie jesteś rodzicem...

Przed Tobą numer „Meritum” rozważający szanse i bariery dobrego współdziałania osób pełniących w życiu dziecka najważniejsze role: rodzica i nauczyciela. Obie – niezwykle angażujące emocjonalnie, wymagające stałej aktywności i uwagi, czasem – skrajnie wyczerpujące. Może dlatego tak ciężko je pogodzić i kiedy pełniemy jedną, trudno o pełne zrozumienie dla drugiej.

Współpraca nauczyciele – rodzice odbywa się na naszym terenie – w Królestwie Edukacji. Rodzic ma tu prawo gościa czy gospodarza? Jeśli gościa, to czy przyjmujemy go z szacunkiem? Jeśli gospodarza, to czy respektuje naszą wiedzę i nasze prawa? Sprawa wymaga taktu i dyplomacji.

Wypowiedzi, podpowiedzi, stanowiska jednej i drugiej strony znajdują Państwo na kolejnych stronach. W numerze, między innymi, ABC kontaktów z rodzicami, opis i analiza Programu Wzmacniania Rodziny, prezentacja wyników badań programu „Szkoła dla Rodziców i Wychowawców”, scenariusze spotkań z rodzicami dzieci, które są ofiarami i sprawcami przestępstw, przykłady dobrej praktyki i wypowiedzi matek, które próbują stanąć na wysokości zadania, ciekawy, prowokujący do dyskusji artykuł o zastosowaniu TIK już w... przedszkolu, recenzje wartościowych książek dotyczących tematu wiodącego i oczywiście niezawodnie aktualne uregulowania prawne...

Zapraszamy do lektury...

## Teorie i badania

*Małgorzata Taraszkiewicz*

Na dzień dobry – ABC współpracy z rodzicami ..... 2

*Katarzyna Szymańska*

*Bożena Świdarska*

Rozważania o skutecznej współpracy z rodzicami niepełnosprawnych uczniów ..... 7

*Dr Beata Bocian*

W trosce o dziecko, czyli o współpracy szkoły z rodzicami ..... 10

*Grażyna Piotrkowska*

Program Wzmacniania Rodziny ..... 18

*Marcin J. Sochocki*

„Szkoła dla Rodziców i Wychowawców”

– prezentacja wyników badań ..... 22

## Nauczanie i uczenie się

*Mieczysław Wojciechowski*

Czy współpraca rodziców ze szkołą jest możliwa?

(subiektywny i tendencyjny stronniczy obraz szkoły) ..... 32

*Małgorzata Kowalczyk*

Współpraca, czyli praca wspólna ..... 35

*Tomasz Olaf Kołodziejczyk*

Jak pomagać rodzicom dzieci, które są sprawcami

lub ofiarami przemocy rówieśniczej? ..... 38

## Dobra praktyka

Spotkanie „Meritum” z Wojciechem Starzyńskim,

prezesa Fundacji „Rodzice Szkole” ..... 44

*Zofia Gos*

Rodzice i nauczyciele wychowawcy ..... 49

*Dr Piotr Giertych*

Bez wywiadówek, czyli o osobistych spotkaniach

rodziców z opiekunem dziecka w szkole ..... 52

*Aneta Głuszniewska*

Otwarty dialog, przyjazne współdziałanie ..... 55

*Monika Górską*

Szkoła wychowuje razem z rodzicami,

nie obok rodziców ..... 57

Matki mają głos... ..... 60

## Technologie informacyjne

*Małgorzata Rostkowska*

Dziecko w sieci, a gdzie rodzice? ..... 62

*Marzena Grzęda*

WebsQie Smykusie, czyli WebQuest

w przedszkolu ..... 65

## Samokształcenie

*Anna Bakierzyńska*

Zestawienie bibliograficzne w wyborze za lata 1996-2011

na temat: szkoła – rodzice ..... 69

*Izabela Wrzesińska*

Nowości wydawnicze ..... 71

## Prawo oświatowe

*Bogusław Tundzios*

Rodzice, szkoła, prawo ..... 72

Nowości w prawie oświatowym ..... 74

Małgorzata Taraszkiewicz

## Na dzień dobry – ABC współpracy z rodzicami

Rodząc, prowadząc swe dziecko do instytucji edukacyjnej zwanej szkołą, ustanawia tym samym pewną transakcję społeczną między sobą a nauczycielem. Niejako „kupuje” od nauczyciela pewną usługę. Więc ma prawo wiedzieć, dokąd ten zaprowadzi jego dziecko.

Rodząc ma prawo:

- znać programy dydaktyczne i wychowawcze nauczycieli,
- domagać się precyzyjnego określenia, jak szkoła (poprzez pracujących w niej nauczycieli) ma zamiar przekazywać uczniowi rzetelną wiedzę, jak określa i jakie daje gwarancje należytej edukacji, jakie umiejętności chce kształtować w dziecku i jak zamierza wspomagać ich (dzieci) rozwój z wychowawczego punktu widzenia.

Dzieci poza szkołą nie żyją przecież w próżni oddziaływań środowiskowych, w tym edukacyjnych i wychowawczych, a szkoła nie jest jedynym źródłem wiedzy, umiejętności, wartości i postaw dla uczniów. Prezentacja programów szkoły jest zatem koniecznością i każdy przytomny i świadomy rodzic ma prawo się domagać takich informacji.

Z drugiej strony, traktowanie rodziców jako pełnoprawnych decydentów o życiu i rozwoju ich własnych dzieci jest koniecznym wymogiem współpracy szkoła – dom.

Jedynie rozsądna współpraca może zagwarantować realizację szczytnych celów pedagogicznych, nie tylko w teorii, ale i w praktyce. Jedynie rozsądna współpraca może dotyczyć tego obszaru, który określa się „dobrem dziecka”. Tylko poprzez współpracę i wspólną refleksję niektóre działania „wokół dziecka” można skorygować, wyeliminować, wzmocnić... aż do ewentualnej zmiany szkoły lub wychowawcy, kiedy okaże się,

że proponowane przez szkołę (nauczyciela) umiejętności, preferowane wartości/postawy czy inne składowe obrazy świata są odmienne od oczekiwanych przez rodziców uczniów.

Ludzie w szkole – uczniowie, nauczyciele, rodzice – nie są wycięci z papieru i nie funkcjonują według jakichkolwiek książkowych szablonów. Wszyscy żyją w swoich światach, respektują swoje systemy wartości, czegoś chcą więcej, a czegoś mniej... I mają do tego prawo.

Jedynie w wyniku współpracy i dobrej wzajemnej komunikacji możemy dojść do porozumienia... na rzecz naszego dziecka i ucznia i – co równie ważne – dobra współpraca to czynnik determinujący poczucie satysfakcji z pracy u nauczyciela, wpływający na wzrost jego przekonania o własnej wartości, wreszcie – na poczucie sensu i celowości pracy.

Być może umożliwi to też stopniowe rozumienie swej roli nie jako egzekutora wiedzy/umiejętności i dyscypliny, ale życzliwego doradcy edukacyjnego i rozwojowego dziecka – ucznia.

Bo taka powinna być, w najgłębszym rozumieniu tego zawodu, misja bycia nauczycielem.

Jak budować klimat wzajemnego zainteresowania i zaufania? Jak wspólnie pracować na rzecz wspierania rozwoju uczniów? Najważniejsze, to dobry początek, dobre pierwsze wrażenie.

### Witamy serdecznie w szkole...

Na początku roku, na pierwszym zebraniu nauczyciel wita rodziców swych uczniów promiennym uśmiechem (są to w końcu reprezentanci jego klientów) i wyciągniętą w geście powitania ręką... Nauczyciel wita rodziców w drzwiach kla-

sy (lub innego wyznaczonego na zebranie miejsca).

Nauczyciel to nie panna młoda i na zebranie przychodzi pierwszy, nie zaś ostatni!

„Tradycyjne” kilkuminutowe spóźnianie się nauczyciela na spotkanie z rodzicami (czy wpadanie w ostatniej chwili) doprowadza wielu rodziców do furii, jest oznaką braku szacunku i/lub złego wychowania. To może być pierwszy ostry zgrzyt na drodze budowania wzajemnej sympatii i współpracy.

Nauczyciel powinien być pierwszy w klasie także i po to, aby zrekonstruować nieco scenariusz. „Tradycyjnie” rodzice siadają w ławkach, jak uczniowie. W sensie tworzenia relacji i dobrego klimatu jest to zabieg bardzo niefortunny. W takim ustawieniu tworzymy zubożone dwuosobowe relacje rodzic – nauczyciel. Pozostali rodzice są poza zasięgiem wzroku (siedzący z tyłu) lub widziane są tylko ich plecy (ci, którzy siedzą przed nami).

Jak więc rozmawiać? Jak się wzajemnie poznać?

Z innego punktu widzenia taki układ, poprzez swoje psychologiczne oddziaływanie, sprowadza rodziców do roli uczniów. Niektórzy czują się w tej sytuacji bardzo źle, odtwarzając podświadomie swoje własne, czasem niezbyt korzystne i nieprzyjemne szkolne doświadczenia.

W zależności od możliwości należy zminimalizować ten absurdalny układ, ustawiając krzesła lub ławki w krąg lub podwójny krąg. Będzie to otwarcie nie tylko na lepszy kontakt z prowadzącym zebranie nauczycielem, ale także z rodzicami pomiędzy sobą.

Dobrze by było zrezygnować z „tradycyjnej” anonimowości rodziców. Wiele osób jest już przyzwyczajonych do noszenia identyfikatorów w miejscu pracy, choć na pewno zdziwi noszenie ich w szkole. Nauczyciel może więc poprosić rodziców o przygotowanie sobie identyfikatorów z imieniem i nazwiskiem i ewentualnie imieniem i nazwiskiem dziecka. Oczywiście taki identyfikator wykonuje także dla siebie.

Być może zostanie to odebrane jako fanaberia, ale w wielu szkołach (choć niewielu polskich szkołach, niestety) przed zebraniem można się poczęstować kawą, wodą mineralną czy herbatnikami. Jest to niezwykle przyjemny gest powi-

talny, zwłaszcza iż większość rodziców przybiega nieco „zżyzjana”, prosto z pracy i chętnie skorzystałaby z jakiegoś poczęstunku. W przygotowaniu klasy i podwieczorku dla rodziców mogą pomóc uczniowie. Tym samym będzie to działanie wychowawcze, które uczy, że jak się kogoś zaprasza, to powinno się zadbać o dobry klimat spotkania i samopoczucie gości.

Kiedy już wszyscy usiądą na swoich miejscach i ustawią lub przypną swoje identyfikatory można przejść do przedstawienia się i omówienia programu zebrania. Rodzice powinni usłyszeć, o czym będzie mowa, ile zebranie będzie trwało i kiedy mogą sami zabierać głos w interesujących ich sprawach (rozsądnym rozwiązaniem jest przygotowanie takiego programu wcześniej i przekazanie go przez uczniów lub pocztą). Taki zabieg świadczy o sprawności organizacyjnej nauczyciela, jest wyrazem szacunku dla rodziców i generalnie zwiększa przekonanie o kompetencjach nauczyciela.

I jeszcze jedno – obwinianie obecnych rodziców za nieobecność innych jest kolejnym „tradycyjnym” absurdem na drodze budowania dobrego kontaktu!

#### Podsumowanie – zasady dobrego kontaktu:

1. Pamiętaj o odpowiednim powitaniu i uśmiechu.
2. Bądź punktualny.
3. Przygotuj program i staraj się trzymać dyscyplinę czasową.
4. Odpowiednio zaaranżuj przestrzeń.
5. Umożliw wzajemną identyfikację i poznanie się.
6. Podziękuj za obecność innym.

Przejdźmy teraz do programu właściwego, czyli treści zebrania.

Pierwsze spotkanie dla rodziców dzieci rozpoczynających naukę w danej szkole lub pierwsze spotkanie w roku szkolnym powinno zostać przeznaczone na:

- prezentację programu dydaktycznego i wychowawczego szkoły,
- prezentację kadry nauczycielskiej,
- ustalenie ram współpracy i opracowanie zasad gwarantujących dobry wzajemny kontakt i wymianę informacji wspierających rozwój dziecka.

Pracujemy na nasz wspólny sukces i długoletnią koalicję szkoły z domem.

Zaczynamy zatem od przedstawienia programu naukowego i wychowawczego szkoły. Inaczej

– nieco humorystycznie mówiąc – opowiadamy, na jakiego ucznia „stawia” szkoła, co chce w nim wykształcić, jakiego ucznia planuje „wypuścić”... Taki plan możemy przedstawić na tablicy, plakacie, folii.

Każda szkoła ma swoją specyfikę, która jest efektem autorskich transformacji obowiązujących przepisów (oczywiście w odpowiednio wyważonym stopniu dowolności), efektem określonej tradycji, wynikiem bilansu silnych i słabszych stron... i założonych planów. Czyli wszystkich tych składowych, które wpływają na jej oryginalność, które konstytuują jej unikatowość. Wiadomo, że pomimo iż wszystkie szkoły obowiązują takie same przepisy, łatwo wymienić szkoły, które są nastawione na edukację matematyków, artystów, poliglotów, obywateli europejskich itd.

Nie da się kształtować wszystkiego naraz.

Każda szkoła ma więc własne preferencje, własny klimat i metody oraz własny obraz właściwie wyedukowanego wychowanka (zwłaszcza teraz, kiedy z racji reformy edukacji jest czas na programowe innowacje).

Ten obraz jest (prawdopodobnie) opisany w dokumentach zwanych misją i wizją szkoły. I ten obraz należy rodzicom przedstawić, oczywiście w zrozumiałym dla nich języku. Należy unikać żargonu! Takie określenia, jak „kompetencje kluczowe”, „podstawy programowe”, „etapy nauczania” itp., itd., mogą się okazać zupełnie niezrozumiałe dla rodzica niewprowadzonego w zawiłości reformy systemu edukacji.

Spróbujmy więc pokrótce i „po ludzku” opowiedzieć, na czym polega specyfika pracy szkoły jako całości. Jest to ważne także i z tego powodu, że znaczna część procesu edukacyjnego będzie mieć miejsce w domu, przy większej lub mniejszej pomocy rodziców, więc rodzic powinien wiedzieć, o co chodzi, na czym polega szczególnie klimat szkoły, na czym polega jej ewentualna specjalizacja...

Niektóre tematy mogą wzbudzić niepokój u rodziców. Należy to uszanować i wyjaśnić, a nawet w związku z tym zaplanować spotkania specjalne, poświęcone wybranym tematom.

Przedstawiamy zatem długofalowe cele ogólne szkoły, omawiamy (unikając żargonu!) misję i wizję szkoły, pokazując jej tradycje, preferencje i plany oraz wyjaśniając, co to znaczy w praktyce: dla uczniów, dla nauczycieli, dla rodziców, dla lokalnej społeczności...

Prawdopodobnie rodzice mogą być zainteresowani informacjami na temat reformy oświatowej. Przygotujmy krótkie omówienie, na czym ta reforma polega (zwłaszcza teraz).

Rodziców na pewno nie będą interesowały szczegóły, a także narzekania i problemy, które nurtują środowisko oświatowe.

Jeżeli nie jesteś zupełnie przekonana/przekonany do reformy i masz dużo własnych zastrzeżeń – ewentualną krytykę pozostaw do rozstrzygnięcia w gronie fachowców.

Następnie omawiamy cele przewidziane do realizacji w tym roku przez całą szkołę lub na konkretnym poziomie nauczania: udział w jakimś projekcie edukacyjnym, np. Zdrowa Szkoła, kampania antynarkotykowa, wymiana międzynarodowa, udział w olimpiadzie przedmiotowej, Tydzień dla Zintegrowanej Europy...

Wreszcie – w programie może się znaleźć coś specyficznego dla danej klasy: wprowadzenie określonego programu, np. edukacji seksualnej, integracji europejskiej, trening asertywności, przygotowanie uczniów do egzaminów do kolejnej szkoły itp.

Niektóre tematy mogą budzić niepokój lub zakłopotanie. Do takich na pewno należy edukacja seksualna, być może trening asertywności. Zwłaszcza na tych obszarach nauczyciel powinien przygotować rodziców, umożliwić zapoznanie się z programem, przedstawić sposoby realizacji, spokojnie i jasno wytłumaczyć sens i cel wprowadzanych programów itd.

#### **Podsumowanie – zasady dobrego kontaktu:**

1. Unikaj żargonu.
2. Przedstaw misję i wizję pracy szkoły i własnej pracy z klasą.
3. Obiecuj wgląd w programy, wszelkie wyjaśnienia i potem tego dotrzyмай.
4. Wyjdź poza konwencjonalne zachowania, nie ćwicz się w nudnych, banalnych zebraniach o niczym.
5. Bądź pozytywny, dobrze przygotowany, przekonujący i zaangażowany.

Jeśliby procentowo określić powody obecności rodzica w szkole, to prawdopodobnie jakieś 90% obejmą różne interwencje, czy to w sprawie złego zachowania się ucznia, czy to złego potraktowania dziecka przez nauczycieli. Tak więc na ogół rodziców do szkoły „przyciągają” kłopoty, zatem

sytuacja wyjściowa i jej dalsze rozwinięcia należą do gatunku mało przyjemnych.

Nowa wizja szkoły przewiduje znacznie więcej miejsca dla rodziców, przewiduje także ich aktywny wpływ na niemal całość funkcjonowania tej instytucji.

A jak wygląda praktyka, czyli na ile nauczyciele są otwarci na takie rozwiązania?

Jak wynika z badań prowadzonych przez grupę pedagogów z UW (pod kierunkiem prof. E. Putkiewicz), zaledwie kilkanaście procent nauczycieli dopuszcza rodziców do szkół. Ponadto najchętniej widzi ich w roli dawców brakujących klasie lub szkole dóbr materialnych (np. pieniędzy na nowe firanki) lub dodatkowej opieki na wycieczkach. Strefy „zaminowane”, gdzie rodzicom wstęp zabroniony, to: ocena postępów ucznia, ocena nauczyciela, ocena pracy szkoły. Ewentualne wejścia w te strefy traktowane są jako inwazje i naruszenie kompetencji nauczyciela i integralności szkoły.

Budowanie w takiej sytuacji wzajemnego zaufania i uruchomienie sensownej, merytorycznej współpracy na rzecz dobra dziecka są prawie niemożliwe.

Trzeba niezwłocznie rozpocząć pracę nad zmianą wzajemnych oczekiwań i zrozumieniem, iż w tej dość trudnej sytuacji przebudowy edukacji rodzice mogą być niezłymi sprzymierzeńcami nauczycieli i oferować sobie nawzajem nieoczekiwane dużą pomoc na wielu obszarach.

Nauczyciel musi rozpoznać typ rodzica i w zależności od tego korzystać z jego pomocy lub sam taką pomoc oferować.

Prawdopodobnie można mówić o siedmiu typach rodziców – klientów szkoły: rodzic świadomy, analityczny, socjalny, praktyczny, podejrzliwy, obojętny i rodzic patologiczny. Oto krótka charakterystyka:

**1. Rodzic świadomy** – jest raczej kompetentnym rodzicem i świadomym klientem szkoły, zna swoje prawa i obowiązki, ma duże oczekiwania wobec szkoły (płaci podatki i wymaga!). Jest zainteresowany edukacją dziecka, śledzi procedury nauczania i ich efekty. Często bywa kompetentny merytorycznie w różnych dziedzinach, co można spożytkować dla projektowania struktury współpracy. Umiejętności i talenty takiej osoby można wykorzystać do utworzenia klasowej grupy

wsparcia rodziców w rozwiązywaniu problemów wychowawczych. Można też pozyskać grupę naprawdę zaangażowanych rodziców do pracy wręcz na rzecz całej szkoły. Ich potencjał, kompetencje i talenty mogą się przydać do nieustannej edukacji nauczycieli i innych rodziców (np. przy wdrażaniu programów profilaktycznych). Świadomi rodzice mogą też oddać szkole nieocenione usługi w zakresie projektowania innowacyjnych rozwiązań (np. Grupa Poprawy Jakości w zakresie nauczania i wychowania, złożona z rodziców i nauczycieli). Oczywiście zasadą pracy jest wzajemne słuchanie się, wzajemny szacunek i wolontariat rodziców. Rodzice należący do tej grupy są naprawdę zainteresowani organizacją i doskonaleniem przebiegu procesu edukacyjnego dzieci. Interesuje ich coraz lepsza i sprawniejsza w realizacji swych zadań szkoła. Są świadomi podziału ról i nie chcą zastępować nauczycieli, pragną naprawdę pomagać.

**2. Rodzic analityczny** – ćwiczy nauczycieli w cierpliwości. Chce wiedzieć wszystko. Zadaje dużo pytań (w tym wiele „dziwnych”), wymaga więc poświęcenia mu czasu. Nie interesują go ludzie, za to obiektem pożądania są wszelkie dane, średnie, statystyki na tle... Na szczęście w praktyce jako czysty typ pojawia się rzadko. Najczęściej jest to „uciążliwsza” wersja pierwszego typu rodziców świadomych – rodzic „nadświadomy”, „nadkompetentny”, czyli wiedzący lepiej. Na ogół jest także nazbyt wymagającym rodzicem wobec dziecka. Praca z nim polega na cierpliwym zmianie oczekiwań zarówno wobec zakresu ingerencji (nadmiernej) w pracę dydaktyczną, jak i zmianę oczekiwań wobec własnego dziecka.

**3. Rodzic socjalny, nastawiony na pomaganie** – to rodzic, którego interesują relacje, chce poznać nauczycieli od strony prywatnej. Interesuje go, jacy są, jak przebiega ich życie osobiste. Lubi mieć szansę porozmawiać z nauczycielem „jak z człowiekiem”. Jeśli go polubi, staje się niezwykle wdzięcznym pomocnikiem na wielu obszarach życia szkolnego i pozaszkolnego. Pomoże przeprowadzić... urządzić... przygotować... wesprzeć...

**4. Rodzic praktyczny, rodzic „naszych czasów”** – to rodzic konkretny. Nastawiony na widoczne korzyści, ale niekoniecznie materialne. Nie będzie uczestniczył w długich zebraniach. Nie ma na to czasu. Najczęściej mocno zapracowany, pomoże, jeśli potrzeba będzie wyrażona konkretnie: materiał na firanki, bułki dla dzieci, kserokopia gazetki uczniowskiej, autokar na wycieczkę... Dla takiego rodzica warto przygotować

listę potrzeb i przekazać ją z odpowiednim wyprzedzeniem. Najczęściej taki rodzic wie, że jego obowiązkiem jest określone zaangażowanie, a nie mając czasu, aby uczestniczyć w życiu klasy swego dziecka, ma z tego powodu lekkie poczucie winy, więc chętnie pomoże w czymś konkretnym, wymiernym. Każde takie działanie ze strony rodzica należy opiewać telefonem z podziękowaniem lub jeszcze lepiej listem podpisanym przez dyrektora szkoły. Kontakt rodziców tego typu ze szkołą jest co prawda korespondencyjny, ale bardzo cenny.

Rodzice reprezentujący typy od 1 do 4 to rodzice, których (poprzez odpowiednie zachowanie wobec nich) względnie łatwo jest pozyskać dla tworzenia społeczności szkolnej, a współpracę rozwijać i wzbogacać wzajemną edukacją.

Niektórzy rodzice nie są w stanie sprostać obowiązkom wychowawczym i aktywnie (mniej lub bardziej) uczestniczyć w życiu szkolnym swego dziecka. Dzieje się tak z różnych powodów: problemów osobistych, bezradności, niewiedzy lub rodzinnej patologii. Ta grupa rodziców plasuje się w obszarze szczególnego kontaktu: raczej reedukacji niż edukacji. A ich dzieci wymagają szczególnej uwagi i oddziaływań edukacyjnych, pomagających im wyjść z „zaklętego kręgu” poważnych błędów wychowawczych. W tych przypadkach nauczycieli powinien wesprzeć psycholog lub pedagog szkolny, ewentualnie inni specjaliści.

**5. Rodzic podejrzliwy, nastawiony na zagrożenie** – jest typem rodzica albo ciężko doświadczonego w czasie własnej kariery szkolnej, albo z bagażem negatywnych doświadczeń wyniesionych z czasów edukacji swego starszego dziecka, albo – ogólnie – jest to osoba o niskim poczuciu własnej wartości i percypująca świat jako wielkie zagrożenie. Jest to rodzic, którym należy się zaopiekować ze względu na dobro dziecka, ponieważ swoim lękiem i podejrzliwością na pewno je zaraża i produkuje u niego charakterystyczne trudności wychowawcze (zahamowanie lub agresywność). Podstawową potrzebą zarówno u tego typu rodzica, jak i jego dziecka jest po-

trzeba bezpieczeństwa i na niej należy oprzeć kierowane do nich (cierpliwe!) działania. Pewną odmianą tego typu rodzica jest podtyp desperacko broniący swego dziecka, wietrzący nieustające prześladowania ze strony nauczycieli lub innych uczniów. Jest to jeden z najtrudniejszych typów rodziców. W zachowaniu wobec nich niezbędny jest takt i dyplomacja, stanowczość, spokojne mówienie o faktach, czasami zaproszenie na lekcję lub umiejętne przeprowadzenie postępowania dowodowego, wykluczającego istnienie „działalności spiskowej”.

**6. Rodzic obojętny, zaniebujący** – to nie tylko najtrudniejszy typ rodzica, ale także najtrudniejszy rodzic dla dziecka. To często rodzic nieobecny w życiu dziecka, pozostawiający je samotne. Dopiero jakieś niezwykle zachowanie dziecka (czasem wręcz na granicy prawa) sprowadza go do szkoły i kieruje tym samym uwagę na dziecko. Trudno się z nim komunikować, gdyż jest po prostu fizycznie nieobecny.

**7. Rodzic patologiczny** – to rodzic wchodzący w skład tej grupy, dla której podstawową (lub jedyłą) formą wychowania jest bicie dziecka (statystyki alarmują, że takie „zabiegi wychowawcze” stosuje 80% rodzin!). Ewentualnie plasuje się w grupie innych poważnych patologii, które mogą mieć bardzo negatywny wpływ na rozwój dzieci (przemoc emocjonalna i seksualna, alkoholizm rodziców, narkotyki, choroba psychiczna itp.).

Budowanie współpracy z rodzicami to długotrwały proces. W pewnym sensie wszyscy muszą się do tego przyzwyczaić i nauczyć współpracy, zrozumieć, na czym ona polega. A chyba najlepiej wspólne cele oddaje metafora „strzelania do jednej bramki” – wspólnie działamy na rzecz sukcesu zarówno każdego ucznia, jak i całej – naszej! – szkoły.

---

Autorka jest psychologiem edukacyjnym, neurometodykiem, trenerem, koordynatorem wielu programów edukacyjnych i autorką poradników dla nauczycieli, rodziców, dzieci i młodzieży

Katarzyna Szymańska  
Bożena Świdarska

## Rozważania o skutecznej współpracy z rodzicami niepełnosprawnych uczniów

Nowe regulacje prawne dotyczące kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi wynikają z rozporządzeń Ministerstwa Edukacji Narodowej odnośnie do zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach. Jedną z zmian dotyczy zasad funkcjonowania zespołów skupiających nauczycieli, wychowawców i specjalistów prowadzących zajęcia z danym uczniem. Zespół tworzy się m.in. dla ucznia posiadającego orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego. Taki zespół będzie identyfikował potrzeby rozwojowe i edukacyjne ucznia oraz jego indywidualne możliwości psychofizyczne, przeprowadzając wielospecjalistyczną ocenę poziomu funkcjonowania ucznia, na podstawie której określi odpowiednie dla ucznia formy pomocy, sposoby i okresy jej udzielania. Dodatkowym i niezwykle istotnym aspektem jest włączenie rodziców ucznia w skład zespołu. Jeśli uczynimy rodzica pełnoprawnym członkiem zespołu, pozwoli to nam na uzupełnienie diagnozy, a jednocześnie już na etapie planowania pozwoli ustalić wspólne kierunki pracy z dzieckiem.

Co więc możemy zrobić, aby ta współpraca była efektywna? Jak zapobiegać wzajemnemu brakowi zaufania i postawom roszczeniowym? Jak przekonać rodziców, że współdziałanie między szkołą a domem przynosi wymierne efekty?

W terapii dziecka niepełnosprawnego bardzo ważnym elementem jest umiejętna współpraca z rodzicami. Terapia jest tym bardziej skuteczna, im bardziej relacje między rodzicami a nauczycielem lub specjalistą są właściwsze. Terapeuta zajmujący się dziećmi posiadającymi orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego musi umieć radzić sobie w sytuacji, gdy rodzice nie chcą lub

nie potrafią współpracować z terapeutą. Jednolitość oddziaływań, wzajemne zaufanie i konsekwencja w postępowaniu są podstawowymi warunkami powodzenia naszej pracy.

Zatem zespół tworzący Indywidualny Program Edukacyjno-Terapeutyczny powinien uwzględnić potrzeby nie tylko samego dziecka, ale i jego rodziny. Musimy zdobyć akceptację rodziców, gdyż brak współpracy nauczycieli, specjalistów i rodziców na poziomie formułowania i realizacji programu skutkować będzie brakiem postępów, a tym samym nasza praca będzie mało efektywna. Rodzice naszych niepełnosprawnych uczniów mogą być trudnymi partnerami, ale starajmy się ich zrozumieć, a nie oceniać. Często są zagubieni, nie akceptują sytuacji, w której się znaleźli, poszukują cudownych rozwiązań, są nadopiekuńczy lub zbyt liberalni. Naszym zadaniem jest pomóc im odzyskać wiarę w rozwój ich dziecka na miarę jego możliwości, a także akceptację dziecka takiego, jakie jest. Ważnym aspektem jest zatem włączenie rodziny do pracy rewalidacyjnej.

Proponowane zmiany w kształceniu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi są najlepszym momentem na to, aby niezwykle poważnie podejść do problemu i znaleźć najlepsze rozwiązanie. Konieczna jest jednak wzajemna akceptacja, cierpliwość, empatia i zaufanie. Musimy nauczyć się pracować bez stawiania rodzicom wymagań i zaakceptować fakt, że rodzice nigdy nie będą naszymi równorzędnymi partnerami w procesie terapii swych dzieci. To my jesteśmy specjalistami w danej dziedzinie i to my mamy pomóc dziecku.

Jak zatem zaplanować i zorganizować efektywną współpracę?

## Krok 1. Zaufanie

Rodzice, przekazując w nasze ręce orzeczenie własnego dziecka, powierzają nam swoją tajemnicę. Tajemnicę, z którą często sobie nie radzą i oczekują, że to my – nauczyciele, specjaliści pomożemy im w trudnej sytuacji. Naszym zadaniem jest zdobyć zaufanie rodziców, zapewnić im komfort poczucia bezpieczeństwa, ale jednocześnie zadbać o ich edukację. Pomóżmy im w kontaktach ze specjalistami, zaproponujmy szkolenia, fachową literaturę. Rodzice muszą rozumieć istotę niepełnosprawności swego dziecka i muszą posiadać niezbędną wiedzę na temat, jak prawidłowo rozwiązywać wynikające stąd różnego rodzaju problemy. Świadomość, w jaki sposób mogą oni przyczynić się do osiągnięcia pełniejszej rewali-dacji swojego dziecka, jest dla nich istotnym elementem terapii.

Bądźmy skarbnicą wiedzy nie tylko tej fachowej, ale też czysto życiowej, pamiętając różne historie dzieci i ich rodzin, mające dobre zakończenie.

## Krok 2. Odpowiedzialność

Zrozumienie, że odpowiedzialność za skuteczne funkcjonowanie terapii spoczywa nie tylko na nas, ale i na rodzicach, jest ważnym punktem w relacjach z rodzicami. Rodzic musi mieć świadomość, że nasze działania powinny być poparte pracą dziecka w domu. Należy uczynić z rodzica równego sobie partnera w dyskusji, a także w obowiązkach. Dobrą i sprawdzoną formą ustalenia zasad współpracy może być zawarcie kontraktu i dbanie o to, by rodzice dotrzymywali określonych w nim warunków. Spisanie umowy i określenie zasad współpracy obli-guje obie strony do wywiązywania się z zadań z korzyścią dla dziecka. Taki kontrakt może stać się integralną częścią IPET-u.

Pamiętajmy, aby stopniowo włączać rodziców w realizację zadań. Nie obarczajmy ich wieloma obowiązkami na początku naszej współpracy. Pokażmy, że nasza praca jest skuteczna, a rodzice sami będą chcieli kontynuować pracę z dzieckiem w domu.

## Krok 3. Współpraca

Ustalenie zakresu współpracy i sposobu wymiany informacji pozwoli nam na uniknięcie nieporozumień. Pamiętajmy o tym, że w czasie pracy

z dzieckiem jesteśmy całkowicie mu oddani i skupieni na jego problemach. Mamy jednak prawo do prywatności i odpoczynku. W części terapeutycznej, pracując z dziećmi niepełnosprawnymi, możemy jednocześnie pracować z ich rodzicami. Rodzice powinni wiedzieć, czemu służą podejmowane przez nas działania, sami również powinni umieć wykonać określone zadanie lub czynność, ale muszą być przekonani, że jest to dla ich dziecka ważne. Możemy proponować rodzicom nowe formy zabaw lub ćwiczeń, tak aby jak najmniej ingerować w rozkład dnia rodziny.

Aby nasza współpraca była efektywna, musimy w planowaniu kierunków pracy z uczniem uwzględnić preferencje rodziców, ich system wartości i sytuację rodzinną. Stosujemy takie metody i sposoby pracy, które są odpowiednie dla określonego typu postaw rodziców.

## Krok 4. Wzmocnienie

Nie należy zapominać o wspieraniu aktywnej postawy rodziców w pracy terapeutycznej poprzez wzmocnianie ich działań słowem, gestem, informacjami zwrotnymi zapisanymi w dzienniczku ucznia lub w trakcie rozmów telefonicznych. Dzienniczek prowadzony wspólnie przez nauczyciela i rodziców może być doskonałą formą wymiany informacji i zapewnić stały kontakt. Zawsze pamiętajmy, aby wzmocniać pozytywne aspekty naszej współpracy, nie skupiać się na negatywach. Sukces osiągniemy wtedy, gdy zapewnimy rodzicowi komfort zrozumienia i akceptacji.

Przekazując informację o uczniu, skupiamy się na aspektach rozwoju jego umiejętności, opisujemy jego postępy i podkreślamy nawet najmniejsze osiągnięcia.

Pracując z uczniami niepełnosprawnymi, warto pamiętać, że rodzice mogą być dla nas wsparciem. Musimy uczynić ich sprzymierzeńcami, możemy korzystać z ich wiedzy na temat dziecka, a jednocześnie wspierać, organizując takie szkolenia czy udzielając takich porad, które będą procentowały w naszych wzajemnych relacjach. Kontakt z rodzicami powinien być jak najbardziej naturalny, lecz warsztat pracy zespołu powinien znajdować się poza sferą obserwacji rodzica. Powinniśmy na bieżąco przekazywać informacje dotyczące dziecka, ale równocześnie rozmawiać o jego przyszłości. Nauczyciele szkół ogólnodostępnych pracujący z uczniami niepełnosprawnymi intelektualnie często próbują sprostać



problemowi nakłonienia rodziców do przeniesienia dziecka do placówki specjalistycznej. Nie możemy nigdy zapominać, z jakimi rodzicami współpracujemy. Musimy pokonać ich negatywne uczucia, emocje i bardzo powoli tłumaczyć, wyjaśniać i proponować nowe, inne rozwiązania.

Niech nasze rozważania dotyczące skutecznego współdziałania z rodzicami naszych niepełnosprawnych uczniów podsumuje Antoine

de Saint-Exupéry: *Nigdy nie trać cierpliwości – to jest ostatni klucz, który otwiera drzwi.*

Katarzyna Szymańska jest oligofrenopedagogiem, nauczycielką języka polskiego w Zespole Szkół nr 2 w Płońsku

Bożena Świdorska jest oligofrenopedagogiem, nauczycielem konsultantem w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ciechanowie

## O DZIECIACH

*A niewiasta, tuląca dziecię do swego łona, rzekła:*

*Powiedz nam o Dzieciach.*

*I odrzekł:*

*Dzieci wasze nie waszymi są dziećmi.*

*Są synami i córkami tęsknoty Żywota za własnym spełnieniem.*

*Przechodzą przez was, lecz z was nie pochodzą.*

*I chociaż są z wami, nie do was należą.*

*Możecie im dać swoją miłość, lecz nie myśli wasze,*

*Jako że swe własne myśli posiadają.*

*Możecie gościć ich ciała, lecz nie dusze ich,*

*Gdyż ich dusze zamieszkują w domu należącym do jutra,*

*którego nawet w snach waszych odwiedzić nie zdołacie.*

*Możecie usiłować być podobnymi do nich, lecz nie próbujcie nawet*

*uczynić ich podobnymi do was.*

*Jako że życie się nie cofa ani na dzień wczorajszy nie czeka.*

*Jesteście łukami, z których dzieci wasze, niby żywe strzały wysyłane są*

*w przyszłość.*

*A Łucznik szuka znaku na ścieżce nieskończoności i gniew was swą potęgą*

*tak, aby strzały Jego szybowały chyżo i daleko sięgały.*

*Niech ugięcie wasze w rękach Łucznika szczęściem napelnione będzie;*

*Gdyż tak jak kocha On strzałę, która w przestrzeń wzlata,*

*tak również łuk, który jest stabilny, miłością darzy.*

Khalil Gibran, „Prorok”

Dr Beata Bocian

## W trosce o dziecko, czyli o współpracy szkoły z rodzicami

Demokratyczna szkoła uznaje prawo uczniów, nauczycieli i rodziców do wspólnego podejmowania decyzji dotyczących jej funkcjonowania. Każdy z wymienionych podmiotów powinien mieć możliwość wypowiedzenia własnego zdania na temat planowanych przedsięwzięć, gdyż wszystko, co zostanie wypracowane wspólnymi siłami nauczycieli, uczniów i rodziców, będzie stanowiło dla nich wartość, a nie zło konieczne, któremu trzeba się poddać. Proces demokratyzacji życia szkolnego powinien cechować się nie tylko konsekwentnym zainteresowaniem władz oświatowych rolą uczniów w życiu szkoły, ale również rolą ich rodziców. Współpraca rodziców ucznia z dyrekcją szkoły oraz radą pedagogiczną<sup>1</sup> ma duże znaczenie w realizacji zadań edukacyjnych i wychowawczych.

W ostatnich latach znacznie wzrosła świadomość rodziców na temat przysługujących im w szkole praw. Nie bez znaczenia na jej kształtowanie pozostał rozwój demokracji w Polsce. Obligatoryjne funkcjonowanie rad rodziców w polskim systemie oświatowym przyczyniło się do uściślenia i rozszerzenia współpracy środowiska szkolnego z rodzicami uczniów. Podstawą działalności rodziców są ich uprawnienia wynikające z przepisów prawa międzynarodowego<sup>2</sup> oraz krajowego<sup>3</sup>. Mimo istniejących regulacji normatywnych nadal w polskiej szkole można zauważyć szereg problemów dotyczących współpracy nauczycieli i rodziców.

W świetle wielu czynników determinujących rozwój różnego rodzaju problemów wychowawczych współpraca między nauczycielami i rodzicami uczniów powinna być stawiana na pierwszym planie zarówno przez teoretyków, jak i praktyków nauk społecznych – szczególnie zaś pedagogów. Spójne działania szkoły i rodziny mogą stanowić swoiste panaceum dla wielu sytuacji problemowych, w jakich mogą znaleźć się dzieci – uczniowie.

Z przykrością możemy stwierdzić, że współpraca nauczycieli i rodziców należy dzisiaj do obszarów „lekkio” zaniedbanych przez oba wymienione podmioty. Media, ale także powszechnie głoszone opinie na temat nauczycieli i rodziców często dotyczą sytuacji konfliktowych między nimi, wygórowanych życzeń, braku zrozumienia czy nawet zainteresowania jednych i drugich sprawami młodego człowieka. Nauczyciele twierdzą, że od wychowywania dziecka są rodzice. Rodzice zarzucają nauczycielom szablonowe traktowanie ich dziecka. Boją się krytyki i negatywnych opinii na własny temat i stosowanych przez nich metod wychowawczych. W takiej sytuacji wzajemne kontakty nauczycieli i rodziców ograniczają się najczęściej do organizowania wywiadówek (zazwyczaj dwóch – na początku roku szkolnego i semestralnej) oraz indywidualnych spotkań, które wymuszone są zaistnieniem nadzwyczajnych sytuacji, np. negatywnymi zachowaniami dziecka, naruszeniem obowiązków w szkole przepisów prawnych.

<sup>1</sup> Znaczenie współpracy i współdziałania rodziny ze szkołą ze względu na ich wartość wychowawczą wielokrotnie podkreślane jest przez wybitnych pedagogów. Zob. Szymański M.J. *Rodzina i szkoła w procesie gwałtownej zmiany społecznej* [w:] Nowosad I., Szymański M.J. [red.] *Nauczyciele i rodzice. W poszukiwaniu nowych znaczeń i interpretacji współpracy*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2004, s. 27-37.

<sup>2</sup> Zob. Kunicki-Goldfinger M. *Prawa rodziców w europejskich systemach oświaty* [w:] Starzyński W., Wieczorek E., Kołodziejczyk W., Kunicki-Goldfinger M. *Prawa rodziców w szkole*, Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Warszawa 2002, s. 12-16.

<sup>3</sup> Zob. Wieczorek E. *Prawa rodziców w polskim systemie oświaty* [w:] Starzyński W., Wieczorek E., Kołodziejczyk W., Kunicki-Goldfinger M., op. cit., s. 31-38.

W dalszych rozważaniach można by omawiać ciemne strony współpracy nauczycieli i rodziców, ale należy postawić pytanie – w jakim celu? Powszechnie wiadomo, że nie sztuką jest burzyć i narzekać. Stawiając na optymizm pedagogiczny, proponuję przeanalizować wybrane obszary i zagadnienia dotyczące współpracy nauczycieli i rodziców w celu podjęcia działań zmieniających to, co jest niekorzystne.

Rodzina jest naturalnym środowiskiem życia każdego człowieka – środowiskiem, w którym przebiegają procesy wychowania i socjalizacji, a tym samym miejscem, które sprzyja wszechstronnemu rozwojowi człowieka bądź też ten rozwój hamuje. Odgrywa szczególnie istotną rolę w kształtowaniu osobowości dziecka. To właśnie rodzice od chwili narodzin swojego dziecka zaspokajają jego podstawowe potrzeby, zapewniają optymalną opiekę w każdym okresie jego życia. Od tego, jak rodzice wywiązują się ze swoich zadań i powinności względem dziecka, uzależniony jest jego dalszy rozwój i funkcjonowanie.

W ostatnich latach wraz z przemianami gospodarczymi kraju środowisko rodzinne uległo zmianom. Szczególną uwagę należy zwrócić na relacje rodzice – dzieci. Praca zawodowa rodziców zajmuje im dużo czasu, a w związku z tym rodzice mniej uwagi poświęcają swoim dzieciom. Determinuje to w znacznej mierze ich wpływ wychowawczy. Rodzice często przenoszą problemy pracy zawodowej na własną rodzinę. Tryb życia rodziców, pełen pośpiechu i napięć, dodatkowo ujemnie wpływa na klimat wychowawczy domu. Brak zainteresowania dziećmi, ich problemami prowadzi do zubożenia łączącej ich więzi. Zaburzone relacje w funkcjonowaniu rodziny najczęściej znajdują odzwierciedlenie w ukształtowaniu indywidualnych cech człowieka. Należą do nich np. negatywny obraz własnej osoby, niski poziom samoakceptacji, wyższy introwersji, brak umiejętności rozwiązywania trudnych sytuacji, skłonność do przeżywania stanów lękowych, niska odporność na stres, trudności w nawiązywaniu kontaktów, zaburzenia zachowania.

W sytuacji takiej istnieje realne niebezpieczeństwo, że młody człowiek będzie szukał ucieczki i wybierał nowe, nieznanne i nie zawsze dobre drogi, np. eksperymentowanie ze środkami uzależniającymi jako ucieczka przed frustracją, przynależność do grup subkulturowych czy przestępczych. Zachowania rodziców w trudnych sytuacjach charakteryzują się dużym poziomem zróżnicowania.

Często rodzice nie chcą przyjąć do wiadomości, że ich dziecko ma problem. Reakcja taka wynika z przerażenia rodziców, którzy nie zawsze wiedzą, jak pomóc dziecku i gdzie sami mogą zwrócić się o pomoc. Szkoła jest często ostatnim miejscem, do którego udają się rodzice. Zachowanie takie wynika z tego, iż rodzice w kontaktach z nauczycielami boją się, iż zostaną krytycznie ocenieni jako rodzice, którzy niewłaściwie (źle) wychowali swoje dziecko bądź też dlatego, że ich dotychczasowe doświadczenia dotyczące wzajemnej współpracy ze środowiskiem szkolnym w przezwyciężaniu trudności są negatywne. Dodatkowymi czynnikami, które niekorzystnie wpływają na wzajemne relacje rodzice – nauczyciele, są:

- niechęć, a częściej wstyd przed ujawnieniem problemów rodzinnych,
- obawa przed ingerencją w życie rodzinne,
- etykietowanie dziecka z powodu ujawnionych problemów.

Rozwijanie efektywnej współpracy między szkołą (dyрекcją, wychowawcą, nauczycielami, pedagogiem szkolnym) a rodzicami ucznia jest dzisiaj jednym z podstawowych zadań, ale i problemów pedagogicznych. Pedagogiczna relacja rodzina – szkoła nie może ograniczać się jedynie do współuczestnictwa rodziców w edukacji własnego dziecka, które najczęściej sprowadza się do uzyskania przez nich informacji na temat osiągnięć szkolnych.

Zdaniem Mieczysława Sobockiego współpraca między nauczycielami i rodzicami to *działanie zmierzające do urzeczywistnienia określonych celów, w tym zwłaszcza podejmowania wspólnych decyzji i konkretnych działań. Rozumiana w ten sposób współpraca zakłada dwukierunkowe wywieranie wpływów, tzn. że wpływom tym podlegają ze strony nauczycieli – rodzice, a ze strony rodziców – nauczyciele. Przy czym nie wyklucza się jednokierunkowych oddziaływań, tj. wyłącznie jednych na drugich, a nie odwrotnie*<sup>4</sup>. Jednym z podstawowych zadań tak rozumianej współpracy powinno być wspólne poszukiwanie rozwiązań sytuacji problemowych, jakie mogą wystąpić w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

Cele wzajemnej współpracy szkoły z domem rodzinnym ucznia powinny uwzględniać<sup>5</sup>:

- aktywne współuczestnictwo rodziców w życiu szkoły, do której uczęszcza ich dziecko, poprzez organizowanie różnego rodzaju imprez,
- ustalenie i realizację wspólnych działań wychowawczych i profilaktycznych (wzajemne współdziałanie),

<sup>4</sup> Łobocki M. *W trosce o wychowanie w szkole*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007, s. 177.

<sup>5</sup> Por. Ibidem, s. 178.

- wzajemne wsparcie (rodziców przez nauczycieli, nauczycieli przez rodziców),
- pedagogizację rodziców,
- integrację nauczycieli, uczniów i ich rodziców, lepsze ich poznanie się oraz umacnianie pozytywnych więzi emocjonalnych między poszczególnymi grupami.

Realizacja zaprezentowanych powyżej celów możliwa jest dzięki starannie dobranym formom współpracy. Formy współpracy nauczycieli i rodziców obrazuje poniższe zestawienie:

GRUPOWE	INDYWIDUALNE
<ul style="list-style-type: none"> <li>• spotkanie z wychowawcą klasy (rozpoczynające współpracę)</li> <li>• spotkania informacyjno-organizacyjne (np. semestralne, robocze)</li> <li>• spotkania tematyczne</li> <li>• pedagogizacja rodziców (spotkania edukacyjne)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• konsultacje dla rodziców</li> <li>• indywidualne rozmowy dotyczące zgłaszanych obszarów problemowych (zawieranie kontaktów)</li> <li>• kontakty korespondencyjne</li> <li>• rozmowy telefoniczne</li> <li>• wizyty domowe</li> </ul>

**\* Opracowanie własne**

Inną ważną formą współpracy rodziców ze szkołą jest ich aktywny udział w radzie rodziców i radzie szkoły. Mimo opiniotwórczego charakteru rada rodziców może odgrywać ważną rolę w kształtowaniu współpracy między szkołą a rodzicami ucznia, która przejawia się między innymi w aktywizowaniu pozostałych rodziców do czynnego udziału w realizacji wielu zadań, zwłaszcza wynikających z programu wychowawczego szkoły i szkolnego programu profilaktyki.

Skuteczność współpracy nauczycieli i rodziców nie zależy tylko od jej form. Na efektywność organizowanej współpracy znaczący wpływ ma jej klimat.

W praktyce wzajemna współpraca szkoły z domem rodzinnym ciągle napotyka wiele trudności i różnego rodzaju barier. Wśród najczęściej wymienianych przez nauczycieli znalazły się: brak odpowiednich umiejętności interpersonalnych i wychowawczych, negatywne nastawienie rodziców do współpracy, krytyczne uwagi rodziców pod adresem nauczycieli oraz brak zainteresowania sytuacją własnego dziecka. Poniżej przykładowe wypowiedzi nauczycieli na temat ich współpracy z rodzicami uczniów.

*Uważam, że ścisła współpraca nauczyciela z rodzicami dziecka ma olbrzymie znaczenie dla osiągnięcia sukcesu edukacyjnego i wychowawczego. Skuteczne*

*wartościowe wychowanie nie jest możliwe bez współpracy z domem rodzinnym – współpracy opartej na wzajemnym partnerstwie, zaufaniu, które mogą się wzmacniać w wyniku różnorodnych działań podejmowanych wspólnie dla dobra ucznia.*

wychowawca II klasy gimnazjum

*Właściwa współpraca z rodzicami ucznia może okazać się dużą pomocą w likwidowaniu trudności w nauce i zachowaniu własnego dziecka. Ich udział jest niezbędny, gdyż nauczyciele nie mogą być jedynymi wychowawcami dziecka. Niezwykle ważne są wzajemne działania wspomagające rodzinę i szkołę w przezwyciężaniu różnego rodzaju trudności uniemożliwiających zdrowy rozwój społeczny dziecka – ucznia.*

pedagog szkolny

*Według mnie kontakt nauczyciela z rodzicami ucznia powinien być systematyczny. Rodzice muszą zrozumieć potrzebę takiego kontaktu. Rodzice chodzą tylko na wywiady, a często nawet i nie. Na indywidualne spotkania z nauczycielem przychodzą, jak są wezwani z jakiegoś określonego powodu, a nie z własnej woli i troski o dziecko. Bywa też tak, że rodzice mimo wezwań do szkoły nie zgłaszają się.*

nauczyciel gimnazjum

*Rodzice w większości nie potrafią przyjmować informacji o złym zachowaniu swojego dziecka, zawsze je bronią i tłumaczą, zamiast zastanowić się wspólnie z nauczycielem, jakie podjąć działania na rzecz zmiany niewłaściwych zachowań uczniów.*

wychowawca III klasy gimnazjum

*Nauczyciel ma trudne zadanie do wykonania, gdyż w momencie zauważenia trudności i problemów, jakie napotyka dziecko, pragnie mu pomóc. Bez współpracy z domem rodzinnym jest to często niemożliwe bądź w dużym stopniu utrudnione. Nauczyciel musi wszelkimi sposobami próbować nawiązać współpracę z domem rodzinnym dziecka, gdyż właściwa i pełna współpraca prowadzi do zintegrowania działań wychowawczych.*

nauczyciel gimnazjum

Z kolei rodzice najczęściej wskazują na: negatywne doświadczenia dotyczące relacji z nauczycielami, brak poszanowania przez nauczycieli ich prywatności, rozpowszechnianie przez nich informacji, które zostały przekazane w zaufaniu, wstyd przed ujawnieniem problemów rodzinnych oraz etykietowanie ich dziecka z powodu ujawnionych problemów. Poniżej przykładowe wypowiedzi rodziców na temat ich współpracy z nauczycielami.

*Współpraca rodziców ze szkołą ogranicza się do uczestnictwa w organizowanych przez szkołę spotkaniach rodzicielskich, najczęściej związanych z informacją o po-*

stępkach w nauce i zachowaniu. Pani wychowawczyni przez trzy lata wychowawstwa zaczynała zebrania od krytyki wychowanków. Nigdy nie usłyszałam słów pochwały w odniesieniu do uczniów zdolnych czy pozytywnie wyróżniających się.

mama uczennicy III klasy gimnazjum

Nauczyciele stanowczo za mało czasu poświęcają dzieciom. Często nie mają pojęcia, co tak naprawdę dzieje się w domu rodzinnym ucznia. Nie zadają sobie trudu, aby wyjaśnić pewne stany emocjonalne dziecka, np. dlaczego zachowuje się ono agresywnie lub jest zamknięte w sobie?

rodzice ucznia gimnazjum

Współpracę ze szkołą moja mama wspomina bardzo dobrze. Szkoła, do której chodziłam, była małą wiejską placówką. Pani dyrektor potrafiła włączyć w życie szkoły wszystkich rodziców. Wychowawczyni na spotkaniach z rodzicami zawsze znalazła coś dobrego w dziecku i pochwaliła je, a jeśli coś w zachowaniu było złego, potrafiła to przekazać rodzicom w delikatny sposób.

studentka IV roku pedagogiki

Moim zdaniem warunkami skutecznej współpracy nauczycieli i rodziców są: przekonanie obu stron o konieczności współdziałania, wzajemna wymiana informacji o dziecku, jego zainteresowaniach i ewentualnych trudnościach.

ojciec ucznia I klasy gimnazjum

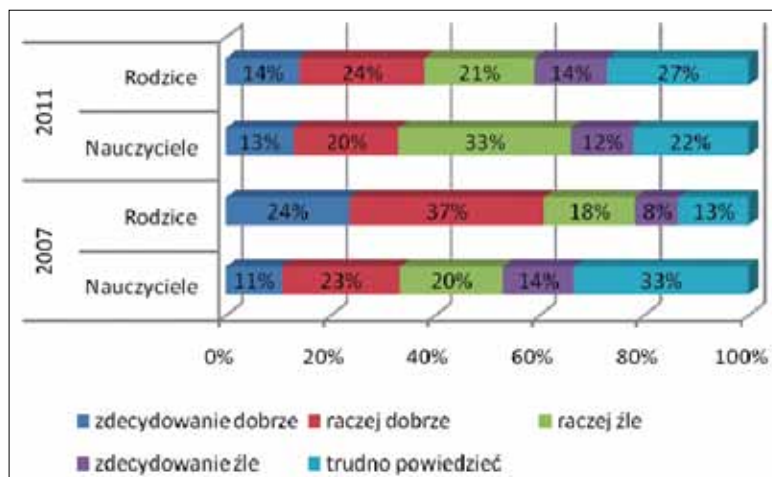
Jestem bardzo zadowolona ze współpracy z wychowawcą mojego dziecka. Jest to osoba otwarta, komunikatywna i budząca zaufanie. Nauczycielka wykazuje troskę o rozwój dziecka i jego wychowanie. Gdy są jakieś problemy, zawsze jest gotowa pomóc je rozwiązać. Podpowiada i wskazuje rodzicom, jakie formy oddziaływań wychowawczych można stosować, aby pomóc dzieciom rozwiązywać na bieżąco ich problemy. Jest otwarta na współpracę z rodzicami i zgłaszane przez nich propozycje dotyczące tej współpracy.

mama ucznia szkoły podstawowej

Przytoczone wypowiedzi nauczycieli i rodziców wskazują z jednej strony na wyraźne bariery utrudniające wzajemną współpracę szkoły i domu rodzinnego ucznia, z drugiej zaś zawierają istot-

ne informacje dotyczące kierunku, w którym ta współpraca powinna się rozwijać.

Wyrażona ocena wzajemnej współpracy obu podmiotów zaprezentowana została na poniższym rysunku (odpowiedzi na następujące pytania: *Jak ocenia Pani/Pan współpracę z rodzicami uczniów uczącymi się w szkole, w której jest Pani/Pan nauczycielem?* oraz *Jak ocenia Pani/Pan współpracę z nauczycielami uczącymi w szkole, do której uczęszcza Pani/Pana dziecko?*):



Z przedstawionych rozkładów odpowiedzi wynika, że w stosunku do 2007 roku zmniejszyła się liczba rodziców oceniających wzajemną współpracę z nauczycielami jako pozytywną. Niepokojący jest fakt, iż duża część nauczycieli i rodziców posiada negatywne zdanie na temat wzajemnej współpracy.

Rodzina i szkoła stanowią dwa uzupełniające się środowiska wychowawcze. Brak kontaktów między rodzicami a nauczycielami bądź ich sporadyczność nie sprzyjają rozwojowi ucznia, gdyż szkoła w oderwaniu od współdziałania i pomocy rodziców nie jest w stanie optymalnie realizować zadań opiekuńczych, dydaktycznych i wychowawczych<sup>6</sup>. Wzajemnej i skutecznej współpracy między rodzicami a szkołą (nauczycielami) sprzyjają<sup>7</sup>:

- budowanie poczucia, że rodzice są dla nauczyciela ważnymi osobami (istotne jest, aby rodzice mieli przekonanie, że będą wysłuchani i mogą liczyć na zrozumienie),
- wyraźne podkreślenie, że otwarta dyskusja na tematy wychowawcze ma pozytywny wpływ na proces wychowania dziecka,
- traktowanie rodziców podmiotowo, z należnym szacunkiem (decyzje w sprawie rodziców

<sup>6</sup> Cudak H. Rola szkoły w kształtowaniu kultury pedagogicznej rodziców [w:] Nowosad I. Szymański M.J. [red.] *Nauczyciele i rodzice. W poszukiwaniu nowych znaczeń i interpretacji współpracy*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2004, s. 47.

<sup>7</sup> Zob. Maksymowska E., Werwicka M. *Wspieranie rodziców w wychowaniu* [w:] *Poradnik wychowawcy*, Wydawnictwo Dr Josef Raabe, Warszawa 2000.

i dzieci nie mogą być podejmowane arbitralnie),

- szczególne zainteresowanie wychowawcy trudnościami sygnalizowanymi przez rodziców,
- budowanie wśród rodziców poczucia realnego wsparcia ze strony wychowawcy (szkoły),
- skupienie rodziców wokół realizacji wspólnych celów.

Mówiąc o wzajemnej współpracy szkoły z rodzicami, nie można całego ciężaru odpowiedzialności za tę współpracę przelać na szkołę.

Rodzice sami powinni być świadomi własnej współodpowiedzialności za wychowanie i edukację własnych dzieci. Do podstawowych zadań rodziców, wynikających ze współdziałania ze szkołą w obszarze profilaktyki i wychowania, należy: współudział w tworzeniu dokumentów regulujących pracę szkoły (statut, program wychowawczy szkoły, szkolny program profilaktyki, klasowy program wychowawczy, terminarz spotkań i tematyka spotkań klasowych); udział w strukturach szkoły (rada szkoły, rada rodziców) oraz dbałość o różne formy współpracy indywidualnej wynikające z bieżących potrzeb.

Współpraca nauczycieli i rodziców umożliwia wspólne rozwiązywanie problemów oraz pozwala na zachowanie spójności podejmowanych działań wychowawczych, stwarza możliwość wzajemnego wspierania się środowisk, w których żyje i rozwija się młody człowiek oraz przeciwdziałania rozwojowi zachowań ryzykownych, które z czasem mogą spowodować rozwój zachowań postrzeganych i ocenianych jako patologiczne. Ważne zatem jest, aby problem współpracy szkoły z domem rodzinnym ucznia stał się przedmiotem zainteresowań pedagogów, psychologów, socjologów, a także przedstawicieli innych środowisk zajmujących się udzielaniem profesjonalnej pomocy rodzinie i dziecku.

Cennym efektem wzajemnej współpracy między nauczycielami i rodzicami jest zdrowy rozwój intelektualny, emocjonalny, społeczny i moralny uczniów.

#### **PRZYKŁADOWY SCENARIUSZ PIERWSZEGO SPOTKANIA WYCHOWAWCY Z RODZICAMI UCZNIÓW**

Integracja uczestników każdej grupy jest sprawą bardzo ważną dla osoby pracującej z jej członkami. Wychowawcy klas na każdym poziomie edukacyjnym stają przed ważnym zadaniem, jakim jest zorganizowanie współpracy z rodzicami uczniów. Wzajemne poznanie się

osób należących do jednej grupy, zbudowanie poczucia bezpieczeństwa i stworzenie klimatu wzajemnego szacunku i zaufania przyczyniają się do efektywnej i sprawnej pracy z daną grupą.

Dla wielu wychowawców pierwsze spotkanie z rodzicami uczniów jest trudnym zadaniem. Wychodząc naprzeciw takim trudnościom, prezentuję poniżej przykładowy scenariusz zajęć.

Temat spotkania: **POZNAJMY SIĘ**

#### **CELE ZAJĘĆ:**

- wzajemne poznanie się osób uczestniczących w spotkaniu
- budowanie poczucia bezpieczeństwa i atmosfery zaufania
- wzmocnienie postawy szacunku dla innych ludzi i ich poglądów
- integracja grupy
- ustalenie obowiązujących zasad współpracy między wychowawcą a rodzicami

**CZAS TRWANIA SPOTKANIA:** 1,5 godziny

**WARUNKI:** przygotowana sala, w której ma odbywać się spotkanie, krzesła ustawione w kręgu, dostęp do tablicy

**POMOCE:** mazaki, kartki, papier pakowy, magnesy, kwestionariusz wywiadu, informacja dla rodzica

#### **PRZEBIEG ZAJĘĆ:**

1. Przedstawienie się osoby prowadzącej spotkanie (wychowawcy) i uczestników (rodziców). Wychowawca przekazuje rodzicom krótką informację o celu spotkania. Następnie zwraca się do osób biorących udział w spotkaniu z prośbą o przedstawienie się uczestników spotkania według następującego schematu:

*Nazywam się..... i jestem mamą/tatą.....  
(należy podać imię dziecka).*

2. Ćwiczenie – *Moje imię powie Ci o mnie...*

Każdy z rodziców pisze pionowo na kartce swoje imię. Następnie do liter z imienia dopisuje słowa, które go w jakiś sposób określają, np. osoba o imieniu Ewa może dokonać następującej charakterystyki:

**E**nergiczna  
**W**spaniała  
**A**dwokata

Uczestnicy prezentują swoje imiona wraz z określającymi ich wyrazami, np. *Mam na imię Ewa. Jestem osobą energiczną. Moje dzieci często mówią mi, że jestem wspaniała. Wykonuję zawód adwokata.* Osoba, która zakończyła prezentację, zaprasza do przedstawienia się kolejnego uczestnika spotkania. Ćwiczenie kończymy, gdy wszyscy uczestnicy się zaprezentowali.

### 3. Zabawa – **Kategorie**

Wszyscy siedzą w kole (wykorzystując całą wolną powierzchnię sali). Osoba prowadząca spotkanie wymienia jakąś kategorię ludzi, np. miłośnicy psów. Osoby, które czują się członkami tych grup, wstają i robią mały krok w kierunku środka koła. Zabawa kończy się, gdy pierwsza osoba dotrze do środka i rozpoczyna ją ponownie.

### 4. Dyskusja – **Jak skutecznie współpracować?**

Wychowawca wygłasza wprowadzenie. Mówi rodzicom, jak ważne jest, aby ustalić pewne zasady, które będą obowiązujące we wzajemnej współpracy. Po czym dzieli zebranych rodziców na 5-osobowe grupy (do podziału na grupy może wykorzystać cukierki w kolorowych papierkach). Każda grupa ma za zadanie wypracowanie propozycji zasad wzajemnego współdziałania wychowawcy i rodziców (około 7 minut). Następnie grupy przedstawiają sformułowane zasady. Omawiają je i wyjaśniają pozostałym rodzicom. Wymieniają swoje poglądy i dzielą się opiniami (w dyskusji wychowawca jest czynnym uczestnikiem). Ustalone zasady spisują na tablicy (papierze pakowym). Zawierają kontrakt dotyczący przestrzegania wypracowanych zasad.

### 5. Wywiad – **Ważne informacje dotyczące dziecka i rodziny**

Wychowawca informuje rodziców, że przygotował kwestionariusz wywiadu, w którym zawar-

te zostały pytania dotyczące dziecka i rodziny. Udzielone przez rodziców odpowiedzi będą tylko i wyłącznie przeznaczone do wiadomości wychowawcy. Pomogą one lepiej poznać dziecko. Jeżeli zajdzie taka potrzeba (w zależności od przekazanych przez rodziców informacji) wychowawca będzie mógł zaplanować odpowiednią pomoc.

Wychowawca rozdaje rodzicom kwestionariusze wywiadu i prosi o ich wypełnienie (około 20 minut).

### 6. Zabawa – **Wywiad z wychowawcą**

W poprzednich ćwiczeniach rodzice byli bardziej aktywną stroną. Czas na zmianę. Teraz rodzice mają szansę na zadawanie pytań nauczycielowi. Wychowawca zajmuje miejsce na środku (ma kontakt wzrokowy z rodzicami) i odpowiada na zadawane przez rodziców pytania. Zabawa kończy się, gdy nie ma już pytań. Następnie wychowawca rozdaje rodzicom kartki z przygotowanymi informacjami, np.

- telefon kontaktowy do szkoły (wychowawcy),
- terminy i godziny dyżuru wychowawcy,
- wykaz przedmiotów w danym semestrze wraz z imieniem i nazwiskiem nauczyciela, który uczy tego przedmiotu (informacja taka ułatwia kontakt rodzica z konkretnym nauczycielem, gdy zajdzie taka potrzeba),
- aktualny plan zajęć dydaktycznych i pozalekcyjnych,
- informacje o możliwości wglądu do podstawowych dokumentów szkoły, i inne (w zależności od aktualnej sytuacji).

7. Podsumowanie spotkania – każdy z rodziców dzieli się swoimi przeżyciami i spostrzeżeniami. Pomocna może się tu okazać technika niedokończonych zdań, np. każda z osób biorących udział w spotkaniu kończy zdanie:

*W czasie dzisiejszego spotkania.....*

KWESTIONARIUSZ WYWIADU			
Ważne informacje dotyczące dziecka i rodziny			
Imię i nazwisko dziecka			
Data i miejsce urodzenia			
Adres zamieszkania			
Adres do korespondencji			
Imię i nazwisko rodziców (prawnych opiekunów)	matki –	ojca –	
Telefon kontaktowy do rodziców (prawnych opiekunów)	matki –	ojca –	
Miejsce pracy rodziców, telefon (prawnych opiekunów)	matki –	ojca –	
Rodzeństwo ucznia	<b>imię</b>	<b>wiek</b>	<b>Czym się zajmuje?</b>
Sytuacja materialna rodziny: (proszę zaznaczyć znakiem <b>x</b> )	bardzo dobra <input type="checkbox"/>	dobra <input type="checkbox"/>	przeciętna <input type="checkbox"/>
	zła <input type="checkbox"/>	bardzo zła <input type="checkbox"/>	
Warunki mieszkaniowe rodziny: (proszę zaznaczyć znakiem <b>x</b> )	bardzo dobre <input type="checkbox"/>	dobre <input type="checkbox"/>	przeciętne <input type="checkbox"/>
	złe <input type="checkbox"/>	bardzo złe <input type="checkbox"/>	
Stan zdrowia dziecka (niepełnosprawność, choroba przewlekła, inne ważne informacje): ..... .....			
Czy dziecko posiada orzeczenie lub opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej (lub innej specjalistycznej)? <b>TAK</b> <input type="checkbox"/> Jaka? ..... <b>NIE</b> <input type="checkbox"/>			
Zainteresowania (spędzanie wolnego czasu): ▪ Co dziecko lubi robić wolnym czasie? ..... ▪ Czym dziecko się interesuje? .....			
Dotychczasowe osiągnięcia dziecka: .....			
Czy dziecko sprawia problemy wychowawcze (jeżeli tak, to jakie)? .....			
Proszę dokończyć zdanie: <b>O moim dziecku mogę powiedzieć, że</b> .....			
Oczekiwania Pani/Pana dotyczące współpracy z wychowawcą dziecka: .....			
Oczekiwania Pani/Pana dotyczące współpracy z pedagogiem szkolnym: .....			
Inne ważne informacje, które chce mi Pani/Pan przekazać: ..... .....			



## Bibliografia

1. Bocian B., Matysiuk R. *Szkolny program profilaktyki – szansą spójności dla podejmowanych działań profilaktycznych* [w:] Deptuła M. [red.] *Diagnoza pedagogiczna i profilaktyka w szkole i środowisku lokalnym*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2004.
2. Cudak H. *Rola szkoły w kształtowaniu kultury pedagogicznej rodziców* [w:] Nowosad I., Szymański M.J. *Nauczyciele i rodzice. W poszukiwaniu nowych znaczeń i interpretacji współpracy*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2004.
3. Kunicki-Goldfinger M. *Prawa rodziców w europejskich systemach oświaty* [w:] Starzyński W., Wieczorek E., Kołodziejczyk W., Kunicki-Goldfinger M. *Prawa rodziców w szkole*, Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Warszawa 2002.
4. Łobocki M. *W trosce o wychowanie w szkole*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.
5. Maksymowska E., Werwicka M. *Wspieranie rodziców w wychowaniu* [w:] *Poradnik Wychowawcy*, Wydawnictwo Dr Josef Raabe, Warszawa 2000.
6. Szymański M.J. *Rodzina i szkoła w procesie gwałtownej zmiany społecznej* [w:] Nowosad I., Szymański M.J. [red.] *Nauczyciele i rodzice. W poszukiwaniu nowych znaczeń i interpretacji współpracy*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2004.
7. Wieczorek E. *Prawa rodziców w polskim systemie oświaty* [w:] Starzyński W., Wieczorek E., Kołodziejczyk W., Kunicki-Goldfinger M. *Prawa rodziców w szkole*, Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Warszawa 2002.

Autorka jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

## O NAUCZANIU

*Potem rzekł nauczyciel: Powiedz nam o Nauczaniu.*

*I odpowiedział:*

*Nikt nie objawi wam niczego więcej poza tym, co u świtu waszej wiedzy od dawna już drzemie.*

*Nauczyciel, który w cieniu świątyni wraz z uczniami swymi się przechadza, nie mądrością z nimi się dzieli, lecz raczej wiarą i umiłowaniem swoim.*

*Jeśli zaiste mędrcom jest, nie do domu mądrości swojej nakaże ci wstąpić, lecz raczej przez progi twego własnego umysłu cię poprowadzi.*

*Astronom może ci o pojmowaniu Wszechświata opowiadać, lecz własnego rozumienia dać ci nie potrafi.*

*Muzyk może ci w rytmie, co w kosmosie dźwięczy, śpiewać, lecz uszu, które rytm ujarzmiają, ci nie użyje ani głosu, który zanucić go potrafi, ci nie ofiaruje.*

*A ten, kto w nauce o liczbach jest wprawny, o królestwie wag i miar opowiedzieć ci może, lecz wprowadzić cię tam nie zdoła.*

*Jako że wzrok jednego człowieka drugiemu swych skrzydeł nie użyje.*

*I podobnie jak każdy z was samotnie przed obliczem Boga staje, tak również samotnie z poznaniem Boga i ziemi zrozumieniem się zмага.*

Khalil Gibran, „Prorok”

Grażyna Piotrkowska

## Program Wzmacniania Rodziny

### O programie

Program Wzmacniania Rodziny powstał w roku 1983. Jego pierwotna wersja – *Iowa Strengthening Families Programme (ISFP)* – została opracowana na Uniwersytecie w Utah przez Karol Kumpfer i współautorów<sup>1</sup>. Skierowana była do dzieci w wieku 6-8 lat, wychowywanych przez rodziców uzależnionych od substancji psychoaktywnych. Na jej podwalinach w roku 1992 Virginia Molgaard, Karol Kumpfer oraz Elizabeth Fleming opracowały program *Strengthening Families Programme (SFP)* z zakresu profilaktyki pierwszorzędowej dla dzieci w wieku 10-14 lat oraz ich rodziców, który stał się podstawą do opracowania polskiej wersji programu – Programu Wzmacniania Rodziny (PWR).

Na rynku polskim z powodzeniem funkcjonuje szereg programów z zakresu profilaktyki pierwszorzędowej, jednak PWR okazał się programem, który jako jeden z nielicznych przeszedł rygorystyczną i długotrwałą ewaluację. Niezwykle pozytywne wyniki tej ewaluacji spowodowały, że coraz więcej krajów, w tym także Polska, jest zainteresowanych jego wdrożeniem.

Długofalowym celem PWR jest ograniczenie picia alkoholu, używania narkotyków oraz problemów związanych z zachowaniem w okresie dojrzewania. Cel ten jest osiągany poprzez rozwijanie zdolności wychowawczych i sprawowania kontroli przez rodziców, udoskonalanie umiejętności interpersonalnych i indywidualnych wśród nastolatków oraz wzmacnianie więzi w rodzinie. Program jest przeznaczony dla wszystkich rodziców i dzieci w wieku 10-14 lat, a materiały edukacyjne są opracowane w taki sposób, że mogą z nich korzystać osoby o bardzo zróżnicowanym poziomie wykształcenia.

Charakterystyka programu:

- rodzice i dzieci uczą się razem,
- w jednej grupie bierze udział od 7 do 10 rodzin,
- sesje podstawowe składają się z 7 dwugodzinnych sesji,
- spotkania odbywają się raz w tygodniu, przez pierwszą godzinę zajęć grupy dzieci i rodziców pracują osobno, biorąc udział w sesjach młodzieżowych i dla rodziców, druga godzina jest wspólna dla obu grup, jest to tzw. sesja rodzinna,
- 4 sesje przypominające realizowane są w czasie od 3 do 12 miesięcy po zakończeniu sesji podstawowych,
- filmy DVD prezentują negatywne i pozytywne scenki z życia rodziny,
- uczestnicy programu otrzymują materiały – karty ćwiczeń do pracy podczas zajęć oraz do przypomnienia w domu,
- zajęcia prowadzone są metodami aktywnymi (odgrywanie ról, dyskusje, gry i zabawy integracyjne, edukacyjne, zadania dla grup),
- przeprowadzana jest rygorystyczna ewaluacja.

### Wyniki badań naukowych potwierdzających skuteczność PWR

SFP 10-14 został przetestowany poprzez skrupulatną ewaluację, którą przeprowadzono w Iowa w Stanach Zjednoczonych. Zarówno program, jak i jego ewaluacja zostały wyróżnione w przeglądzie badań naukowych w ramach *International Cochrane Collaboration* (Międzynarodowa Współpraca Cochrane), finansowanych przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) i Brytyjską Radę do Spraw Edukacji Alkoholowej i Badań (*U.K. Alcohol Education and Research Council, AERC*).

<sup>1</sup> Kumpfer K.L., Tait C.M. *Family Skills Training for Parents and Children*, Juvenile Justice Bulletin 2000.

Przegląd Cochrane został przedstawiony na Konferencji Rządowej UE i WHO w Sztokholmie w 2001 roku, która zakończyła się ogłoszeniem Deklaracji Sztokholmskiej „Młodzi ludzie i alkohol”. Wartość SFP 10-14 docenił także Narodowy Instytut Zdrowia i Klinicznej Doskonałości (*National Institute for Health and Clinical Excellence*, NICE). Także w 2006 roku, w kolejnym przeglądzie Cochrane została potwierdzona skuteczność SFP 10-14 w zapobieganiu nadużywaniu narkotyków wśród młodych ludzi. Przeglądowi poddano 6000 badań ewaluacyjnych programów profilaktyki alkoholowej dla osób poniżej 25 roku życia, do kolejnego etapu zakwalifikowano tylko 56 programów. Wśród nich wyłoniono 12 programów, których ewaluacja spełniała założone wymogi metodologiczne. Ostatecznie wyróżniono 3 programy o udowodnionej skuteczności, a najskuteczniejszym, potwierdzonym badaniami, okazał się SFP 10-14. W obu przeglądach Cochrane podkreślono konieczność dalszych badań naukowych w celu potwierdzenia wyników uzyskanych w stanie Iowa. Poniżej prezentujemy wyniki amerykańskiej ewaluacji programu.

### Opis badań ewaluacyjnych SFP 10-14 w stanie Iowa (USA)

- Ewaluacja została przeprowadzona w ramach Projektu Rodzina (*Project Family*) w Instytucie Badań Społecznych i Behawioralnych na Uniwersytecie Stanu Iowa.
- SFP 10-14 został przetestowany wśród 446 rodzin z regionu charakteryzującego się wysokim odsetkiem rodzin w trudnej sytuacji ekonomicznej.
- Uczestnicy byli losowo podzieleni na grupy:
  - uczestnicy *Strengthening Families Program* (SFP 10-14),
  - uczestnicy programu *Preparing for Drug-Free Years*,
  - nieobjęci żadnym programem.

**Wyniki po 6 latach** u młodzieży objętej SFP 10-14 w porównaniu z grupami kontrolnymi<sup>1</sup>:

- niższy poziom używania narkotyków i picia alkoholu,

- 0% użytkowników amfetaminy (w pozostałych grupach >3%),
- różnice między grupami pogłębiały się wraz z upływem czasu,
- mniej problemów z zachowaniem w szkole.

#### Wyniki wśród rodziców<sup>2</sup>:

- poprawa umiejętności wychowawczych (ustalanie granic, budowanie pozytywnych więzi z dzieckiem, określanie zasad obowiązujących dziecko i konsekwentne ich przestrzeganie),
- wzrost pozytywnych uczuć wobec dziecka.

Kolejne badanie objęło porównanie następujących grup rodzin (dobranych losowo):

- uczestnicy SFP10-14 + *Life Skills Training* (LST),
- uczestnicy *Life Skills Training* (LST),
- nieobjęci żadnym programem.

**Wyniki po roku** u młodzieży objętej SFP10-14 w porównaniu z grupami kontrolnymi<sup>3</sup>:

- liczba nowych użytkowników alkoholu była w grupie 1 (SFP + LST) o 30% niższa, a w grupie 2 (LST) o 4% niższa niż w grupie kontrolnej 3.

#### Wyniki po 4 latach<sup>4</sup>:

- ograniczenie używania amfetaminy.

#### Wyniki po 10 latach<sup>5</sup>:

- ograniczenie używania narkotyków, leków psychoaktywnych,
- 22-latkowie (którzy jako 12-latkowie wraz z rodzicami uczestniczyli w SFP10-14) mieli znacząco mniej problemów ze zdrowiem psychicznym (depresji, lęków, fobii, zaburzeń osobowości) niż ich rówieśnicy.

### Program Wzmacniania Rodziny w Polsce

Powyższe bardzo pozytywne wyniki ewaluacji spowodowały, że również kraje europejskie, a wśród nich także Polska, podjęły działania wdrażające program na swym terytorium.

<sup>1</sup> Spoth R.L., Redmond C., Shin C. *Randomized trial of brief family interventions for general populations: Adolescent substance use outcomes 4 years following baseline*, Journal of Consulting and Clinical Psychology nr 69(4)/2001, s. 627-642.

<sup>2</sup> Molgaard V.K., Spoth R.L., Redmond C. *Competency Training – The Strengthening Families Program: For Parents and Youth 10-14*, Juvenile Justice Bulletin 2000.

<sup>3</sup> Spoth R.L., Redmond C., Trudeau L., Shin C. *Longitudinal substance initiation outcomes for a universal preventive intervention combining family and school programs*, Psychology of Addictive Behaviors nr 16(2)/2002, s. 129-134.

<sup>4</sup> Spoth R.L., Clair S., Shin C., Redmond C. *Long-term Effects of Universal Preventive Interventions on Methamphetamine Use Among Adolescents*, Archives of Pediatrics and Adolescent Medicine nr 160/2006, s. 876-882.

<sup>5</sup> Spoth R.L., Redmond C., Trudeau L., Shin C. *Long-term Effects of Universal Preventive Interventions on prescription drug misuse*, Addiction nr 103/2008, s. 1160-1168.

Prace nad adaptacją programu PWR rozpoczęły się w roku 2007. Honorowy patronat nad programem sprawuje Dyrektor Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, natomiast organizacją, która jest odpowiedzialna za wdrożenie wszystkich działań związanych z adaptacją programu i terminową realizacją ich harmonogramu jest Fundacja na Rzecz Zapobiegania Narkomanii MARATON, która posiada wyłączność na szkolenia realizatorów programu oraz dysponowanie jego materiałami edukacyjnymi. Adaptacja programu była możliwa dzięki zawarciu wieloletniej umowy między Fundacją MARATON a *Oxford Brookes University*, który koordynuje wdrażanie programu w krajach europejskich. Instytucją odpowiedzialną za realizację procedur badawczych oraz przeprowadzenie badań ewaluacyjnych jest Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie.

Celem wspólnego projektu była więc:

- adaptacja materiałów edukacyjnych (podręczników, filmów DVD) i założeń SFP 10-14 do polskich warunków społecznych i kulturowych,
- pilotażowe sprawdzenie funkcjonowania polskiej wersji programu w pracy z rodzicami i nastolatkami,
- przygotowanie polskiej wersji SFP 10-14 do badań sprawdzających skuteczność programu (obejmujących dużą ogólnopolską próbę rodzin).

### Etapy adaptacji programu w Polsce

Proces adaptacji przebiegał w czterech etapach:

1. analiza materiału oryginalnego dokonana przez trzech ekspertów Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie,
2. realizacja programu w grupach fokusowych (Olsztynek, Głogów, Warszawa) – 47 osób,
3. realizacja programu w sesjach pilotażowych w latach 2008-2009 (Olsztynek, Olsztyn, Głogów, Warszawa), w których wzięło udział 120 osób,
4. realizacja programu w badaniach ogólnopolskich w latach 2010-2012:
  - **grupę eksperymentalną** tworzy 13 ośrodków, które realizują procedurę badawczą w 36 grupach; działaniami zostało objętych 551 rodzin,
  - **grupę kontrolną** tworzy 7 ośrodków, które realizują procedurę badawczą w 18 grupach; działaniami zostały objęte 234 rodziny.

W chwili obecnej trwają badania post-test, zarówno w grupie eksperymentalnej, jak i kontrolnej. Ostateczne wyniki badań, które – mamy

nadzieję – potwierdzą skuteczność PWR także wśród polskich rodzin, otrzymamy na początku roku 2012.

### Cel ewaluacji w Polsce

- Ocena skuteczności Programu Wzmacniania Rodziny, a w szczególności wpływu programu na:
  - praktyki wychowawcze rodziców (umiejętność okazywania miłości oraz ustalania i egzekwowania zasad),
  - relacje rodzic – dziecko,
  - używanie substancji psychoaktywnych przez młodzież (używanie narkotyków, picie alkoholu, palenie papierosów).
- Porównanie wyników dwóch wersji programu:
  - wersji podstawowej, złożonej z siedmiu spotkań z rodzinami,
  - wersji rozszerzonej – zawierającej cztery dodatkowe sesje uzupełniające.

### Podsumowanie

Program Wzmacniania Rodziny jest programem uniwersalnym, do którego mogą przystąpić rodziny bez względu na stopień zagrożenia nastolatków. Jego podstawowym założeniem jest fakt, że podstawą skuteczności wychowania dzieci na odpowiedzialnych dorosłych jest silna rodzina. Hasło przewodnie programu to „miłość i granice”, które oddaje ideę programu. Cele poszczególnych sesji zmierzają do wskazania i wzmocnienia wartości, jaką jest rodzina, wyposażenia rodziców w umiejętności rozsądnego stawiania swoim dzieciom właściwych granic, przy jednoczesnym okazywaniu wsparcia i miłości, oraz doskonalenie u dzieci umiejętności interpersonalnych i życiowych, które pozwalają na wzmocnienie czynników chroniących przed podejmowaniem zachowań ryzykownych i kształtują umiejętność formułowania i osiągnięcia celów. Zawartość merytoryczna pozwala nie tylko na naniesienie korekty w procesie wychowawczym dziecka w fazie jego rozwoju, ale nade wszystko na przygotowanie całej rodziny (jako wspólnoty) do stawiania sobie celów i wyzwań na miarę osobistych możliwości i aspiracji jej członków. Uczestnictwo w programie dla wielu rodzin okazało się „zbawczym” momentem, który unaoczniał im, że ich dotychczasowe funkcjonowanie w rodzinie jest dalekie od poprawności. Częstokroć okazało się jedyną okazją do wspólnej zabawy rodzica

z dzieckiem, do zdobycia umiejętności spokojnej i konstruktywnej rozmowy na niejednokrotnie trudne tematy. Wielu rodziców biorących udział w programie z nutą żalu stwierdzało: *szkoda, że jestem tu tak późno, gdybym wcześniej dysponował tą wiedzą, może z moimi starszymi dziećmi nie miałbym tylu kłopotów...*

Fundacja MARATON zaprasza wszystkich rodziców i ich dzieci chętnych do wzięcia udziału w warsztatach. Obecnie program z powodzeniem funkcjonuje w 24 miastach Polski. Wykaz placówek realizujących zajęcia można odnaleźć na stronie internetowej poświęconej PWR ([www.rodzina.fundacja-maraton.org.pl](http://www.rodzina.fundacja-maraton.org.pl)). Ośrodek szkoleniowy Fundacji MARATON na bieżąco prowadzi także

szkolenia dla osób, które chcą uzyskać uprawnienia realizatora programu PWR. Po zakończeniu szkolenia uczestnik otrzymuje zaświadczenie wydane na mocy zezwolenia kuratorium oświaty. Wszystkie osoby zainteresowane programem zapraszamy do kontaktu z naszą organizacją.

Fundacja  
na Rzecz Zapobiegania Narkomanii  
MARATON  
ul. Elektoralna 26  
00-892 Warszawa  
tel. (22) 620 64 35, 603 703 321

Autorka jest koordynatorem Programu Wzmacniania Rodziny z ramienia Fundacji MARATON, a także jego trenerką, psychoprofilaktykiem oraz nauczycielem w szkole ponadgimnazjalnej

*Mozesz nauczyć się od swoich dzieci  
o wiele więcej,  
aniżeli one nauczą się od ciebie.  
Poprzez ciebie poznają świat,  
który już przeminął,  
ty w nich natomiast odkrywasz świat,  
który właśnie się rodzi.*

Friedrich Rückert

Marcin J. Sochocki

## „Szkoła dla Rodziców i Wychowawców” – prezentacja wyników badań

*Prawie 15 lat realizacji programu „Szkoła dla Rodziców i Wychowawców” w naturalny sposób powinno spowodować spadek zainteresowania u jego odbiorców i wypalenie zawodowe u osób go realizujących. Każdy, najlepszy nawet program, ma swój określony „czas istnienia”.*

*Na czym więc polega fenomen „Szkoły”? Dlaczego wciąż nie maleje kolejka oczekujących na udział w zajęciach rodziców i nauczycieli – mimo rosnącej z roku na rok liczby realizatorów? Skąd, mimo upływu lat, tak bardzo pochlebna ocena przekazywanych w programie treści?*

*Powodów jest wiele i dotyczą one zarówno idei programu (język dialogu), jak i formy prowadzenia zajęć czy profesjonalizmu prowadzących. Jestem jednak pewna, że sedno sprawy tkwi w czym innym. Głęboko wierzę, że to „coś”, co powoduje tak dobry odbiór programu, to głęboka zmiana, jaka zachodzi w jego uczestnikach, dotycząca sposobu budowania relacji z drugim człowiekiem. Doświadczenie, że można i trzeba budować na prawdzie, że zdecydowanie bardziej warto koncentrować się na tym, co dobre, a nie, co błędne, że można i trzeba zaakceptować drugiego człowieka takim, jakim on naprawdę jest – nie rezygnując przy tym wszystkim ze stawiania wysokich wymagań i respektowania przestrzegania określonych norm i zasad – jest dla uczestników programu jednocześnie odkrywczym i wzmacniającym. Zaczynają rozumieć i umieć **kochać i wymagać** w stosunku nie tylko do dziecka, ale do każdego człowieka. Jako realizatorzy programu byliśmy o tym przekonani od zawsze. Jednak przekonanie a twarde wyniki badań ewaluacyjnych, to dla spełnienia wymogów standardowych programu nie to samo. Pojawienie się finansowej szansy na przeprowadzenie dużych (populacja ponad 2500 osób) wieloletnich badań została przyjęta z ogromną radością.*

*Warto tylko dodać, że zespół ewaluatorów w żaden sposób nie jest związany z programem. Wydaje się, że prezentowane wyniki mówią same za siebie.*

Joanna Sakowska

koordynator programu „Szkoła dla Rodziców i Wychowawców”

### Sposób rekrutacji i motywy udziału w warsztatach

Na podstawie wypowiedzi respondentów, wyróżnić można kilka typów angażowania się w „Szkołę”. W przypadku części badanych udział w zajęciach był efektem aktywnego poszukiwania możliwości doskonalenia umiejętności wychowawczych, przydatnych w pracy i/lub wobec własnych dzieci. Niektórzy brali udział w warsztatach wykorzystując nadarzącą się okazję (np. organizacja szkolenia dla pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznej, zajęcia w trakcie studiów). Inna droga to skierowanie przez przełożonych albo profesjonalistów pracujących z dziećmi lub zajmującymi się pomocą osobom dorosłym. Zapisywano się na zajęcia opierając się

także na pozytywnych opiniach na temat „Szkoły”, wyrażanych przez uczestników warsztatów (absolwenci występowali w roli osób rekomendujących zajęcia swoim znajomym).

Część respondentów brała udział w jednych z pierwszych edycji „Szkoły” organizowanych w latach dziewięćdziesiątych<sup>1</sup>. Inni zaangażowali się później – najkrótszy okres, jaki dzielił przystąpienie do drugiej części „Szkoły” i ukończenie pierwszej, to kilka miesięcy (mniej niż pół roku).

### PRZYKŁADY

Kursywą przytaczam fragmenty wywiadów ilustrujące prezentowane uogólnienia. Cytaty poddałem jedynie nieznacznej korekcie, zacho-

<sup>1</sup> Rękawek A. (wsp. J. Sakowska), *Krótki przegląd historii wychowania*, Zeszyty Metodyczne, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa 2006, s. 17-18.

wując charakterystyczne dla wypowiedzi ustnych błędy gramatyczne i powtórzenia. Wypowiedzi moderatorów zostały wytłuszczone. Poszczególne fragmenty oddziela znak „■”.

- *Ja dowiedziałam się od koleżanek, akurat przebywałam w przedszkolu. Jedna z matek czekała na zebranie, zaczęła się wypowiadać, że jej to pomogło i z ciekawości poszłam na pierwsze zajęcia.*
- *Ja ogólnie szukałam czegoś takiego, bo doszłam do wniosku, że potrzebuję jakiegoś wsparcia. W sumie było tak, że także przez ogłoszenie, które wisiało, które zobaczyła moja koleżanka, taka zwolenniczka wszelkiego rodzaju kursów, „a coś tam wisi” powiedziała „to w sumie zobacz”, no i poszłam, poczytałam... (...)*
- *Są jakieś problemy wychowawcze [z dzieckiem]. Pani wychowawczynie przy rozmowie (któreś tam kolejnej) stwierdziła, że istnieje coś takiego jak ten kurs i ona uczestniczyła w pierwszej i drugiej części i bardzo go zachwalała i stąd moja i mojego męża obecność na tych warsztatach.*
- *Ja się dowiedziałam z ogłoszeń, które wisiały w przedszkolu, do którego moje dziecko uczęszcza i od znajomych, którzy uczęszczali (...).*
- *Ja też się dowiedziałam od znajomych, to znaczy od wielu znajomych (...).*
- *A ja byłam na zebraniu w szkole (...) i Pani (...) prowadziła taki wykład na temat uzależnień młodzieży i właśnie potem powiedziała, że przyda się może [udział w zajęciach „Szkoły”] (...) ■*
- *Mi wewnątrznie się nie podobało, nie chciałam wychowywać dzieci tak jak ja mam poukładane. Są pewne techniki, które stosują moi rodzice. Mimo, że sami byli nauczycielami to techniki nie zawsze działały. Chciałam to zmienić, ponieważ nie zgadzałam się z nimi, gdy zdarzało mi się tak samo zareagować, czyli poprzez klaps – a uważam, że to jest (...) nie to.*
- *Mój powód był dokładnie taki sam, że nie chciałam robić tak, jak moi rodzice a widziałam, że robię i chciałam to zmienić, to były pewne poszukiwania, prawda. (...)*
- *U mnie to była chyba konkurencja z mężem, bo (...) on się urodził z tą umiejętnością, on wie jak z nimi rozmawiać, on wie jak je słuchać, a ja byłam tą taką drącą się i stwierdziłam, że jak on jest taki dobry dla nich, to ja też mogę być dobrą mamą. ■*
- *To znaczy ja się dowiedziałam przez przypadek od [pewnego pana] (...), który dał nam taką propozycję (...) uczestniczenia w „Szkoła dla rodziców” i skierował mnie do Centrum – tam przeszłam szkolenie jakieś dziesięć lat temu. (...)*
- *A ja straciłam dużo czasu na szukanie, książkę przeczytałam jeszcze w okresie studiów (...). ■*
- *Motywacją pierwszą były względy zawodowe, natomiast szkolenie robiłam w trakcie kiedy byłam w ciąży i był to dla mnie rzeczywiście taki moment nakierowania dużej uwagi już na bycie rodzicem,*

*przygotowania do tej roli i w tej sytuacji występowałam też w dużej mierze jako przyszły rodzic. Tak, że ewidentnie z obydwu stron. (...)*

- *W moim wypadku to była tak motywacja „50 na 50” – (...) zawodowa i prywatna, ponieważ ja już miałam wtedy dwójkę dzieci, i to było dlatego dla mnie ważne, w (...) pracy wychowawczej, wychowanie w domu, ale również i w zakresie zawodowym. ■*
- *O „Szkoła...” to w pracy słyszałam, ale wcześniej to przeczytałam książkę (...), pomyślałam sobie, że to super rzecz i po paru latach (...) usłyszałam o tym, że jest organizowane takie szkolenie (w pracy się dowiedziałam).*
- *Ja uczestniczyłam w (...) edycji zorganizowanej na terenie poradni (...) – dwa lata temu czy trzy.*
- *Ponieważ się zajmuję trudnościami wychowawczymi. Chciałam mieć jakieś narzędzie do pracy z rodzicami. W trakcie porad dobrze, żeby te porady były jakieś takie pełniejsze. ■*
- *Moje pierwsze spotkanie to jest w trakcie studiów, kiedy miałam możliwość uczestniczenia. (...) Na studiach był realizowany warsztat i braлиśmy udział.*
- **A kiedy brały Panie udział (...) w tej pierwszej części?**
- *(...) Ona była pod koniec roku szkolnego, to był kwiecień, maj, jakoś tak.*
- **Tęgo roku kalendarzowego?**
- *Tak. ■*

## Ocena skuteczności „Szkoły”

Interesowało nas, czy udział w warsztatach wiąże się ze zmianą postaw wychowawczych. Badani zostali poproszeni o dokonanie oceny (ewentualnego) wpływu zajęć na zmianę w zakresie ich wiedzy, umiejętności, a także relacji z innymi osobami.

Respondenci mówili, że „Szkoła” była okazją do analizy własnych odczuć, zachowań, potrzeb, itp. Dzięki „Szkoła” wzrosła też ich refleksyjność w odniesieniu do kwestii wychowawczych, relacji z dziećmi (młodzieżą), a także innymi (ważnymi) osobami. Niektórzy uświadamiali sobie błędy wychowawcze, popełniane w przeszłości (czasem – ich zdaniem – praktycznie już nieodwracalne). Uczestnicy wywiadów mówili, że lepiej rozumieją dzieci (młodzież), małżonków (życiowych partnerów). Relacjonowane zmiany odnosiły się także do postaw – respondenci twierdzili, że w trakcie zajęć przekonali się, że aby zmienić dziecko muszą zacząć od siebie; stawali się bardziej pozytywnie nastawieni do dzieci (młodzieży), koncentrując się nie na niewłaściwych zachowaniach podopiecznych lecz na tym, co było wartościowe (pozytywne).

## PRZYKŁADY

- *W pracy jak sobie przypominam (...) to (...) świetnie sprawdzało się chociażby to, że tropienie złota, a nie mułu w dziecku, czyli patrzenie na tę dobrą stronę. W wypadku dzieci z trudnościami było to tym bardziej takie cenne, ponieważ rodzice dzieci z problemami patrzą na nich przez pryzmat swoich problemów. I tutaj odkrycie przez nich, że można inaczej spojrzeć na swoje dziecko – od tej dobrej strony, no było dla nich czymś takim nowatorskim, takim innym, otwierali szeroko oczy i byli tak podekscytowani, można tak powiedzieć. ■*
- *Szukałam właśnie pomocy bo było tak, że z naszą córeczką strasznie się nakręcałyśmy, były straszne kłótnie i rozumiałam, że trzeba to natychmiast zmienić bo idzie to w bardzo złym kierunku i ten kurs naprawdę bardzo mi pomógł. Ja mam teraz bardzo dobre relacje, bywa tak, że zareaguję tak, że na nią nakrzyczę (ale tutaj tego nie da się tak całkowicie wyeliminować), (...) no i przede wszystkim to się stało (...) to światelko, że w pewnym momencie zaczęłam mieć światelko, że coś jest nie tak, coś źle robię, że jest taka świadomość, że można inaczej i trzeba inaczej i to będzie inny rezultat. Teraz się zatrzymuję i rozmawiam, i to jest dla mnie ważne. (...)*
- *My mamy dzieci młodsze więc nie mamy takich problemów, mogę wprowadzać te początkowe rzeczy – dlaczego miewa historie, z czego te historie wynikają i już wiem, że jeśli mam mniej czasu, nie zwracam na nią uwagi bo biegam z kuchni, do kuchni, do łazienki i tak dalej (...). [Osoba prowadząca] (...) mówiła, że ten „limit miłości” jest niewypełniony i to właśnie na tym polega. Jeśli on jest niewypełniony ona automatycznie się złości, wścieka, kopie, nie wiem, dostaje szału. Normalnie i ktoś by powiedział, że ona jest złym dzieckiem, a tak naprawdę to nie jest tak, bo to ja nie jestem taka jaka powinnam być i to jest właśnie ta wartość kursu, którą się wynosi, że co ja zrobiłam takiego, że jest tak a nie inaczej. To jest zastuga tej pierwszej części (...). Natomiast [jeśli chodzi o] tego starszego... Problem jest – to mi dało do myślenia ile błędów wychowawczych popełnili wszyscy dookoła, łącznie ze mną i dlaczego dziecko jest takie właśnie agresywne, niegrzeczne i tak dalej. Ja w tej chwili wiem, co było zrobione nie tak, no i bijemy się w piersi razem i niewiele możemy zrobić. Gdybym tu była parę lat temu, to by tych błędów nie było. Miałabym szansę zachowywać się zupełnie inaczej, ale wtedy nie mieliśmy jeszcze tej wiedzy.*
- *Ja poznaję siebie bardziej, jestem zadowolona z tej pierwszej części. Już widzę jakiejś tam sytuacje gdzie postępowałabym inaczej, widzę, że (...) i dzieci są bardzo z tego zadowolone, zaszły zmiany we mnie i widzę nawet zaskoczenie w pewnych momentach. I w ogóle w relacjach w pracy i w życiu codziennym.*
- *Jestem taka bardziej uważna jeżeli chodzi o stosunek do mojego dziecka. ■*

– *Ja w ogóle tak mam wrażenie, że tak się uspokoiłam jeżeli chodzi – zwłaszcza o mojego starszego syna, który ma szesnaście lat i jest już takim typowym nastolatkiem i wiele rzeczy uświadomiłam sobie też, że rozwojowe, które gdzieś tam zaczęły się właśnie teraz i, że rzeczywiście wydaje mi się, że lepiej go teraz rozumiem, czy nie poruszam tego tematu, czy właśnie nie w taki sposób. Może on też zdaje sobie sprawę, że mówiąc to jakoś niekoniecznie chce mnie tym dotknąć, bo może ja poczułam się dotknięta, ja uważam, że jakoś tak w korzystnie dla mnie i w naszych relacjach też. ■*

W trakcie wywiadów relacjonowano także, że warsztaty przyczyniły się do wzrostu kompetencji interpersonalnych uczestników zajęć. Wzrost ten przekładał się na poprawę relacji z innymi – osobami bliskimi (zwłaszcza z dziećmi) oraz znajomymi, współpracownikami, itp. Część badanych w sposób szczególny podkreślała znaczenie poprawy komunikacji odnoszącej się do sfery uczuć. Dzięki „Szkole” mniej było kłótni, a jeśli do nich dochodziło, to były mniej intensywne, dzieci chętniej nawiązywały relacje z respondentami, stały się bardziej otwarte. Poprawiły się umiejętności badanych w zakresie wyznaczania i przestrzegania granic, asertywnego dbania o własne potrzeby. Respondenci przedstawiali siebie jako osoby, które oddziałują modelująco na otoczenie społeczne, zgodnie z przesłaniem projektu – zarówno w rodzinie jak i w pracy. Zmiana stylu komunikacji odnosiła się także do sfery kontaktów zawodowych. Respondenci mówili, że dzięki „Szkole” polepszyła się jakość ich pracy z młodymi ludźmi, rodzicami i innymi dorosłymi poszukującymi wsparcia psychopedagogicznego. Uczestnicy wywiadów podawali przykłady sytuacji, w których odczuwali zawodową satysfakcję, dzięki stosowaniu zasad ćwiczonych w trakcie zajęć. Część badanych na podstawie programu „Szkoly” tworzyła własne projekty lub w inny sposób wykorzystywała elementy warsztatów.

Pojawiły się wypowiedzi świadczące o afiliacyjnym wpływie „Szkoly” – wówczas gdy w warsztatach brało udział kilka osób pracujących w jednej placówce: więzi społeczne uległy wzmocnieniu, a styl komunikacji proponowany przez „Szkolę” wyznaczał sposób komunikacji pomiędzy pracownikami.

Niektórzy zwracali uwagę, że oddziaływanie z czasem osłabło – absolwenci wracali do stosowania rozwiązań ukształtowanych przed zaangażowaniem się w „Szkolę”, które uznawali za niewłaściwe. W tym kontekście pojawiały się opinie o użyteczności grup wsparcia po zakończeniu



cyklu zajęć – nie wszyscy badani mieli możliwość skorzystania z tej formy pomocy.

### PRZYKŁADY

- To było dla mnie podstawą i to w ogóle zmieniło mój sposób pracy i kontaktowania się z ludźmi to, że przede wszystkim opieramy się na prawdzie, (...) największa zasługa tego narzędzia, które zmieniło moją filozofię i stało się punktem wyjścia. W ogóle teraz sobie nie wyobrażam jak mogłam nie mieć wiedzy na temat tego, że czuję to, co czuję. ■
- Pierwsza część spowodowała, nie boję się tego użyć, rewolucję w moim życiu osobistym i zawodowym. To procentuje do dnia dzisiejszego, bo nie przeczytałam tylu książek i nie zrobiłam tylu rzeczy w tej tematyce, co w trakcie poznania tego warsztatu i prowadzenia tych zajęć. ■
- To było dla mnie bardzo ważne to nazywanie uczuć, rozmowa o uczuciach z dziećmi, nazywanie ich uczuć, czy swoich, po prostu komunikowania się z nimi, ale też w relacjach z mężem to też jakby się przenosiło, tak automatycznie; czy też stosowanie krótkich komunikatów, mniej gderania a więcej właśnie takich prostych komunikatów. (...) Staralam się te komunikaty głównie wykorzystać i nazywanie uczuć bardzo dużą rolę odegrało i jeszcze pamiętam o pochwalę, że też jakby formułowanie takiej konkretnej pochwały. (...)
- Pamiętam, że wtedy, kiedy się te komunikaty stosowało to było mniej napięć, mniej czy agresji ze strony dzieci, mniej takich trudnych, konfliktowych sytuacji, przede wszystkim nie przedłużały się te trudne sytuacje, szybciej wygasaly, było więcej spokoju wnosilo to w życie rodzinne.
- Zajęcia miały wpływ na pracę z rodzicami w postaci takiej czysto edukacyjnej i szkoleniowej, natomiast też w trakcie spotkań, kiedy odbywały się spotkania rodzice – dziecko, to wtedy ewidentnie wiedziałam, że ja reaguję na ich zachowania nie robiąc z tego jakiegos wystąpienia, jak z katedry, tylko tak naturalnie i na przykład były sytuacje pod tytułem: „ojej, nasza pierwsza normalna rozmowa”. (...)
- To mówienie o uczuciach, jakby nazywanie uczuć (...). Bardziej komunikowanie się o uczuciach i aktywne słuchanie, może to jeszcze, takie dopytywanie „czy dobrze Cię zrozumiałam, czy na pewno o to Ci chodziło?”. No i to polepszyło nasze relacje [z mężem] – bardziej jasne i czytelne komunikaty. (...)
- Moja żona [która nie jest absolwentką „Szkoly”] zaczyna to stosować w stosunku do swoich współpracowników, do mnie i zauważa nie bez satysfakcji, że kurczę coś fajnego to jest, dobrze to działa, tak, że to się też mimowolnie przenosi. Ja tego nie robię specjalnie w domu, natomiast gdzieś to tak jest, że rzeczywiście wychodzi. Podobna sytuacja była w innej pracy, gdzie zauważyłem, że niektóre osoby zaczęły podpatrywać te sposoby też ze „Szkoly dla rodziców”. ■
- Jeśli to się staje stylem życia i komunikowania się, a dla mnie, jeśli ja się na to decyduje, jeśli mi się to sprawdza w pracy, czy sprawdza mi się też w relacjach. (...) Widzę z własnych obserwacji, że to ma wpływ (...). Dzięki nim mam takie a nie inne kontakty, dzięki tym umiejętnościom które zdobyłam na „Szkole”. ■
- Ja na pewno więcej rozmawiam z dziećmi, częściej do nich przychodzę bo one po prostu chcą opowiedzieć o czymkolwiek. Nie tylko się zmieniły relacje z moimi dziećmi ale też w rodzinie z mężem. Bardziej ześmy się do siebie zbliżyli, bardziej zwracam uwagę na swoje uczucia, nie patrzę egoistycznie na siebie ale także patrzę na uczucia innego człowieka, no i szanujemy te uczucia. Jeżeli chodzi o taką stronę zawodową to jak prowadzimy warsztaty, to często się zdarza, że przychodzi rodzic i mówi „po raz pierwszy mój syn do mnie się przytulił i powiedział »kocham ciebie mamo«” i jest to takie bardzo wymierne (...), jest to fantastyczne przeżycie i nie da się tego na jakikolwiek skarb zamienić. (...)
- Mój mąż uczestniczył w „Szkole dla rodziców” kilka lat po moim zachłystnięciu się „Szkolą”, i pojechał do innego miasta, żeby w tych zajęciach brać udział i to dało efekt bardzo wymierny tego programu, realizowania tych treści i przekładania na praktykę w domu. To go zafascynowało również, zauważył, że są zmiany, i że w naszym domu jest przede wszystkim ciszej, cieplej, bliżej, jaśniej, no i dlatego zdecydował się jeździć, zresztą ja prowadzę te zajęcia od wielu lat, to mam w nim ogromne wsparcie, dopinguje mnie. (...)
- Ja czasami na przykład przekomarzałam się z mężem, bo mówił, że na takie zajęcia nie pójdzie, natomiast po latach kiedy to dla mnie stało się takim życiem codziennym, często na zajęciach podaję przykłady kiedy mój mąż sięga po takie sposoby jakby siedział na zajęciach i dokładnie czytał tę książkę.
- **A czytał?**
- No nie czytał. ■
- Te wszystkie narzędzia poprawiają relacje międzyludzkie, coś się w nas przedstawia, ja się zmieniam, stałam się bardziej spokojna, ja mam umiejętność rozwiązywania konfliktów, nie ma już awantury w domu. Chodzi o reakcje moje (...) i nasze relacje. ■
- Po pierwszej części jeśli chodzi o stawianie granic, zachowanie asertywne nie tylko oczywiście w trakcie szkolenia. No i tutaj w zakresie komunikacji, która jest istotna i chyba to pomogło także w trudnych relacjach ze współpracownikami. Pomogło mi o tyle może to, że się wiele zmieniły nasze relacje, natomiast ja się czuję lepiej w tych relacjach. Nie ma już takiego lęku przed tą relacją, bo wiem co powiedzieć i jak się obronić kiedy jestem atakowana ale jednocześnie nie atakować. ■

- W 2003 roku pierwszą część skończyłam (...), nigdy nie prowadziłam całości programu natomiast elementy wykorzystuję – scenariusze programu na spotkaniach z rodzicami i nauczycielami.
- (...) Jestem zaangażowana w pomoc dzieciom ze specyficznymi problemami (...) i ich rodzicami i w niedługim czasie po tych pierwszych warsztatach, pierwszej części utworzyłam taki własny program, który był modyfikacją „Szkoły dla rodziców i wychowawców” pierwszej części – grupa wsparcia dla rodziców dzieci (...) [ze specyficznymi potrzebami] i to była praca z rodzicami. Zmodyfikowaliśmy to na użytek rodziców dzieci (...) [ze specyficznymi potrzebami] ale gros pomysłów było wziętych właśnie z tej pierwszej części „Szkoły dla rodziców”. (...) Tak, że kilka lat prowadziłam te warsztaty dla rodziców na bazie właśnie tego programu. (...) Teraz z (...) [koleżanką] prowadzimy już taki pełnowymiarowy warsztat. ■
- Ja muszę powiedzieć, że u nas była sytuacja komfortowa bo większość osób to są osoby, z którymi pracuję, więc spotykam się na bieżąco (...). Był taki motyw, że lepiej się poznałyśmy ze sobą tak zbliżyłam. ■
- Myślę sobie o tym, że to działa fajnie jako hasło jeżeli też ktoś kończył te warsztaty, to jest taka nieporozumienia. Koleżanka która przyszła do pracy jako pedagog też była po warsztatach i generalnie pomysł na spotkanie z rodzicami, jak wywiązała się sytuacja taka konfliktowa w klasie i myśmy tylko rzuciły sobie hasło ze „Szkoły” i nie było mowy, żeby było inaczej, to było hasło, które od razu dało, zadziałało na zasadzie – to wiadomo co robić, jak robić, żeby było dobrze. Jesteśmy w stanie mówić tym samym językiem. (...)
- Ten program ma takie mocne strony, że jak rzucamy hasło z tego programu to dla wszystkich jasna jest treść. (...)
- Między uczestnikami jest jakaś taka więź, taka szczególna. Pomijając merytoryczne kwestie, takie treściowe, to jeszcze się tworzy taka nie. Być może na zasadzie, że się wspólnie coś razem przeżywa, coś wartościowego, może dlatego. (...) Rzeczywiście tak odczuwam taką więź z uczestnikami, z którymi kończyłam tę pierwszą część. ■
- Jestem takim roztrzępłym rodzicem (...). Chcę tylko powiedzieć, że tak, owszem jak na przykład uczestnikiem byłam zajęć w pierwszej edycji to przynosiłam różnego rodzaju informacje do domu i one się sprawdzały. Aczkolwiek jak już miałam bardzo dużą przerwę między ukończeniem tego (...) kursu, (...) to potem już zapomniałam o tych ważnych informacjach i po prostu robiłam tak jak zawsze do tej pory. Aczkolwiek chyba trochę mi tam zostawało, ale powiem Panu tak, że gdybym mogła co jakiś czas uczestniczyć w takich zajęciach jako rodzic to by mi się przydało. ■
- Natomiast chyba właśnie mi czegoś takiego [jak grupa wsparcia] zabrakło (...). ■
- A u mnie porażka, bo mój mąż uwierzył, właśnie zaczęliśmy chodzić na kurs i nie udało się, on po

pierwszej tej części, to znaczy bardzo mi się podobało, jak wracał ze spotkań to wielu rzeczy się dowiadywał. Właśnie ja mu tłumaczyłam, że to są rzeczy, ja o nich mówiłam, tłumaczyłam (...). Wtedy jemu się otwierały oczy, natomiast te oczy się bardzo szybko zamknęły. Gdy ja poszłam na kurs no to się okazało, że z tylu rzeczy, które ja się nauczyłam, a on absolutnie odrzucił wszystko i dla mnie to jest olbrzymia porażka i nie wiem, czy to jest kwestia na zasadzie – robię inaczej niż mi mówiono, czy po prostu nie chce mi się. Wydaje mi się, że to bardziej wygodnictwo i lenistwo. Łatwiej jest powiedzieć „słuchaj, zamknij się dzieciaku masz tu tam lat 12 czy 13”, niż z nim porozmawiać. To chyba jednak na tym polega. ■

## Motywy udziału w warsztatach

Respondenci pytani o powody udziału w drugiej części programu wskazywali na potrzebę rozwoju – kształtowania umiejętności wychowawczych. Mówili, że część pierwsza pozwoliła im na doskonalenie (zdobycie) podstawowego zakresu kompetencji, który chcieli dalej poszerzać. Nową wiedzę i umiejętności zamierzali wykorzystywać zarówno w sferze życia zawodowego jak i rodzinnego. Badani relacjonowali, że warsztaty służyć miały podnoszeniu jakości pracy z osobami dorosłymi (np. rodzicami rodzeństw) oraz dziećmi i młodzieżą (np. uczniami). Wśród uczestników wywiadów były osoby, które deklarowały, że zamierzają zostać realizatorami drugiej części „Szkoły” (respondenci mówili, że zdarzało się, iż źródłem motywacji do udziału w części drugiej, były wypowiedzi absolwentów pierwszej części zajęć, które prowadzili badani – deklaracje rodziców i wychowawców, że chcieliby wziąć udział w kolejnym cyklu spotkań prowadzonym przez uczestników wywiadów). Zaangażowanie w warsztaty przyczyniać się również miało do (dalszej) poprawy relacji pomiędzy dziećmi wypowiadających się osób, a także ich rodzeństwem. Dla niektórych głównym motywem była ciekawość. Wśród powodów, wymieniano ponadto profesjonalizm osób prowadzących (który uczestnicy zajęć mogli poznać w pierwszej części projektu).

## PRZYKŁADY

- No u mnie te oczekiwania wynikały głównie z chęci przeżycia raz jeszcze nowych treści w dobrym momencie swojego życia. Zanim jeszcze tę pierwszą część robiłam, byłam już na etapie posiadania dziecka we własnym łonie, natomiast [teraz uczestniczyłam w drugiej części] zanim będę miała drugie, czy kolejne, to tak z punktu widzenia siebie jako rodzica.

- Natomiast myślę, że główną przyczyną (...) [udziału w kolejnych zajęciach były] względy zawodowe (...)
- Czyli pracując z młodymi ludźmi, którzy są w różnych układach rodzinnych i często tam nawet bywały sytuacje, że rodzeństwa się u nas uczyły w jednym czasie, albo jedno po drugim, albo bywały sytuacje – „a mój starszy to..., a mój młodszy to...”. I jakby to tutaj było ważne, żeby jeszcze bardziej się dokształcić w tym, dużo mi dała „Szkoła” (ta pierwsza część „Szkoły”) i sobie pomyślałam, że warto. (...)
  - Ja pamiętam swoje oczekiwania, to były podobne jak (...) [koleżanki], czyli pierwsze to przeżyć jeszcze raz, czyli to mi się bardzo dobrze kojarzyło z czymś takim solidnym, konkretnym, klarownym. Zatem przeżyć to jeszcze raz, no i oczekiwałam jakichś nowych metod. (...) Ta pierwsza część jest zdecydowaną bazą, czyli zmieniamy teksty w zależności od adresata, natomiast to jest baza. Natomiast ten temat, a propos tego rodzeństwa, czy rywalizacji to myślałam, że w kontekście dwóch córek które mam, i w kontekście siebie i siostry, i w kontekście również i zawodowym, bo również pracuję w liceum (...) ■
  - Jest to takie dopełnienie w pracy poradni bo brakowało mi osobiście w tych naszych zajęciach poradzianych takiej pracy z rodzicami, i to jest takie na rzędzie które pozwoliło jakoś ten dział zagospodarować. To też nie w całości oczywiście ale już coś tam jest. (...)
  - U mnie to była potrzeba, mam dzieci, rodzeństwo, a z drugiej strony – na takim poziomie prowadzenia zajęć, ponieważ grupy, które kończyły pierwsze części dopytywały się: „a dalej kiedy będą zajęcia?” (...), my nie byliśmy przygotowani, żeby te zajęcia przeprowadzić. (...)
  - Więc podobnie jak mówiła koleżanka, jednym z motywów było to, że kończąc prowadzenie „Szkoły dla rodziców” widziałam, że rzeczywiście uczestnicy odczuwali potrzebę, żeby kontynuować te zajęcia. (...) Ja miałam wewnętrzną gotowość, czułam, że powinnam się z nimi spotkać (...) więc rozwijam swoje umiejętności, żeby móc kontynuować tę „Szkołę dla rodziców”, to jest taki jeden aspekt. Drugi aspekt to jest też poradnictwo. Rodzice przychodzą i opowiadają o różnych swoich problemach wychowawczych (...). Ponieważ realizuję te warsztaty, to potrzebny mi jest też samorozwój, przyglądnijcie się sobie, jak ja reaguję na różne sytuacje, a jak inni reagują i takie też spojrzenie na to, na słowa, na reakcje swoje. ■
  - **A jakie miała Pani oczekiwania?**
  - Chciałam po prostu przyjść posłuchać czegoś nowego. ■
  - Dla mnie to była taka kontynuacja, takie dopełnienie jakby tej pierwszej części, (...) takie jeszcze postawienie kropki na końcu zdania. (...)
  - Dla mnie to też kontynuacja. (...) W pracy, w szkole, gdzie o konflikty (...) łatwo, generalnie to jest jakby taki poligon doświadczeń i tak tym bardziej mnie to tak zaciekawiło. (...)

- Sama osoba pani (...) [prowadzącej] jest z kolei taką właśnie wszystko akceptującą, bardzo się z nią dobrze czujemy.
- A ja z racji tego, że dawno już byłam na pierwszej części więc też tak chciałam sobie jeszcze coś przypomnieć, uporządkować, ale też dowiedzieć się jakby też kolejnych ciekawych scenariuszy, które też mogą wykorzystać w spotkaniach z rodzicami. ■

## Ocena sposobu realizacji warsztatów i kompetencji kadry

Poprosiliśmy badanych, aby dokonali oceny sposobu realizacji zajęć i kompetencji osób prowadzących. Nie odnotowaliśmy żadnych uwag krytycznych. Wypowiadające się osoby postrzegały realizatorki jako profesjonalistki, dysponujące dużym zakresem wiedzy i umiejętności. Respondenci określali prowadzące jako osoby otwarte, partnerskie, empatyczne, przyjazne, komunikatywne, z poczuciem humoru, taktowne. Badani mówili, że były one zaangażowane w prowadzenie zajęć, potrafiły stworzyć atmosferę bezpieczeństwa i utrzymywać właściwe tempo pracy. Zdaniem wypowiadających się osób, prowadzące miały wysokie kompetencje analityczne, potrafiły stosować wiedzę teoretyczną w praktyce. Wskazywano nie tylko na przygotowanie zawodowe, ale także na doświadczenie w wychowywaniu własnych dzieci.

### PRZYKŁADY

- [Osoba prowadząca posiadała profesjonalną wiedzę] (...) szeroką, popartą doświadczeniem własnym.
- Zdecydowanie wiedza na pewno i to osoba, od której na pewno można się uczyć.
- Jej sposób przekazywania informacji jest poparty tymi doświadczeniami, czy z prowadzenia „Szkoły”, czy doświadczeniami z własnymi dziećmi. (...)
- My jesteśmy szczególną grupą zawodową nastawioną na doskonalenie. Jak coś nas nudzi, czy nuży, albo nie ma profesjonalizmu, to jesteśmy po prostu złe. Natomiast tutaj szacunek, ogromna wiedza, ogromny profesjonalizm i praktyka (...) tak, że czerpać garściami, z niecierpliwością czekamy na kolejną część. (...)
- Była ogromna wiedza i wielopłaszczyznowa.
- Świetna umiejętność wydobywania tej teoretycznej wiedzy i przekładania jej na praktykę, w każdej sytuacji jaką przerabialiśmy, jaką omawialiśmy czy od grywaliśmy.
- Ona też nas mobilizowała do działania.
- I w ogóle dla mnie taka otwartość, takie stanowisko gdzie można powiedzieć, zostanie się wystuchanym, też gdzie można usłyszeć bardzo dużo wartościowych rzeczy.

- *Ale zwróćcie uwagę, otwartość również na nasze przykłady, nie tylko te, które podawała nam (...) [osoba prowadząca] ale i to, co myśmy mówili, odgrywanie scenek proponowanych przez nas także, to też jest ważne.*
- *Tak, o tym myślałam. (...)*
- *Bardzo przyjaźnie nastawiona do nas, (...) bardzo przyjaźnie nastawiona na wszystkie nasze propozycje. (...) Były też tutaj, kilka takich sytuacji, gdzie ze swoim problemem nie osobistym ale jakimś takim zawodowym. Dziewczyny podawały, żeby grupa z (...) [osobą prowadzącą] spróbowała pomóc osobie, czy miała jakieś propozycje na rozwiązanie i zawsze była taka otwartość i gotowość na wysłuchanie albo przerobienie tego tematu.*
- *Duża empatia i ciepło.*
- *Poczucie humoru. ■*
- *Jasny i zrozumiały dla nas przekaz. (...)*
- *To niekoniecznie było tak, że siedziały osoby szkolące się i osoby, które szkolą, tylko wszystkie osoby były na równym poziomie i też uczestniczyły, dzieliły się swoimi doświadczeniami (...).*
- *Otwartość osób prowadzących nawet jeśli chodzi o własne dzielenie się doświadczeniami jakby jest duże, czyli ta gotowość taka do pracy też sobą i swoimi doświadczeniami. (...)*
- *Ale też zatrzymywały się, że nie szły sztywno według jakiegoś tam scenariusza tylko potrafiły się tak zatrzymać i rozwinąć myśl (...), taka elastyczność powiedziałabym. (...)*
- *Był też jasny przekaz, że jest psychoedukacja. (...)*
- *Każdy miał czas, miejsce na to, żeby się wypowiedzieć (...).*
- *Było tak, że rzeczywiście osoby prowadzące się przejmowały trudnościami uczestników i dostosowywały na wiele możliwości te treści. ■*
- *Z pewną wdzięcznością patrzę na osobę prowadzącą, dla uważności osoby prowadzącej, wielkich umiejętności i takiego dawania przestrzeni dla tego, co się tu dzieje, nie przekonywania do swoich reakcji na takiej zasadzie, że „ja tak wam mówię i macie w to uwierzyć”, tylko po prostu rzeczywistej wolności i przyjęciu tego co jest proponowane. Sam sposób przekazywania i prowadzenia zajęć bardzo taktowny, ciepły, kompetentny, profesjonalny i na pewno godny do naśladowania (...).*
- *Ja muszę powiedzieć, że poczułam się tutaj tak bardzo, bardzo bezpiecznie jako, że mogłam w różne role wejść, aspekty pewne (bo sama mam dzieci) niejako przeciwżyć tutaj, tak laboratoryjnie, taka rodzinka się zrobiła. Natomiast prowadząca stanowiła dla mnie tak jakby taką ważną ochronę (...) skrzydła mi dopięła. To było takie spokojne, mamy czas na to, żeby przeżyć, doświadczyć, złapać refleksję i to tak sprawdzić sobie. Ona nam to zabezpieczyła. ■*

## Ocena skuteczności „Szkoły”

W ocenie respondentów udział w drugiej części „Szkoły” wiązał się ze zmianą perspektywy postrzegania konfliktów między dziećmi, a także określania własnej roli wówczas, gdy do takich sytuacji dochodziło. Badani mówili, że w trakcie zajęć nauczyli się lepiej rozumieć funkcję i znaczenie (rozwojowe) konfliktów oraz odczuć dzieci, gdy dorosły (rodzic, nauczyciel) występuje w roli osoby oceniającej, sędziego. Drugą część „Szkoły” uświadomiła im, że zazwyczaj nie należy ingerować w spory pomiędzy dziećmi i starać się zachować neutralność, stosując odpowiedni sposób komunikacji. Respondenci przekonali się, że nierzadko to dorośli swą wspierającą rywalizację postawą, generują, bądź przedłużają sytuacje konfliktowe pomiędzy rodzeństwem czy uczniami. Warsztaty pozwoliły rodzicom na wzmocnienie przekonania o samodzielności dzieci.

### PRZYKŁADY

- *Konflikty są potrzebne i nie zawsze trzeba jakby wkraczać i wnikać, że dzieci też muszą się uczyć na konfliktach (...) ale musimy jakoś mocno w tym towarzyszyć. Nie jest to nasza porażka jeśli dzieci się kłócą.*
- *To jest wręcz rozwojowe i takie potrzebne (...). Na pewno nie należy na te obszary w ogóle wkraczać, tak, że one sobie doskonale z tym radzą i uczą się poprzez to rozwiązywania konfliktów (...). Zazdrość między rodzeństwem na przykład, że ona jest taka naturalna, że się pojawia. ■*
- *No i jeszcze wchodzenie w te emocje i uczucia dzieci, co one czują, jak one przeżywają różne sytuacje dla nas wydające się bardzo nieważne – takie zachowania stereotypowe i okazuje się, że jest to rzecz za trudna dla dziecka, w inny sposób należy do niego mówić, w inny sposób należy się zwracać, żeby one odbierały to jakoś neutralnie. ■*
- *W wypadku dzieci też duże znaczenie miało dla mnie, częściej się wycofuję kiedy się kłócą. Po prostu pozostawiam sprawy w ich rękach, częściej powstrzymuję takie swoje zapędy nadopiekuńczej matki i też jeśli chodzi o to wchodzenie w rolę, to również tak lepiej tak dostrzegam potrzeby tych dzieci, których może tak do końca..., to znaczy, że bardziej hołubię te dzieci, które nie powiem, że zaniedbywałam, ale których uwaga moja była skierowana w kierunku innego dziecka, no i przykuwa swoją uwagę, może nie będę opowiadała szczegółów ale po prostu bardziej przykuwa uwagę. A tutaj pozwoliło mi na zatrzymanie się na tych dzieciach, które może nie przykuwają tak uwagi, a mają potrzebę. Także tutaj w tych relacjach innych widzę, że dużo zmian w sobie, zmieniam te relacje poprzez głębszą świadomość i inne moje oddziaływania na dzieci. (...) Jeżeli je [zn. dzieci]*

- zostawiam to one same rozwiążą te problemy, że ja mogę bardziej ufnie, większym zaufaniem moje też wzrasta, dużo takich rzeczy lepszych się dzieje.
- [Córkę] zobaczyłam w trochę innej roli (...). Córka, która (...) mniej uwagi wymagała bo grzeczniejsza, bo ładniejsza i w ogóle wszystko bardziej (...). Teraz też jej czas [poświęcam], to moja świadomość, że (...) to jej się należy, niezależnie czy jest grzeczna, czy mniej grzeczna, czy bardzo niegrzeczna, czyli to jest takie przełożenie na sprawy domowe. ■
  - I to było nowe na przykład to, że często wywołujemy rywalizację wśród dzieci. (...)
  - Dla mnie stało się ważne jak porównywać, prawda, czy nie porównywać raczej, a jeśli już to jak chwalić, bo wcześniej, w pierwszej części na pewno tego nie było. (...) Dużo tego było, to było fajne, żeby nie ranić innych, jeśli chwalę jedno dziecko, to żeby te inne nie czuły się gorzej, bo to jest cienka taka granica. (...)
  - Ja się dowiedziałam – choć teoretycznie powinnam była to wiedzieć – co czuje to drugie, kiedy to pierwsze jest chwalone. ■
  - Ta druga część strasznie, strasznie mi się podobała. (...) Popatrzyłam sobie z boku na swoje dzieci i dlatego jedno może być wściekłe o drugie. Zastanawiałam się jak się wpisać w tę rolę dziecka odrzuconego i rzeczywiście bardziej patrzyłam na inne dzieci, a rzeczywiście te wszystkie złości (...), niesnaski wynikają zawsze z tak olbrzymiej zazdrości i to jest właśnie ta różnica między pierwszą a drugą częścią [„Szkoły”] – to uświadomienie sobie, jak wielka jest rywalizacja pomiędzy dziećmi. I zauważyłam, że wszędzie, w szkole uczą nas rywalizacji, w firmach, w domu tak jest zawsze, kto ma więcej punktów, i ta rywalizacja jest okropna, bardzo zła, szkodliwa (...). W każdym razie przede wszystkim uświadomienie sobie, że (...) gubimy miłość. ■
  - Wiemy, że to stanie z boku przy kłótni i chce się pomóc, ratować, a tu się okazuje, że nie – oni się szybciej dogadają, inaczej niż dorośli. ■
  - Tak, jeszcze tak myślę o tych skutkach i ja to widzę mimo, że mam rodzeństwo i dużo różnych sytuacji i widzę jednak, że jak odwróciłam tę moją uwagę może nie całkowicie, (...) wzrosło moje zaufanie do niego. Pozwalam mu bardziej być samodzielnym, realizować siebie z większym moim zaufaniem w jego niezależność, by stał się w moich oczach niezależny przez to, że swoją uwagę z niego zrzuciłam. To widzę, może to nie jest taki proces całkowicie nastąpił ale widzę, że to się w tym kierunku toczy. ■
  - Dawanie też komunikatów, właściwie przy okazji teraz właśnie zawężonej tematyki do konfliktów, do rywalizacji, to bardzo praktyczna umiejętność na poziomie jakim ja się kieruję do dzieci. ■

W ocenie uczestników wywiadów warsztaty przybliżyły im ich własne dzieciństwo, zwrócili

uwagę na to, że niekiedy role z tego okresu miały istotny wpływ na kształtowanie relacji w ich rodzinach. Respondenci mówili, że introspektywny powrót do czasów dzieciństwa otworzył przed nimi nową perspektywę rozumienia własnych postaw i osób najbliższych – zarówno w czasach minionych jak i teraźniejszych. To z kolei znajdowało czasem przełożenie na zmianę zachowań respondentów w stosunku do członków rodzin (dzieci, rodzeństwo). Odnotowaliśmy opinie świadczące o zmianie jakości komunikacji respondentów, wyrażającej się w bardziej dojrzałym jej prowadzeniu. Badani relacjonowali, że „Rodzeństwo bez rywalizacji” przyczyniło się do wzrostu ich profesjonalnych kompetencji w zakresie pracy z dorosłymi i dziećmi (młodzieżą).

### PRZYKŁADY

- [Druga część „Szkoły”] wymaga takiego głębszego wglądu w siebie. **A czy Panie zgadzają się z tą opinią?**
- [Kilka osób] Tak.
- (...) **Wszystkie Panie się zgadzają?**
- [Kilka osób] Tak. ■
- [Druga część „Szkoły” to] (...) moment zatrzymania się nad sobą i własnym rodzeństwem. ■
- Ja bym jeszcze powiedziała coś takiego, że ta druga część dla mnie poruszyła też takie trochę już przykurzone, czy nieznane mi struny we mnie. Naprawdę to gdzieś głęboko we mnie to zagrało. ■
- Ja myślę tutaj o skutkach tego (...), to uwarściwiło mnie na myślenie o mojej siostrze (...), zobaczyłam ją w innej w ogóle roli, ona była w roli jakiej była i tak było, natomiast teraz zobaczyłam w niej kogoś zupełnie innego. ■
- Jak głęboko też problemy są w nas zakorzenione, jaką wagę trzeba też przywiązywać do tego, żeby ich nie było, jaką krzywdę można zrobić niekompetencją, nawet na całe życie. Miałymy swój świat w dzieciństwie, każda z nas ma swoje życie i może też skupić się, przypomnieć, zrozumieć co się u niej działo i może działać się dalej. ■
- Jest to odkrywanie takich doświadczeń osobistych bo (...) często cofamy się w ramach jakichś tam ćwiczeń do naszych doświadczeń z dzieciństwa i to jest dla mnie na przykład niezwykle odkrywcze, no bo różne wspomnienia się ma i o nich się nie pamięta, ale w kontekście na przykład tego kiedy się czułeś wyjątkowy, jakie to były sytuacje, czy jakieś tam ćwiczenia zmuszające do takiego właśnie szczegółowego odtworzenia wspomnień, które mają ogromne też znaczenie, te nasze doświadczenia, które możemy na przyszłość kształtować. Też uświadomienie sobie tego, że to było nietrudne albo z czym sobie poradziłyśmy, czym przezwyciężyłyśmy trudną sytuację albo ewentualnie jeszcze coś zrobimy. ■

- *Przede wszystkim uświadomienie sobie tego, jak dużo nasze dzieciństwo (...), jak nieświadomie przenosimy teraz na nasze dzieci. Te role, to się z tym wiązało i emocje nasze, które wtedy nie wyszły na wierzch i to ma teraz przełożenie na to, jak my reagujemy, i co my robimy teraz. ■*
- *Można było też się skonfrontować z pewnymi rzeczami i zauważyć właśnie czemu mieliśmy tyle konfliktów z rodzeństwem i zmierzyć się z tym tematem, przerobić go.*
- *W czym nam pomogły, a co ewentualnie było tym takim ciężarem, który gdzieś tam wlekleśmy.*
- *I myślę też, że te ćwiczenia pozwoliły nam lepiej zrozumieć się, to znaczy ja tak miałam. ■*
- **Czy jakieś zmiany udział w tych warsztatach u Państwa wywołał?**
- *No tak w stosunku do rodzeństwa na przykład. Zwracam większą uwagę na relacje między mną a bratem. (...)*
- *Dla mnie bardzo dużo znaczyły te warsztaty, bo pozwoliło mi to zatrzymać się na kontaktach z bratem i jakby nawet świadomie doszło do częstszych spotkań. ■*
- *I to mi na przykład strasznie dużo uświadomiło. Nigdy wcześniej, nawet przed tą drugą częścią, unikałam odpowiedzi na pytania, które nasunęły mi się. W sumie uniknęłam po pierwszej części bo wtedy zaczęłam zadawać [te] pytania i wtedy ja rozmawiałam na poziomie dziecka, czyli (...) emocje z mojego dzieciństwa przełożyły się na to, że ja jak dziecko reagowałam. Nawet po tamtej części (...). Po raz pierwszy jak jesteśmy małżeństwem ja zaczęłam rozmawiać na poziomie dorosłego, bo zaczęłam używać argumentów. (...) Uświadamiam, uświadomienie sobie, z którego poziomu zaczynam rozmowę. ■*
- *Ja w swoim dzieciństwie nie miałam żadnych trudności ze swoją młodszą siostrą, bo byśmy zgodne cały czas (...). Powiem tak, że te wszystkie ważne informacje, które (...) ja wylałałam i je zapisałam, to na pewno przydadzą mi się kiedy będę mogła prowadzić sama takie warsztaty. (...) Na przykład, ja jako mama jednego dziecka, no to trudno było mi te treści przenieść, ponieważ nie mam rywalizującego rodzeństwa, to znaczy nie jestem matką rywalizującego rodzeństwa i też nigdy w takiej rywalizującej roli nie byłam, więc chcę powiedzieć tylko tyle, że to wszystko co tutaj zgromadziłam, tę całą wiedzę, to jak będę tworzyła grupę, to będę wybierała takich rodziców, którzy mają więcej niż jedno dziecko i wtedy te wszystkie wiadomości będę mogła im przekazać, to przerobić. (...)*
- *Myślę sobie, że jeżeli chodzi o sprawy szkolne, czyli na przykład rodziców właśnie opowiadających o rodzeństwie swoich dzieci, to jakby wzrosła taka moja czujność na słuchanie tego co oni mówią, bo czasami*

*popadałam w taki zachwyt (...) i (...) wzmacniałam taką postawę rywalizacyjną u rodzica, to znaczy prowokującą rywalizację w rodzicach, więc teraz mam większą czujność. ■*

- *To jest odpowiednie budowanie informacji, komunikacji, budowanie na relacji partnerskiej i jak najbardziej tak, widać to i czuć jak najbardziej, ale też i (...) poza najbliższą rodziną i nawet tu w relacjach z klientami, którzy przychodzą, to dla mnie tak, jak najbardziej. ■*

## Propozycje modyfikacji „Rodzeństwa bez rywalizacji”

Prosiłiśmy respondentów, aby podzielili się swoimi propozycjami dotyczącymi (ewentualnych) zmian merytorycznych lub organizacyjnych dotyczących drugiej części „Szkoły”. W kilku grupach zajęciowych uczestnicy postulowali wprowadzenie większej liczby ćwiczeń. Także w kilku grupach pojawiły się opinie, że dobrze byłoby zmienić harmonogram spotkań, tak aby były on mniej intensywny (np. zajęcia raz w tygodniu). Pozwoliłoby to na pełniejsze korzystanie z programu poprzez możliwość przećwiczenia (przemyslenia) w domu lub w pracy różnych aspektów zajęć. Odnotowano postulat rozbudowania programu o część typowo mediacyjną, jedna z uczestniczek odczuwała potrzebę „rozmowy sprawdzającej” jej wiadomości i umiejętności, przeprowadzanej po zakończeniu cyklu spotkań.

## Ewaluacja jakościowa: podsumowanie, wnioski i rekomendacje

Opisywane przez respondentów motywy wzięcia udziału w warsztatach części pierwszej dotyczyły rozwoju kompetencji wychowawczych, wykorzystywanych zarówno w życiu zawodowym jak i rodzinnym. Niektórzy podkreślali, że do uczestnictwa skłoniły ich pozytywne opinie jakie „Szkoła” zyskała wśród ich znajomych. Czasem uczestnictwo nie było efektem samodzielnego poszukiwania tego typu szkoleń lub rekomendacji absolwentów lecz skutkiem skierowania przez przełożonych (oddelegowania) lub przez profesjonalistów zajmujących się psychoedukacją dzieci i/lub dorosłych.

Część badanych związana była ze „Szkołą” od wielu lat – brali udział w zajęciach jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Inni zaangażowali się

<sup>2</sup> Puchała E., Sakowska J.

w „Szkołę” później. Wśród respondentów były osoby, w przypadku których okres jaki minął pomiędzy zakończeniem części pierwszej i rozpoczęciem części drugiej nie przekraczał pół roku. Jest to niezgodne z rekomendacjami autorek. Ważna uwaga: nasze doświadczenie wskazuje, że potrzebny jest pewien odstęp czasowy ( $\pm 1$  rok) od ukończenia „Szkoły”. Ważne jest, aby to, co zostało wówczas zasiane, miało czas nie tylko zakiełkować, ale także wzrosnąć<sup>2</sup>.

W opinii respondentów, ich udział w zajęciach pierwszej części wiązał się z (niekiedy zasadniczą) zmianą postaw wychowawczych, zgodną z przesłaniem „Szkoły”, która zmierzała w kierunku nawiązywania bardziej partnerskich relacji i podejmowania prób wpływu na dzieci poprzez zmianę własnych (postrzeganych jako niewłaściwe) zachowań. Badani relacjonowali, że dzięki „Szkołe” wzrosła ich refleksyjność – poznali pełniej siebie i relacje łączące ich z innymi, zwłaszcza z dziećmi, które lepiej zaczęli rozumieć. Czasem bolesne było uświadomienie sobie błędów wychowawczych popełnianych w przeszłości, szczególnie gdy – w ocenie wypowiadających się osób – ich skutki były już nieodwracalne.

Zdaniem respondentów pierwsza część „Szkoły” zmieniła ich styl komunikowania, prowadząc do poprawy relacji rodzinnych i zawodowych. Opisywane zmiany dotyczyły głównie sfery relacji interpersonalnych: wzmocnienie więzi, otwartość, szczerość, intensywność kontaktów, rozwiązywanie konfliktów. „Szkoła” stanowiła ważny etap w profesjonalnym rozwoju respondentów. Niektórzy podkreślali nawet, że stała się ona podstawą dla różnych aktywności podejmowanych w sferze życia zawodowego, określając styl kontaktów z klientami (rodzicami, uczniami) i współpracownikami. Niektóre wypowiadające się osoby zwracały uwagę na proces osłabiania wpływu „Szkoły” i powrotu z czasem do stosowania niewłaściwych technik wychowawczych i komunikacyjnych. W tym kontekście ważną rolę odgrywać mogą grupy wsparcia dla absolwentów. Nie wszyscy chętni mogli korzystać z tej formy pomocy. Warto rozważyć możliwość stworzenia ogólnopolskiego rejestru takich grup (osoba prowadząca, miejsce i termin spotkań, itp.), otwartych na nowych członków.

Udział w zajęciach „Rodzeństwa bez rywalizacji” to przede wszystkim efekt zaangażowania się w pierwszą część „Szkoły” i pozytywna ocena skuteczności projektu. Badani mówili, że przystępując do drugiej części, chcieli kontynuować

zainspirowany przez „Szkołę” rozwój kompetencji – nowy zakres wiedzy i umiejętności miał być wykorzystywany w życiu prywatnym (w stosunku do dzieci, rodzeństwa) i w sferze życia zawodowego (praca w szkole, z rodzicami mającymi więcej niż jedno dziecko).

Respondenci bardzo wysoko ocenili zarówno sposób prowadzenia zajęć, jak i kompetencje realizatorek. Podkreślano partnerski styl pracy i wysokie umiejętności interpersonalne. Nie pojawiła się żadna uwaga krytyczna.

Prowadząc wywiady odnotowaliśmy relacje świadczące o tym, że udział w zajęciach prowadził do zmiany perspektywy postrzegania tak funkcji konfliktów pomiędzy dziećmi (rodzeństwem) jak i roli osób dorosłych – świadków sytuacji konfliktowych. Badani (pełniej) uświadomili sobie rozwojowe funkcje konfliktów, ich źródła (rywalizacja często generowana przez dorosłych: zazdrość o rodzica, chęć zwrócenia na siebie uwagi). Twierdzili, że przekonali się, iż w trakcie konfliktu pomiędzy dziećmi najczęściej najlepszym rozwiązaniem jest neutralność (co nie oznacza braku kontroli).

Warsztaty stworzyły też okazję do „powrotu do czasów” własnego dzieciństwa, przeanalizowania na nowo odgrywanych wówczas ról. Badani podkreślali niekiedy, że dzięki drugiej części „Szkoły” uświadomili sobie jak przyjmowane przez nich w tym czasie postawy determinują terażniejsze relacje w ich rodzinach. Warsztaty przyczyniły się też do doskonalenia profesjonalnych kompetencji uczestników.

Postulowane przez pytanych zmiany, dotyczące drugiej części projektu, zdają się świadczyć, że dla części absolwentów tempo pracy było zbyt intensywne. Woleliby, aby harmonogram kolejnych spotkań umożliwiał systematyczne ćwiczenie umiejętności oraz analizę treści zajęć i sytuacji zaistniałych w pracy i wśród najbliższych. W uwagach tych znajduje potwierdzenie zasadność postulowanej przez autorki częstotliwości cyklu warsztatów – dziesięć czterogodzinnych spotkań.

Artykuł jest przedrukiem z Zeszytów Metodycznych nr 9/2009, *Prezentacja rezultatów drugiego etapu badań ewaluacyjnych „Szkoły dla Rodziców i Wychowawców” (edycja wrzesień-grudzień 2007) oraz zogniskowanych wywiadów grupowych z absolwentami „Rodzeństwa bez rywalizacji”*, wydanych przez Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej w Warszawie.

Mieczysław Wojciechowski

# Czy współpraca rodziców ze szkołą jest możliwa?

(subiektywny i tendencyjnie stronniczy obraz szkoły)

Nietrudno jest rozwijać na papierze idealistyczne wizje czegokolwiek – w tym także np. współpracy rodziców ze szkołą czy nauczycielami. Ich wadą jest jednak to, że nawet nie wiadomo, czy ktokolwiek je czyta. A gdyby nawet przeczytał – a był rodzicem bądź nauczycielem – to zupełnie nie wiadomo, jak by na taką wizję zareagował. A nawet są podejrzenia, że zareagowałby krytycznie, bo praktyka daleko odbiega od jakichkolwiek ideałów i ów domniemany czytelnik zapewne poprzestałby na iluś sceptycznych refleksjach, w gorszych zaś przypadkach – na uznaniu autora wizji za marzyciela lub teoretyka, nieświadomego jak wygląda rzeczywistość. Takie są najczęstsze losy różnych zbawiennych idei, które miałyby wprowadzić udoskonalenie czy przynajmniej ożywienie rzeczywistości szkolnej – chociażby w aspekcie współpracy między szkołą a rodzicami.

Przyznam, że moich około 20 lat pracy w oświacie także i ze mnie uczyniło sceptyka, jeśli chodzi o zreformowanie w niej czegokolwiek w sensie systemowym, choćby nawet chodziło o taki „drobiazg”, jak określenie rozsądnych zasad współpracy pomiędzy wymienionymi grupami osób. Zawsze przy tym pozostają oczywiście działania pojedynczych rodziców i pojedynczych nauczycieli entuzjastów. Oni potrafią na ogół znaleźć dla siebie własną indywidualną drogę współpracy, która okazuje się jednak nie do końca przekładalna na inne sytuacje i inne osoby. Gdy się zastanowimy, dlaczego tak się dzieje, łatwo dojść do oczywistego wniosku, że jest to po prostu efekt przede wszystkim indywidualnych, osobowych cech danego nauczyciela czy grupy rodziców, w połączeniu ze szczęśliwym splotem okoliczności, dzięki któremu doszło do w gruncie rzeczy przypadkowego spotkania osób, których wewnętrzne zasoby cech osobistych okazały się wystarczające do zaistnienia satysfakcjonującej obie strony współpracy (sam miałem szczęście przeżyć coś podobnego w ciągu kilku lat szkolnych jednego z moich synów – dziękuję, Pani Wiero!). Ale tacy nauczyciele entuzjaści to wyjątki: w sumie najwyżej kilka procent w całym systemie.

Ale, oczywiście, nie musimy poprzestawać na przypadku. Zakładamy, że – przynajmniej niektórzy – są w stanie czegoś się nauczyć, choćby nawet właśnie od tych, którym się powiodło. Jeśli jednak chcemy nadal pozostać realistami, to musimy pamiętać, po pierwsze, że nie wszyscy tego będą chcieli, inni zaś nie będą tego w stanie wcielić w życie ze względu na osobiste (wewnętrzne) i systemowe (zewnętrzne) ograniczenia.

Dlatego tym właśnie ograniczeniom warto się przyjrzeć, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, wyjaśniają one, dlaczego teoretyczne rozważania pozostają często tylko na papierze. Może to oszczędzić dużo czasu, bezpowrotnie traconego na utopijne zalecenia, które nigdy – albo jedynie w niewielkim i niezadowalającym stopniu – mają szansę zaistnieć w rzeczywistości.

Po drugie, takie podejście do problemu jest uzasadnione także wtedy, gdybyśmy rzeczywiście chcieli osiągnąć jakieś pozytywne rezultaty. Nie mogą one przecież być osiągnięte z pominięciem i bez usunięcia przeszkód. Taka analiza będzie więc tak czy inaczej niezbędna do uzyskania realnych efektów – choć sama w sobie do tego nie wystarczy.

Tak więc, w gruncie rzeczy, ten tekst musiałby być zatytułowany: dlaczego współpraca między rodzicami a szkołą jest tak trudna i najczęściej nieudana?

## Czego oczekują nauczyciele?

Podstawową kwestią są całkowicie odmienne, a w gruncie rzeczy sprzeczne wyobrażenia tej współpracy wśród rodziców i wśród nauczycieli: Każda z tych grup widzi ową współpracę zupełnie inaczej. Jak? Nauczyciele pojmują współpracę jako sytuację, w której rodzice są niejako przedłużeniem ich nauczycielskiej „władzy”. Chcieliby mianowicie dwóch podstawowych rzeczy: po pierwsze, aby



rodzice przejmowali w domu rolę zastępczych nauczycieli, tzn. aby wzięli pełną odpowiedzialność za odrabianie lekcji przez swoje dzieci, a także uzupełniali wszelkie braki wiedzy u swoich pociech. Po drugie, nauczyciele – mówimy stale o znaczącej większości, niekiedy o wszystkich – chcieliby, aby rodzice usuwali z dzieci wszelkie takie zachowania, które sprawiają nauczycielom kłopoty i przeszkadzają realizować program dydaktyczny.

Jest jeszcze jeden dodatkowy element tych oczekiwań, mianowicie większość nauczycieli traktuje rodziców jak swoich uczniów, to znaczy ma – czasem niejasne, czasem zupełnie wyraźne – przekonanie, że mogą rodziców pouczać, strofować i stawiać im wymagania.

## Reakcje rodziców

Powyższe nauczycielskie postawy spotykają się z dwiema podstawowymi reakcjami rodziców. Część z nich ulega tej wizji wzajemnych relacji proponowanej przez nauczycieli i staje się przedłużeniem nauczycielskiej „władzy” we własnym domu. Ta grupa rodziców do późna w nocy odrabia z dziećmi – a czasem za dzieci – prace domowe i/lub surowo egzekwuje wychowawcze wyobrażenia nauczycieli. Zaś owe wychowawcze wyobrażenia są proste: dziecko ma być „grzeczne” i „nie przeszkadzać” nauczycielowi, gdy on oddaje się „realizacji programu”.

Szczególnie dużo uroku ma to w przypadku samotnych matek, albo takich, których mężowie mało uczestniczą w wychowaniu własnych dzieci. Niektóre trafiły do mnie jako do psychologa w poszukiwaniu porady: jak się wyspać, gdy rano trzeba do pracy, dziecko nie rozumie, a mama zdenerwowana tym, że „Pani” wkrótce znowu „wezwie” ją w sprawie „zachowania” jej dziecka, albo napisze w dzienniczku, że dziecko „nie odrabia” lekcji – co jest podsyte krytyką mamy, połączoną z wezwaniem, by mama solidnie wypełniała swoje obowiązki.

Druga grupa rodziców na te same postawy nauczycielskie reaguje – na odwrót – agresją. Są to ci rodzice, którzy „sprawiają kłopoty” nauczycielom swoją nieprzyjazną, niechętną czy wręcz wrogą postawą. Nauczyciele widzą coś nienaturalnego w tym, że rodzice tacy nie chcą się poddać uzasadnionej – w opinii nauczycieli – szkolnej „władzy” i interpretują ich zachowanie w kategoriach roszczeniowości (rodziców), niewydolności rodzicielskiej czy wręcz patologii.

Nauczycielom wydaje się oczywiste, że w takich przypadkach „padają ofiarą” rodziców, któ-

rzy źle wywiązują się ze swoich obowiązków wobec nauczycieli i szkoły i są skłonni poszukiwać czasem sposobu, aby zmusić rodzica, by stał się bardziej posłuszny.

## Zmiana tendencji

Niedawno przeczytaliśmy w prasie o procesie wygranej przez ucznia w sporze ze szkołą. Podobno, jak pisze dziennikarz – na nauczycieli „padł błdy strach”. Ja jednak zwróciłem uwagę nie tylko na wyrok, ale na inne szczegóły sytuacyjnego kontekstu, które – choć zapewne w sposób niezamierzony przez autora tekstu – potwierdzają siłę mechanizmów, o których piszę. Zanim bowiem sąd wydał wyrok, uczeń poniósł wszelkie konsekwencje nauczycielskiej samowoli – zarówno pedagogicznej, jak i prawnej. Po pierwsze zatem punktem wyjścia było rzeczywiście ewidentne nadużycie systemu ocen ze strony nauczycielki, która w niedopuszczalny sposób zaniżała oceny z przedmiotu w związku z nieobecnościami ucznia (nawet usprawiedliwionymi chorobą). Już sam ten fakt mówi coś o poczuciu nauczycielskiej władzy. Gdyby komuś nie wystarczyło danych z samej obserwacji życia szkoły, to dodatkowych potwierdzeń, że nie jest to praktyka w szkole odosobniona, dostarcza sam przebieg opisywanych wydarzeń. Otóż historia interwencji zarówno grupy uczniów, jak i rodziców, jest długa, a zaczyna się od prośby o zmianę kryteriów oceniania. W reakcji, zamiast merytorycznej rozmowy mamy do czynienia z obrażeniem się nauczycielki na uczniów i uznaniem ich za buntowników. Kolejnym elementem jest bezczynność – może bezradność – dyrekcji, która w takim stanie rzeczy nie widzi wystarczających powodów do jego zmiany. Wynika więc z tego, że dyrekcja uważa taki układ za naturalny i akceptowalny. Mamy dalej do czynienia z histerią nauczycielki, szantażującą dyrektora, że odejdzie ze szkoły, jeśli jej nielegalna procedura oceniania będzie podważona, dalej – z nagonką i zastraszaniem uczniów, którzy kolejno się wycofywali ze swoich oczekiwań, a wreszcie z odejściem ze szkoły głównego bohatera – tj. ucznia, który zainicjował dochodzenie uczniowskich praw, sporządzając odpowiednią petycję, pod którą początkowo podpisało się też wielu innych uczniów. Rzecz ciekawa, że sprawę do sądu podał uczeń dopiero wówczas, gdy znalazł się poza szkołą i to tylko dlatego, że miał wsparcie swojego ojca – prawnika.

## Bizantyjski stosunek do prawa

Ciekawe były też komentarze nauczycieli po wyroku – dominowało w nich ubolewanie, że uczni-

wie „coraz lepiej wykorzystują prawo”. Nie było to powiedziane z uznaniem, lecz z naganą. O Polakach mówi się często, że brakuje im świadomości prawnej. Nauczyciele mogliby ją wspierać i rozwijać. Mogłoby się wydawać, że powinno im na tym zależeć w ramach realizacji wychowawczych celów. Tęsknoty biegną jednak w odwrotnym kierunku. Mogłem się o tym wielokrotnie przekonać przy okazji moich szkoleń, w trakcie których miałem możliwość rozmawiać w sumie z setkami nauczycieli. Zdumiewała mnie tendencja do traktowania praw ucznia jako zamachu na wolność – w gruncie rzeczy samowolę – nauczycieli i nieustanna batalia o udowodnienie uczniom, że nauczyciel jest ważniejszy niż prawo. Dotyczy to – przynajmniej w zauważalnej liczbie przypadków – nawet orzeczeń psychologiczno-pedagogicznych; wielu nauczycieli traktuje je jako próbę „wymigania się” ucznia od nauczycielskich wymagań, na co naturalną reakcją bywa ignorowanie zaleceń. Częstokroć próbowałem w dyskusji pokazać nauczycielom, że respektowanie prawa jest dla nich korzystne, bo w gruncie rzeczy zwalnia ich z obowiązku stawiania uczniowi zbyt wysokich dla niego wymagań i z nieustannej walki z jego brakiem motywacji i niskimi efektami nauczania. Odnosiłem jednak wrażenie, że nauczyciele czuli się niejako wręcz poniżeni faktem, że prawo usiłuje jakoś ingerować w to, co robią z uczniem.

### Feudalna wizja wzajemnych relacji

„Własnościowy” stosunek do ucznia wydaje się wielu nauczycielom ich naturalnym, nadrzędnym prawem. Podobne nastawienie obejmuje też rodziców: słyszałem wypowiedzi, podszyte niezadowolaniem albo wręcz oburzeniem, że to rodzice, a nie nauczyciele, decydują o niektórych kwestiach dotyczących ich dzieci. Żal, oburzenie, bezradność, poczucie, że służy to wyłącznie niezrozumiałemu i nieuzasadnionemu ograniczaniu nauczyciela. Jeśli istnieje nieświadomość prawa, to w głównej mierze dotyczy ona przede wszystkim nauczycieli. I jeśli będzie ona wzrastać, to nie dzięki, a wbrew nim.

Jedna z nauczycielek, komentujących wspomniany wcześniej proces sądowy ucznia przeciwko szkole, z nostalgią wspominała czasy, gdy „wezwany” przez nią rodzic w jej obecności „potrafił wkropić w tyłek” swojemu dziecku, gdy nauczycielka poskarżyła się na oceny dziecka z nauczania przez nią przedmiotu.

Ciekawe, że dziennikarz nie zadał dodatkowych pytań w rodzaju: „czy takiej właśnie interwencji oczekuje pani od rodziców?” albo „czy uważa to pani za dobrą metodę wychowawczą?”,

„czy jest pani zwolenniczką kar fizycznych wobec dzieci?” bądź „jakie metody nauczania pani stosuje, aby zachęcić dzieci do nauki?”. Dziennikarz przyjmuje kompromitującą nauczycielkę wypowiedź jako coś naturalnego, bo sam jest produktem tego samego systemu szkolnego i uznaje za rzecz naturalną sposób myślenia nauczycieli.

### Myśleć pozytywnie?

Wielokroć byłem krytykowany za... zbyt krytyczny stosunek do szkoły. Sugerowano, że powinienem myśleć i wypowiadać się bardziej „pozytywnie”. Niestety, w wydaniu nieświadomie groteskowym, o zbliżonej sensowności jak w dowcipie – bodaj – Laskowika: „a dlaczego narzekasz, że traktor nie ma jednego koła? Ty mów, że ma trzy!”. To nie jest ośmieszenie pozytywnego myślenia – którego sam jestem zwolennikiem i orędownikiem – lecz ośmieszenie infantylnego, płytkiego czy wręcz prostackiego jego interpretowania. Moje pozytywne myślenie polega na przekonaniu, że nazywanie problemów po imieniu – nie zaś zmiana tematu na przyjemniejszy – sprzyja ich rozwiązywaniu. Liczę też na „prawo opresji”: jeśli patologia przekracza pewną granicę wytrzymałości ofiar, wtedy może to je zmobilizować do robienia „rewolucji oddolnej” – skoro nie można liczyć na odgórną. Ale najwięcej nadziei daje mi prawne usankcjonowanie legalnego wyzwolenia się ze zmurszałego i – tu mój pesymizm – niemożliwego do naprawy systemu. Mam na myśli możliwość nauczania domowego na odpowiedzialność rodziców. Zwłaszcza że ten rodzaj nauczania w Polsce dopiero raczkuje, tymczasem w innych krajach jest na tym obszarze więcej sprawdzonych doświadczeń i rozwiązań, z których można czerpać.

Czy odbiegłem od tematu? Nie, ponieważ starałem się tu wyjaśnić, dlaczego – moim zdaniem – istotna, rzeczowa współpraca rodziców i nauczycieli nie jest możliwa. Rodzice, nawet gdy nie wszyscy – a właściwie tylko nieliczni – mają pedagogiczną świadomość, to choćby tylko intuicyjnie będą unikać (i robią to) wchodzenia w bliskie relacje ze szkołą, która przewiduje dla nich głównie rolę posłusznego wykonawcy nauczycielskich wymagań. Które, co gorsza, w większości stanowią efekt zarówno ignorancji pedagogicznej i prawnej, jak też arogancji. Na takich warunkach współpraca istnieć nie może. I dlatego są z nią – i będą nadal – poważne kłopoty.

Autor jest psychologiem z 30-letnim stażem pracy, m.in. w Szkolnym Ośrodku Socjoterapii oraz w ośrodkach doskonalenia nauczycieli

Małgorzata Kowalczyk

## Współpraca, czyli praca wspólna

Dlaczego współpraca rodziców uczniów i szkół, do których uczęszczają dzieci, na ogół jest mało efektywna? Czemu relacje rodzic – nauczyciel nacechowane są dystansem i wzajemną nieufnością? I wreszcie, czemu rodzice nie lubią przychodzić na wywiadówki, a nauczyciele nie lubią wywiadówek?

Współpraca placówek oświatowych i domu rodzinnego ucznia. Temat od dawna już omawiany i analizowany z pozycji każdego uczestnika tej relacji. W planach i programach wychowawczych i profilaktycznych szkół stawiany jako jeden z pierwszych i najistotniejszych. Ważny z pozycji nauczycieli i dyrektorów placówek. Dla niektórych rodziców ważny również, dla innych mniej. Co ciekawsze, nie wiadomo, czy ważny dla uczniów, bo nie słyszałam o badaniach pedagogicznych, które by odnosiły się do tego zagadnienia. Z relacji uczniów, których miałam i mam pod swoją opieką, wiem, że spotkania rodziców i nauczycieli mają miejsce najczęściej wówczas, gdy uczniowi zagraża ocena niedostateczna na semestr. Oczywiście są jeszcze wywiadówki i tzw. otwarte dni, na ogół raz w miesiącu. Rzadziej kontakty rodziców i nauczycieli odnoszą się do problemów rówieśniczych, najrzadziej do wychowawczych. Nie należy tu generalizować. Inny jest rodzaj i jakość spotkań z pedagogami rodziców dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych. Można tu mówić o dobrym, a może nawet bardzo dobrym kontakcie obu zainteresowanych stron. Nieco inaczej relacja ta wygląda na późniejszych etapach edukacyjnych.

Można odnieść wrażenie, że obie strony nie wykorzystują w pełni możliwości, jaki daje taki kontakt. Najistotniejszą przeszkodą w efektywnej współpracy jest brak zaufania, a nawet wzajemna wrogość między rodzicami i nauczycielami<sup>1</sup>.

Współpraca z punktu widzenia rodziców nacechowana jest przede wszystkim obawami i lękiem, jak sobie dziecko będzie radziło w szkolnej rzeczywistości. Ten lęk może dotyczyć również tego, jak oni sami jako rodzice będą postrzegani przez nauczycieli i innych rodziców. Zakładają, że sukcesy, ale i porażki ich dziecka są probierzem ich dotychczasowych starań i sposobu wychowania. Innym jeszcze elementem tej współpracy są własne doświadczenia wyniesione ze szkoły. Jeśli im samym szkoła kojarzy się z przeżywaniami porażek, przykrości, z brakiem sukcesu, to niewątpliwie stosunek do szkoły w czasie, gdy ich dzieci będą do niej uczęszczać, może być negatywny<sup>2</sup>.

Kolejnym elementem utrudniającym prawidłowy kontakt szkoły i domu mogą być nie do końca jasne i zrozumiałe dla rodziców metody nauczania, wymagania edukacyjne, nie zawsze zbieżne systemy wychowawcze środowiska domowego i szkolnego, jak również inne systemy wartości, hierarchii celów życiowych itp.

Rodzice, mówiący o czynnikach utrudniających kontakt ze szkołą, twierdzą, że mają poczucie, iż nie są w szkole mile widziani. Między innymi dlatego, że szkoły nie mają miejsc, w których dialog rodziców i nauczycieli byłby prowadzony w osobnym, wyciszonym pomieszczeniu. Nawet na wywiadówkach rodzice siedzą w niskich ławeczkach, trzymając na kolanach płaszcze czy kurtki<sup>3</sup>.

Rodzice zauważają również, że nastawienie nauczycieli wobec ich dzieci jest mało optymistyczne i zawiera na ogół informacje o brakach, problemach, trudnościach uczniów. Dużo rzadziej pojawiają się informacje o pozaedukacyjnych dokonaniach dzieci czy o ich mocnych stronach. Z badań wynika, że kontakty z rodzi-

<sup>1</sup> Babiuch M. *Jak współpracować z rodzicami „trudnych” uczniów*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002, s. 95-105.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Żłobiki W. *Rodzice i nauczyciele w edukacji wczesnoszkolnej*, Kraków 2000.

camy uczniów są dla pedagogów obowiązkiem obniżającym poziom zadowolenia z pracy<sup>4</sup>. Taka sytuacja uwarunkowana może być zarówno stosunkiem rodziców do nauczycieli (lekceważenie, arogancja, agresja), jak również pozycją ekonomiczno-społeczną rodziców czy też patologią w środowisku domowym.

Za jeden z głównych problemów w kontakcie z rodzicami nauczyciele uznają niechęć rodziców do udziału w życiu klasy i szkoły (wybory do trójek klasowych, rady szkoły, opieki na klasowych wycieczkach czy szkolnych zabawach). Zauważają i negatywnie oceniają to, że rodzice intensyfikują kontakty ze szkołą wówczas, gdy ich dziecku zagraża ocena negatywna, nie pracują z dziećmi w domu, tłumacząc się brakiem czasu, podważają wymagania i kwalifikacje nauczycieli i szkoły. W relacji rodzic – nauczyciel pojawia się również niepokojący element, jakim jest poczucie zagrożenia związane z oceną ze strony rodziców. Jest to zagrożenie tym silniejsze, im bardziej te oceny są brane pod uwagę ze strony dyrektora szkoły. Ten motyw szczególnie silnie pojawia się w szkołach niepublicznych, gdzie często jest to element dominujący w ocenie pracy nauczycieli. Kolejny czynnik to problem z właściwym doбором metod dyscyplinujących klasę w czasie lekcji, trudności związane z dostosowywaniem wymagań edukacyjnych do możliwości psychofizycznych dzieci, z wytworzeniem i podtrzymaniem motywacji do nauki.

Te, znane już, wyniki badań, spostrzeżenia i uwagi obu zainteresowanych grup nabierają nowego znaczenia w odniesieniu do rozporządzeń Ministra Edukacji Narodowej z 17 listopada 2011 roku w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych oraz niedostosowanych społecznie w przedszkolach, szkołach i oddziałach ogólnodostępnych lub integracyjnych oraz w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach.

Nowa jakość, jaką niosą te akty prawne, budzi wśród nauczycieli żywe reakcje. Dominuje niepokój, w jaki sposób uda się zmienić, a właściwie zamienić niezadowolającą jakość relacji rodzice – nauczyciele na działania, które nabiorą innego znaczenia. Rozporządzenia, o których wcześniej wspomniałam, nakładają na placówki oświatowe nowe sposoby organizowania pracy edukacyjnej, terapeutycznej, ale również wychowawczej

z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Modelują także inne sposoby współpracy nauczycieli i rodziców, przybliżając rzeczywisty kontakt obu zainteresowanych stron. Pomoc psychologiczno-pedagogiczna jest organizowana i udzielana we współpracy z – między innymi – rodzicami uczniów. Niby nic nowego, jednak w odniesieniu do często trudnych kontaktów lub braku kontaktów, słowo „współpraca” wydaje się być nadmiernie optymistyczne.

Rozporządzenie w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach wskazuje na konieczność i systematyczność współpracy szkoły i rodziców uczniów. Podmiotem oddziaływań szkoły jest jej uczeń, wszystkie więc działania nakierowane na niego winny być ustalane z jego rodzicami, prowadzone za ich zgodą i akceptacją lub z ich inicjatywy. A co począć, jeśli rodzice nie wyrażą zgody na oferowane ich dzieciom działania pomocowe lub nie wyrażą zgody na zajęcia dodatkowe czy nadobowiązkowe? I dalej: nauczyciele, czytając zapis *pomoc psychologiczno-pedagogiczna jest udzielana rodzicom uczniów (...) w formie porad, konsultacji, warsztatów, szkoleń* i mając świadomość kompleksowości oddziaływań, jakie nakładają na nich oświatowe akty prawne, są pełni wątpliwości, czy podążają tak szeroko rozumianej pomocy rodzinie. Wątpliwości nasilone są zwłaszcza w tych placówkach, w których brakuje specjalistów szkolnych, co nie jest wcale rzadką sytuacją. Owszem, szkołom pomocy w tym zakresie udzielają, zgodnie z rozporządzeniem w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych, w tym publicznych poradni specjalistycznych, rejonowe poradnie psychologiczno-pedagogiczne lub placówki doskonalenia nauczycieli. Tak brzmią zapisy rozporządzenia. Jednak do realizacji tego elementu zapisu, podobnie jak do kilku innych, potrzebna jest wola rodziców. To oni mogą inicjować kontakt z nauczycielami, wychowawcą czy specjalistami szkolnymi, wspierając się na szkole w wychowywaniu i nauczaniu swoich dzieci, współpracować z nią w ramach działań zaplanowanych w Indywidualnych Programach Edukacyjno-Terapeutycznych czy w Planach Działań Wspierających. Powinni stawać się rzeczywistymi, czyli zainteresowanymi procesem i efektem końcowym, partnerami wszelkich działań, w jakich biorą udział ich dzieci w sytuacji szkolnej. Dyrektorzy przedszkoli, szkół i placówek zobowiązani są do poinformowania, na ogół na piśmie, rodziców ucznia o zaplanowa-

<sup>4</sup> Babiuch M., op. cit.

nych dla niego formach pomocy psychologiczno-pedagogicznej, o terminach spotkań szkolnego zespołu ds. specjalnych potrzeb edukacyjnych, na którego posiedzenie rodzice mogą przyjść. I to jest znakomitym rozwiązaniem, które niewątpliwie usprawni kontakt rodzice – nauczyciele. Lecz czy mając w pamięci przedstawione wyżej wyniki badań, możemy założyć, że procedury nałożone na szkołę zmobilizują rodziców? Ta procedura dotyczy ich głównie jako „odbiorców” działań szkoły, nie zaś jako realizatorów części tych działań. Placówki mają, zgodnie z literą prawa, przygotować i zapoznać rodziców z „działaniami wspierającymi rodziców ucznia”, lecz nie mają żadnej możliwości wglądu w to, czy rodzice przyjmą do wiadomości i realizacji te działania. Nie ma przełożenia między tym, co nawet w najlepszej wierze zaproponuje szkoła, a tym, czy w ogóle będzie to przez rodziców uwzględnione w ich działaniach opiekuńczych czy wychowawczych.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca wątpliwości, z jakimi spotykam się w kontaktach z pedagogami. Nauczyciele w mniejszych ośrodkach, gdzie uczniowie dowożeni są do szkoły autobusami szkolnymi, już teraz zauważają, że część dzieci nie bierze udziału w zajęciach dodatkowych, gdyż nie ma czym po ich zakończeniu dojechać do domu w późniejszych godzinach. Czy więc zajęcia *dydaktyczno-wyrównawcze, korekcyjno-kompensacyjne, logopedyczne, socjoterapeutyczne czy inne o charakterze*

*terapeutycznym (...) zajęcia rozwijające uzdolnienia* będą przez rodziców akceptowane, a co za tym idzie, czy rodzice będą dbali, by ich dzieci brały w nich udział? Mając do wyboru autobus szkolny, który przywiezie dziecko do domu po zajęciach obowiązkowych, a nie będąc pewnym, czy dowóz będzie możliwy po zajęciach specjalistycznych, a więc tych, które będą już po lekcjach, mogą, kierując się np. sytuacją ekonomiczną, wybrać pierwsze, a więc praktyczne rozwiązanie dla swojego dziecka.

Nauczyciele, choć pełni obaw, czy poradzą sobie z nowymi procedurami, podjęli działania wynikające z aktów prawnych i przygotowują się do zmodyfikowanych form pracy wychowawczej i edukacyjnej w nowym roku szkolnym. Rozwiązania zaproponowane przez ustawodawcę mogą rzeczywiście zmienić formę i jakość relacji rodzice – nauczyciele, co w efekcie poprawi wydolność edukacyjno-wychowawczą szkół. Ważne jest jednak, by rodzice zmobilizowani zostali do współpracy ze szkołą i by placówka oświatowa mogła w ramach istniejących rozwiązań prawnych oczekiwać od nich realizacji tej części działań, która na rodziców (prawnych opiekunów dzieci) przypada.

---

Autorka jest doradcą metodycznym, pracownikiem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Radomiu

*Mielibyśmy doskonale wychowane dzieci,  
gdyby ich rodzice byli dobrze wychowani.*

Johann Wolfgang von Goethe

Tomasz Olaf Kołodziejczyk

## Jak pomagać rodzicom dzieci, które są sprawcami lub ofiarami przemocy rówieśniczej?

Z przemocą rówieśniczą mamy do czynienia, gdy:

- jest osoba czy grupa osób, która jest dręczona czy źle traktowana przez inną osobę i grupę osób oraz;
- występuje duża nierównowaga sił pomiędzy stronami konfliktu,
- strony te są wyraźnie określone i różnica siły między nimi jest w miarę stała,
- nie jest to pojedyncza sytuacja, lecz trwa ona przez dłuższy czas (co najmniej kilka razy).

Taka sytuacja przemocy sama się nie kończy (co najwyżej może samoczynnie osiągać cykliczność – przycichać i wybuchać na nowo). Podobnie myśli Rigby<sup>1</sup>, który pisze o tym, że aby doszło do przemocy, musi być spełnionych siedem warunków:

- początkowa chęć skrzywdzenia kogoś,
- początkowa chęć wyrażona w działaniu,
- ktoś przeżywa ból,
- przemoc stosowana jest przez silniejszych wobec słabszych,
- przemoc jest nieusprawiedliwiona,
- przemoc jest cykliczna,
- przemoc sprawia wyraźną przyjemność.

Dla celów praktycznych warto odróżnić przemoc od agresji, która jest raczej jednorazowym aktem działania przynoszącym krzywdę komuś lub czemuś. W tak rozumianą (jako cykliczną) relację przemocy można wpisać trzy role, które mogą przyjąć dzieci: osoby pokrzywdzonej (ofiary), sprawcy lub świadka. Przyjrzyjmy się sytuacji psychologicznej każdej z tych postaci oraz zauważmy, jakie cechy charakteru (kształtowane także w rodzinie) mogą mieć osoby najczęściej przyjmujące te role.

**Osoby poszkodowane** – ofiary długotrwałej przemocy rówieśniczej przeżywają tę sytuację jako ponizenie. Chłopcy są najczęściej bici, kopani, opluwani, zaczepiani, przezywani, wyzywani, szantażowani i zmuszani do różnych upokarzających ich czynności. Dziewczynki są najczęściej izolowane, trwale wykluczane przez grupę oraz obmawiane i ośmieszane. Bez względu na płeć dzieci te przeżywają rozpacz i smutek, czują się bezradne i osamotnione, czasem winne, uważają, że takie traktowanie jest zasłużoną karą za coś, co zrobiły (lub czego nie zrobiły) wcześniej. Często czują złość na swoich oprawców i bezradność, gdyż nie potrafią siebie obronić. Ponieważ wstydzą się lub boją dalszego ponizania, niechętnie mówią o swojej sytuacji rodzicom czy nauczycielom. Jeśli nie znajdują wsparcia w innych rówieśnikach czy dorosłych, najczęściej radzą sobie, ponizając samych siebie, źle o sobie myśląc i zamykając się w sobie. Podstawowe niezaspokojone potrzeby tych dzieci krążą wokół bezpieczeństwa, szacunku, godności, autonomii i współpracy z innymi oraz pomocy. W literaturze przedmiotu mówi się także o ofiarach prowokujących – czyli osobach, które same prowokują sprawców przemocy. Są to albo narcystycznie nastawione dzieci wywyższające się wobec innych lub o osobowości nieprawidłowej, które są gotowe walczyć o uwagę dla siebie, stając do walki i zaczepiając innych, choć są słabe fizyczne i stale przegrywają.

Ofiarami przemocy rówieśniczej stają się najczęściej dzieci, które są atrakcyjnym celem dla sprawców. Są to dzieci, które szybko się boją i czują bezradne, nie potrafią się bronić, łatwo płaczą. Często nie mają przyjaciół, ponieważ łatwiej nawiązują kontakty z dorosłymi niż z rówieśnikami.

<sup>1</sup> Rigby K. *Bullying in schools – and what to do about it*, Jessica Kingsley, London 1997.

Częściej są słabsze fizycznie, niezgrabne, zdecydowanie grubsze od innych. Atakując je, sprawca ma „łatwy fun”, szybki efekt swoich działań – poczucie bycia mocniejszym i lepszym.

Można zauważyć, w jakich systemach wychowawczych wyrastają takie dzieci – przede wszystkim tam, gdzie rodzice są nadopiekuńczy, wbijają dzieciom do głów, że same nic nie mogą czy nie potrafią i dorośli muszą wszystko za nie robić. Podobną rolę pełni izolowanie dzieci od ich rówieśników albo rygorystycznie przestrzegany zakaz bicia się, który dziecko może rozumieć także jako zakaz jakiegokolwiek obrony przed napastnikiem.

**Sprawcy przemocy** to osoby, które w długotrwały, zamierzony sposób krzywdzą innych osoby lub przez osoby „delegowane” przez siebie. Najczęściej są to osoby, którym krzywdzenie innych sprawia przyjemność, dzięki temu czują się lepsze od innych, mają poczucie władzy i wpływu na rzeczywistość społeczną klasy i otrzymują inne ważne dla nich gratyfikacje (np. wyłudzone pieniądze czy inne przedmioty). Chłopcy najczęściej dopuszczają się przemocy fizycznej, dziewczynki – psychicznej. Sprawcy zwykle łatwo wpadają w gniew, są niespokojni, nie potrafią odraczać nagrody. Kiedy przyjrzymy się rodzinom, w jakich najczęściej wyrastają sprawcy przemocy rówieśniczej, zobaczymy cztery najbardziej wyróżniające się cechy:

- brak bliskich więzi uczuciowych pomiędzy członkami rodziny,
- niejasne normy związane z przemocą,
- przemoc stosowana wobec dzieci,
- bezradność rodziców wobec łatwej pobudliwości podobnych temperamentalnych cech dzieci.

**Świadkowie przemocy** to osoby, które nie są bezpośrednio zaangażowane w sytuację przemocy, ale doświadczają jej przez obserwację i silne emocje, które w nich ta sytuacja wywołuje. Urazy psychiczne świadków mogą być dwojakie: część z nich boi się, że sami mogą zostać ofiarami – dlatego, choć współczują tym ostatnim, nic nie robią, żeby im pomóc, albo wspomagają je po cichu, tak żeby nie zobaczyli tego sprawcy. Druga część dołącza do działań sprawców i wspiera je, czasem znajdując w tym radość czy poczucie siły. W zależności od wsobnych cech charakteru, także trenowanych w domu, takich jak odwaga, umiejętność współodczuwania, spryt, dzieci będą różnie postępowały w takich sytuacjach.

Działania wobec rodziców dzieci zaangażowanych w sytuację przemocy rówieśniczej mo-

żemy podzielić na działania profilaktyczne, podejmowane zanim nastąpiła konkretna sytuacja przemocy rówieśniczej, i interwencyjne, gdy już mamy z nią do czynienia.

**Działania profilaktyczne** mają miejsce podczas specjalnych spotkań z rodzicami, dotyczących przemocy, lub jako część okresowych spotkań z wychowawcami. Rodzice niezbyt chętnie w nich uczestniczą, gdyż uważają je za stratę czasu i myślą, że przemoc rówieśnicza nie dotyczy ich dzieci lub że szkoła sama powinna poradzić sobie z takimi problemami. Warto też pamiętać, że w takich spotkaniach częściej biorą udział rodzice ofiar niż sprawców. Mimo wszystko powinniśmy oczywiście rozmawiać z rodzicami o przemocy w szkole. Najważniejszym powodem ku temu jest potrzeba ich pomocy, a także sygnałów, że może dochodzić do przemocy. Wiedza rodziców może zapobiec przemocy wśród dzieci, a oni sami powinni wiedzieć, jak szkoła działa w sytuacji przemocy rówieśniczej. Ponadto oczywiste jest, że dzieci potrzebują wsparcia swoich rodziców.

Podczas spotkań rodzice powinni otrzymać następujące informacje:

- dlaczego warto rozumieć sytuację dzieci, gdy dochodzi do przemocy rówieśniczej?
- jak można rozpoznać, czy moje dziecko jest zaangażowane w sytuację przemocy jako sprawca lub osoba poszkodowana?
- jak szkoła będzie reagować w sytuacji, gdy dojdzie do przemocy w szkole?
- co mogę robić, by skutecznie wspierać moje dziecko, gdy jest jedną ze stron w sytuacji przemocy?
- jak mogę zapobiegać sytuacji, w której moje dziecko zostaje sprawcą bądź ofiarą przemocy?

Moje doświadczenia wskazują, że ważnym elementem edukacji rodziców jest wspólne analizowanie „studium przypadku” – konkretnych sytuacji, w czasie których rodzice dyskutują nad możliwymi rozwiązaniami i sposobami wspierania swoich dzieci, a także wyrażają swoje oczekiwania wobec działań szkoły.

Warto także namawiać rodziców, by rozmawiali ze swoimi dziećmi na temat przemocy. W czasie takich rozmów (które powinny odbywać się regularnie) można pytać dziecko o jego doświadczenia z agresją i przemocą ze strony rówieśników, opowiedzieć mu o własnych doświadczeniach z dzieciństwa, pytać o oczekiwania dziecka wobec rodzica czy wreszcie umówić się na „zasady bezpieczeństwa” związane z mobbingiem. Mogą one brzmieć następująco:

- regularnie rozmawiamy o szkole i relacjach z innymi dziećmi,
- zawsze powiesz dorosłym o przemoc,
- w trosce o bezpieczeństwo możemy łamać inne zasady (takie jak: nie kłamiemy, jesteśmy uprzejmi),
- bezpieczeństwo jest ważniejsze niż przedmioty.

Dla wielu pedagogów większym wyzwaniem są często działania interwencyjne, podejmowane w sytuacji, gdy doszło już do przemocy. Takie interwencje bywają trudne także dlatego, że rodzice są silnie zaangażowani emocjonalnie w te sytuacje. Dlatego to, czego wtedy od nas potrzebują, nie wychodzi specjalnie poza ramy pomocy psychologicznej. Z jednej strony potrzebują zrozumienia swojej sytuacji – uważnego wysłuchania ich, nazwania ich problemów, empatii. Potrzebują także naszej wiary w ich dzieci i w to, że ta sytuacja może być dobrze i skutecznie rozwiązana. Pamiętajmy też, że rodzice potrzebują od nas przede wszystkim skutecznych interwencji służących temu, żeby sytuacja przemocy została przerwana, a jej uczestnicy przeżyli ją w taki sposób, by nie powielali tych zachowań w przyszłości.

Rodzice dzieci poszkodowanych w sytuacji przemocy szkolnej najczęściej czują się bezradni, zaniepokojeni o swoje dzieci, wściekli na sprawców i szkołę, która nie dba o ich dzieci. Nasze interwencje powinny skupić się na:

- pomocy rodzicom w uświadomieniu sobie emocji, które przeżywają, i ich wyrażeniu,
- przygotowaniu ich do rozmowy z dzieckiem o zaistniałej sytuacji. W czasie takiej rozmowy ważne jest, żeby rodzic uważnie wysłuchał dziecko, nie bagatelizował jego przeżyć i pomógł mu zrozumieć własne uczucia. Przekaz rodzica do dziecka powinien zawierać następujące komunikaty:
  - *nie jesteś sam,*
  - *nie jesteś winien temu, co się zdarzyło,*
  - *kocham cię i razem rozwiążemy tę sytuację,*
- pomocy rodzicom w ustaleniu z dzieckiem sposobów postępowania w sytuacjach, gdy dochodzi do przemocy, tak by skutecznie dbało ono o swoją godność,
- uświadomieniu rodzicom ich własnych zachowań, które mogą ułatwiać dziecku wchodzenie w sytuację ofiary,
- przygotowaniu ich do rozmowy z rodzicami sprawców i ewentualnej pomocy w jej przeprowadzeniu.

Rodzice dzieci, które są sprawcami przemocy, często czują się zagrożeni, mają poczucie winy i są niespokojni o to, czy sprawdzają się jako rodzice.

Najczęściej radzą sobie z tym napięciem, szukając winnych na zewnątrz – w szkole lub w ofercie. Nasze interwencje będą służyły w następujących kierunkach:

- pomocy rodzicom w przyjęciu odpowiedzialności przez dziecko za swoje zachowanie, poniesieniu jego konsekwencji oraz zadośćuczynieniu osobie poszkodowanej,
- przygotowania rodziców do rozmowy z dzieckiem o zaistniałej sytuacji. W czasie tej rozmowy rodzice powinni wysłuchać całej historii z punktu widzenia dziecka i wyrazić własną ocenę. Przekaz rodzica do dziecka – sprawcy przemocy – może zawierać następujące komunikaty:
  - *nie pozwalałam ci tak robić,*
  - *powinniśmy zadośćuczynić poszkodowanemu,*
  - *kocham cię i razem rozwiążemy tę sytuację,*
- jasnego postawienia granic dziecku,
- pomocy w poszukiwaniu konstruktywnego zaspokojenia potrzeb dzieci, które były poszkodowane w sytuacji przemocy (zadośćuczynienia),
- powstrzymywania przed reagowaniem przemocą wobec sprawcy przemocy,
- uświadomienia rodzicom ich własnych zachowań, które mogą ułatwiać dziecku wchodzenie w sytuację sprawcy przemocy rówieśniczej.

Rodzice dzieci, które są świadkami przemocy, często nie rozumieją sytuacji swoich dzieci lub mają do nich pretensje o to, że nie pomagały poszkodowanemu. Często obwiniają szkołę lub sprawców, są zaniepokojeni, bezradni, raczej nie zwracają się do nas o pomoc. Kierunki naszej pracy z nimi to:

- uświadomienie rodzicom sytuacji dzieci – świadków przemocy rówieśniczej – oraz sposobów ich wspierania,
- przygotowanie ich do rozmowy z dzieckiem o zaistniałej sytuacji. W czasie takiej rozmowy ważne jest, żeby rodzic nie obwinał dziecka, uważnie je wysłuchał i pomógł mu zrozumieć własne uczucia,
- pomoc w rozmowie z dziećmi o sposobach postępowania, jeśli w przyszłości dojdzie do podobnej sytuacji. Przekaz rodziców do dzieci – świadków przemocy – to:
  - *pomogę ci zrozumieć tę sytuację,*
  - *chcę zrozumieć, co wtedy przeżywałeś,*
  - *ustalmy, co możemy zrobić, żebyś w podobnych sytuacjach mógł pomagać poszkodowanemu.*

## Program spotkania wychowawców klas z rodzicami, dotyczący przemocy

### Cele spotkania

1. Udzielenie rodzicom podstawowych informacji dotyczących agresji i przemocy wśród dzieci i młodzieży oraz skali tego zjawiska w szkole.



2. Poinformowanie o tym, jakie działania podejmuje szkoła, by zapobiegać przemocy wśród uczniów.
3. Omówienie wskazówek ułatwiających rozpoznanie potencjalnych ofiar i sprawców długotrwałej przemocy (mobbing, kozły ofiarne), a także przedstawienie strategii postępowania wychowawcy w takiej sytuacji.
4. Wypracowanie skutecznych strategii współpracy pomiędzy wychowawcami a rodzicami w sytuacji przemocy szkolnej.
5. Odpowiedzi na pytania i wątpliwości rodziców – także w kontakcie indywidualnym.

### Przebieg spotkania

Proponujemy, by spotkanie to (może to być np. część wywiadówki) miało nie tylko formę wykładu czy prezentacji, ale też zawierało elementy pracy metodami aktywnymi. Jeśli macie więcej czasu, możecie wykorzystać niektóre ćwiczenia z warsztatów albo niektóre elementy zajęć z dziećmi (z programu podstawowego albo „Spójrz inaczej na agresję”).

Proponowany przebieg spotkania jest następujący:

#### 1. Co to jest agresja i przemoc, jaka jest skala tego zjawiska, dlaczego ważna jest praca wychowawcza w tej dziedzinie?

- Zachowanie agresywne to celowe (umyślne) zachowanie przeciwko komuś (lub czemuś), w wyniku czego ponosi on szeroko rozumiane szkody.
- Przemoc w takiej postaci, w jakiej często pojawia się w szkole, to powtarzające się zachowania agresywne wobec jednej osoby lub grupy osób; jest formą zachowania agresywnego, zazwyczaj wyrządza krzywdę, jest stosowana z premedytacją, często uporczywie się powtarza, czasami przez tygodnie, miesiące lub lata. Jedna strona jest silniejsza, a druga słabsza, ofiarom bardzo trudno jest się bronić.
- Podstawą większości zachowań agresywnych jest nadużycie siły oraz chęć zastraszenia i dominowania.
- Przemoc może mieć formę:
  - fizyczną – bicie, kopanie, zabieranie lub niszczenie czyichś rzeczy,
  - słowną – przezywanie, obrażanie, powtarzające się dokuczanie, uwagi rasistowskie,
  - emocjonalną – wyłączanie kogoś z grupy, dręczenie, roznoszenie nieprzyjemnych plotek.
- Skutki przemocy dla ofiar:
  - poczucie nieszcześćia u dzieci,
  - możliwość uszkodzeń fizycznych,
  - niechęć chodzenia do szkoły,

- obniżenie zadowolenia z siebie i szacunku do samego siebie,
- objawy związane ze stresem: bóle brzucha i głowy, koszmary nocne, napady strachu,
- zwiększenie skłonności do popadania w depresję,
- w skrajnych przypadkach zagrożenie życia, poważne zranienia czy próby samobójcze.
- Skutki przemocy dla jej sprawców:
  - uczenie się, że przemoc jest szybkim i skutecznym uzyskaniem tego, czego się chce,
  - większa skłonność do czynów antyspołecznych w latach późniejszych (badania w Szwecji pokazują, że szkolni prześladowcy mają jako młodzi dorośli mężczyźni czterokrotnie częściej niż reszta ich kolegów poważne doświadczenia kryminalne).
- Badania dotyczące zjawiska przemocy w szkole, przeprowadzone na zlecenie Zarządu Miasta Kwidzyna w roku 1999, dały następujący obraz sytuacji (pytania dotyczyły ostatniego roku szkolnego):
  - 28% uczniów w ostatnim roku doświadczyło na sobie aktów chuligaństwa i przemocy, z tego 17% na terenie szkoły,
  - 62% dzieci było przezywanych poniżającymi słowami, z czego 21% często,
  - 25% dzieci zostało oplutych,
  - 20% uczniów ukradziono lub zabrano siłą pieniądze czy inną rzecz,
  - także 20% uczniów zostało dotkliwie pobitych lub skopanych, z czego 5% zdarzało to się często,
  - 16% dzieci zostało siłą zmuszonych do zrobienia czegoś, czego nie chciało (3% badanych zdarzało to się często),
  - w szkole najczęściej aktów przemocy występuje wewnątrz klasy (50%), uczniowie klas starszych dopuszczają się przemocy w 34%, a uczniowie klas równoległych w 11%,
  - najczęściej aktów przemocy w szkole (zarówno fizycznej, jak i emocjonalnej – wyśmiewanie się i wyzywanie) występuje w klasach III (prawdopodobnie także w klasach I i II, ale uczniów tych klas nie objęły badania),
  - do aktów przemocy w szkole najczęściej dochodzi na przerwach (56%), potem na podwórku (18%), podczas lekcji (10%), w trakcie drogi ze szkoły do domu (7%), na boisku szkolnym (3%),
  - około 6% uczniów jest ofiarami długotrwałego znęcania się nad nimi (mobbing, zjawisko kozła ofiarnego),
  - ponad połowa uczniów, którzy byli ofiarami przemocy, nie powiedziała o tym rodzicom, ponad połowa rodziców spośród tych, którzy dowiedzieli się o tym, nie zareagowała

- lub ograniczyła się do wysłuchania i pocieszenia swojego dziecka,
- około 30% uczniów w ciągu ostatniego roku szkolnego było ofiarami agresji słownej nauczycieli, a około 20% ofiarami agresji fizycznej (szarpanie, popychanie lub bicie),
  - 50% nauczycieli uważa, że przemoc jest problemem, który jest częstym zjawiskiem w ich szkole,
  - jako środki zaradcze wobec problemu przemocy nauczyciele najczęściej wymieniali prowadzenie przez szkołę zajęć profilaktycznych oraz oddziaływań wychowawczych i terapeutycznych, a także spotkania z przedstawicielami środowisk pozaszkolnych,
  - ponad 50% rodziców uważa, że przemoc jest problemem, który dotyka szkołę ich dziecka (22% uważa, że nie ma takiego problemu).
- Przedstaw wyniki listy kontrolnej „Moje życie w szkole” – jeśli była robiona w Twojej klasie, przy okazji możesz opowiedzieć o tym badaniu, czemu służy, jak zmienił się wynik w ciągu roku (jeżeli przeprowadzono to badanie dwa razy) itd.
- 2. Dlaczego dla Twojej szkoły ważna jest praca nad tym, żeby przemoc w szkole było jak najmniej i co szkoła robi, żeby liczbę aktów przemocy zmniejszyć?**
- Mam nadzieję, że dla Twojej szkoły to ważne, żeby nie było przemocy wśród uczniów i nauczycieli i że na dodatek wiesz, jakie działania podjęto w Twojej szkole, żeby tej przemocy było mniej. Jeżeli tak nie jest, to nie wiem, co Ci poradzić, ale pamiętaj, że nie musisz przeprowadzać tego spotkania.
  - *Zaden uczeń nie może być nękanym w szkole, żadne dziecko nie może być dyskryminowane.*
  - Omawiając działania Twojej szkoły przeciwko przemocy, możesz skorzystać z omawianego programu, pamiętaj też o dyżurach na przerwach, programie wychowawczym szkoły, grupach samokształceniowych itd.,
  - Pamiętaj też, że działania przeciwko przemocy to nie tylko sankcje dla sprawców przemocy, ale też cała profilaktyka – budowanie atmosfery wspólnoty i współpracy, ciekawe zajęcia pozalekcyjne itd.
- 3. Zjawisko długotrwałej przemocy, jego sprawcy i ofiary, procedury postępowania**
- O ile zachowania agresywne będą w szkole zawsze występować – jeden z elementów rozwoju dzieci to nauka panowania nad sobą i swoją agresją – to szczególnie szkodliwe jest zjawisko długotrwałej przemocy (istnienie kozłów ofiarnych).
  - *O zjawisku mobbingu można mówić wówczas, gdy ofiara przez dłuższy czas jest wielokrotnie narażona na negatywne działania ze strony innej osoby lub osób (Olweus).*
  - Negatywne działania to sytuacja, w której ktoś chce wyrządzić (lub wyrządza) komuś krzywdę lub przykrość. Mogą być to działania werbalne (groźby, złośliwości) związane z przemocą bezpośrednią (uderzenia, popchnięcia, zamknięcie w jakimś pomieszczeniu) albo pośrednią (grymasy, wrogie gesty, unikanie kogoś). Cechą charakterystyczną mobbingu jest nierównowaga sił.
  - Skutki przemocy dla ofiar i sprawców przemocy podane są wcześniej (pkt 1).
  - Badania w Szwecji i Norwegii wskazują że około 15% uczniów to ofiary długotrwałej przemocy, badania w Kwidzynie wskazują na około 6% – co oznacza, że w każdej klasie jedno dziecko jest ofiarą przemocy.
  - Badania w Skandynawii wskazują, że zjawisko kozła ofiarnego występuje w takim samym nasileniu zarówno w szkołach o małej, jak i o dużej liczbie uczniów oraz tak samo często w małych i dużych miejscowościach.
  - Różnice w wyglądzie mają znacznie mniejszy, niż się powszechnie sądzi, wpływ na pojawienie się zjawiska kozła ofiarnego w szkole, w poszczególnych przypadkach mogą mieć jednak znaczenie.
  - Warto omówić cechy ogólne i oznaki rozpoznawcze potencjalnej ofiary mobbingu (przygotuj je na dodatkowej karcie; można je powielić i rozdać rodzicom).
  - Warto omówić cechy ogólne potencjalnych sprawców przemocy (przygotuj je na dodatkowej karcie; można je powielić i rozdać rodzicom).
  - Należy opowiedzieć o tym, jakie będą Twoje działania, jeśli zorientujesz się, że w Twojej klasie występuje zjawisko kozła ofiarnego. Ty wiesz, co zrobisz – pewnie: wypracujesz metody postępowania ze sprawcami i ofiarami, porozmawiasz z rodzicami zarówno ofiar, jak i sprawców i umówisz się z nimi na pewien sposób postępowania (jaki?), może przedstawiś tę sprawę na forum klasy i porozmawiasz o tym z dziećmi i wspólnie zaplanujecie dalszą pracę, może skorzystasz z „Metody Wspólnej Sprawy” – opowiedz wtedy o niej troszkę rodzicom, może w Twojej szkole jest grupa wsparcia dla ofiar – możesz zaproponować udział w niej krzywdzonemu dziecku – opowiedz wtedy o tej grupie itd. – pamiętaj także o systemie konsekwencji.

#### 4. Symulacje

Powiedz, że ten sposób pracy, który zaprezentujesz, ma dwa cele:

- lepsze zrozumienie przez rodziców sytuacji, w której może dojść do przemocy, oraz wypracowanie sposobów ich reakcji i współpracy między rodzicami a wychowawcą,
- przyjrzenie się przez rodziców, jakich metod pracy używamy, rozmawiając z dziećmi o agresji i przemocy.

Następnie poproś rodziców, by dobrali się w 4-osobowe grupki (najlepiej tak jak siedzą) i wyobrazili sobie, że są rodzicami dzieci w opisanych poniżej symulacjach (przygotuj je na osobnych kartach). Poproś o przedyskutowanie tych sytuacji w grupach oraz odpowiedzi na zawarte pod opisem pytania. Uprzedź, że taką samą symulację będzie opracowywało kilka grup i że odpowiedzi będą czytane głośno na forum. Poproś, by grupy omawiały odpowiedzi jedna po drugiej. Komentuj i przedstawiaj swój punkt widzenia. Unikaj wchodzenia w długą dyskusję.

#### 5. Zakończenie oraz pytania i odpowiedzi

- Podkreśl, że w pracy nad przemocą bardzo ważna jest współpraca z rodzicami.
- Poproś, żeby kontaktowali się z Tobą, jeśli mają jakieś wątpliwości dotyczące przemocy czy pozycji ich dziecka w klasie.
- Poproś, żeby porozmawiali z dziećmi na temat przemocy, także sytuacji w klasie.
- Ważne jest też to, żeby w domach były jasno określone normy i granice związane z agresją i przemocą.
- Poproś o pytania, zachęć do indywidualnych kontaktów ze sobą.

#### 6. Symulacje

*Jesteś rodzicem Filipa, ucznia czwartej klasy. Od dwóch tygodni Filip jest smutny i wycofany, niechętnie chodzi do szkoły. Jeden z rodziców kolegi Filipa z klasy zadzwonił do Ciebie, mówiąc, że wie od swojego dziecka, że Filip jest ostatnio regularnie bity i zastraszany przez grupę chłopaków z VI klasy i często popłakuje na przerwach. Chłopcy zapowiedzieli podobno, że każdy, kto powie o tym dorosłym, dostanie od nich jeszcze bardziej.*

- Co zrobisz?
- Jeśli porozmawiasz o tym z Filipem, to
  - jak zaczniesz tę rozmowę?
  - jakie będą cele tej rozmowy?

– jaki będzie twój główny przekaz do Filipa? (spróbuj to określić w jednym albo dwóch zdaniach).

- Jak będziesz współpracował ze szkołą w tej sytuacji?
- Jakich konkretnych działań oczekujesz w tej sytuacji od wychowawcy klasy, a jakich od innych członków personelu szkoły?

*Jesteś mamą Ani z klasy VI. Ania uczy się dobrze, dużo pracujesz, mało rozmawiacie o szkole, bo wszystko jest OK. Przypadkowo dowiadujesz się, że od kilku dni Ania jest izolowana w klasie. Nikt poza jej najlepszą przyjaciółką Izą nie odzywa się do niej. Zaczęło się od sytuacji, gdy wychowawczyni spytała Anię przy całej klasie, kto napisał wulgarny wyraz na tablicy, i Ania, uczona przez Ciebie uczciwości, odpowiedziała.*

- Co zrobisz?
- Jeśli porozmawiasz o tym z Anią, to
  - jak zaczniesz tę rozmowę?
  - jakie będą cele tej rozmowy?
  - jaki będzie twój główny przekaz do Ani? (spróbuj to określić w jednym albo dwóch zdaniach).
- Jak będziesz współpracował ze szkołą w tej sytuacji?
- Jakich konkretnych działań oczekujesz w tej sytuacji od wychowawcy klasy, a jakich od innych członków personelu szkoły?

*Poproszony do szkoły przez wychowawczynię Twojego syna, Antka, dowiadujesz się, że jest on członkiem trzysobowej grupy, która gnębi swojego kolegę z klasy. Nie bardzo chcesz wierzyć, ale słyszysz, że inne dzieci i pedagog szkolny to potwierdzają.*

- Co zrobisz?
- Jeśli porozmawiasz o tym z Antkiem, to
  - jak zaczniesz tę rozmowę?
  - jakie będą cele tej rozmowy?
  - jaki będzie twój główny przekaz do Antka? (spróbuj to określić w jednym albo dwóch zdaniach).
- Jak będziesz współpracował ze szkołą w tej sytuacji?
- Jakich konkretnych działań oczekujesz w tej sytuacji od wychowawcy klasy, a jakich od innych członków personelu szkoły?

---

Autor jest trenerem Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, wychowawcą terapeutą w ośrodku MONAR dla dzieci i młodzieży w Łodzi, współautorem programu profilaktycznego „Spójrz Inaczej”

## Spotkanie „Meritum” z Wojciechem Starzyńskim, prezesem Fundacji „Rodzice Szkole”

### Fundacja „Rodzice Szkole” działa od...

Formalnie Fundacja „Rodzice Szkole” została ustanowiona 22 września 2006 roku, ale aktywne działania jej założycieli (obecnych członków Rady i Zarządu Fundacji) na rzecz upodmiotowienia rodziców i rad rodziców na terenie szkół ich dzieci oraz zagwarantowania obywatelom, przede wszystkim rodzicom, realnego wpływu na polski system oświaty sięgają końca lat 80. ubiegłego wieku. To m.in. w styczniu roku 1989 (a więc jeszcze przed Okrągłym Stołem), w Deklaracji Programowej Społecznego Towarzystwa Oświatowego (w przyszłości założyciela Fundacji „Rodzice Szkole”), z inicjatywy moich przyjaciół i mojej, zapisano: *Chcemy również działać na terenie szkół państwowych. Szkoła nawet pod zarządem państwowym pozostaje własnością społeczną i jej główną funkcją jest służba na rzecz społeczeństwa.*

### Celem Fundacji „Rodzice Szkole” jest...

budowa społeczeństwa obywatelskiego m.in. poprzez uspołecznienie i demokratyzację polskich szkół oraz wspieranie prowadzonej na rzecz szkół działalności rodziców, rad rodziców i innych organizacji rodzicielskich, w szczególności:

- wzmacnianie roli rodziców w kształtowaniu i doskonaleniu kultury przyjaznego dialogu,
- budowanie partnerskich relacji z uczniami oraz wzmacnianie pozycji i roli samorządu uczniowskiego,
- kształtowanie i promowanie szkoły jako kuźni cnót obywatelskich i wychowania patriotycznego dzieci i młodzieży,
- promowanie w środowisku lokalnym idei szkoły jako centrum kulturalnego,

- rozwijanie międzynarodowej współpracy pomiędzy rodzicami, uczniami i nauczycielami oraz ich reprezentacjami i wnoszenie do jednoczącej się Europy ważnego dorobku tradycji i kultury krajów Europy Środkowo-Wschodniej,
- opracowanie metod i narzędzi do kształcenia ustawicznego rodziców i nauczycieli w zakresie prowadzenia dialogu społecznego i tworzenia własnych projektów edukacyjno-wychowawczych,
- diagnozowanie oczekiwań rodziców i innych uczestników dialogu społecznego w stosunku do władz oświatowych różnych szczebli.

### Fundację tworzą ludzie...

- Elżbieta Putkiewicz – przewodnicząca Rady Fundacji – prof. dr hab. nauk pedagogicznych, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego, ekspert Instytutu Spraw Publicznych,
- Maria Mendel – prof. dr hab. nauk pedagogicznych, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, autorka wielu publikacji poświęconych współpracy rodziców ze szkołą,
- Władysław (Marek) Kunicki-Goldfinger – historyk, współautor publikacji „Prawa rodziców w szkole”,
- Michał Kawecki – psycholog, wieloletni przedstawiciel Społecznego Towarzystwa Oświatowego (STO) w Europejskim Stowarzyszeniu Rodziców (EPA),
- Bogusław Pasierbski – prezes Polskiego Stowarzyszenia Rodziców z siedzibą w Szczecinie,
- Michał Wieczorek – autor i inicjator programu „Solidny Partner” Centrum Edukacji i Doradztwa Europejskiego w Poznaniu,

- Andrzej Zoll – prof. dr hab., prof. zw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 1993-1997, Rzecznik Praw Obywatelskich w latach 2000-2005

oraz członkowie zarządu: Maria Szpilowska i Wojciech Starzyński, a także współpracujące z nami cztery wspaniałe panie: Grażyna Kornet, Barbara Robakiewicz, Katarzyna Klimczak i Ania Rudkiewicz oraz kilkunastu lokalnych liderów środowisk rodzicielskich z całego kraju.

## Fundacja „Rodzice Szkole” służy...

W latach 2006-2011 Fundacja zrealizowała szereg projektów edukacyjnych, którymi objęła kilkanaście tysięcy rodziców, nauczycieli, dyrektorów szkół, uczniów i pracowników samorządowych. Do najważniejszych zaliczyłbym:

- projekt: „W kierunku szkoły partnerskiej i obywatelskiej”, skierowany do dyrektorów szkół, nauczycieli, rodziców i rad rodziców, zrealizowany w roku 2007 w ramach zadania publicznego zleconego przez MEN,
- projekt: „Szkoła miejscem współpracy administracji samorządowej i rad rodziców”, zrealizowany w roku 2008, sfinansowany przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich,
- projekt z zakresu edukacji ekonomicznej: „Co ty możesz zrobić dla swojej szkoły”, realizowany w latach 2009, 2010 i 2011, współfinansowany przez Narodowy Bank Polski,
- program edukacji ekonomicznej, skierowany do starszych przedszkolaków i ich rodziców: „Czego Jaś się nie nauczy...”, zrealizowany w roku 2010 i współfinansowany przez NBP.

W roku 2011 Fundacja „Rodzice szkole” występuje do Szwajcarskiego Funduszu dla Organizacji Pozarządowych z wnioskiem o dofinansowanie dwuletniego programu, którego celem głównym jest zwiększenie uczestnictwa obywateli w życiu społeczności lokalnych poprzez:

- wypracowanie nowych rozwiązań dotyczących innowacyjnego, modelowego programu współpracy pomiędzy reprezentacją rodziców, różnymi organami szkoły i samorządem lokalnym,
- ponadregionalne upowszechnianie tych rozwiązań za pomocą nowoczesnych narzędzi ICT.

Projekt składa się z trzech modułów:

- cyklu szkoleń dla przedstawicieli rad rodziców, dyrektorów szkół, nauczycieli, samorządów uczniowskich i samorządów terytorialnych, przeprowadzonych w oparciu o programy zrealizowane dotychczas przez Fundację,

- punktu konsultacyjnego prowadzącego poradnictwo w zakresie praw i obowiązków rodziców i rad rodziców oraz innych organów szkoły w świetle obowiązujących regulacji ustawowych oraz służącego pomocą przy powoływaniu rad rodziców, tworzeniu przez nie niezbędnej dokumentacji i rozwiązywaniu wewnątrzszkolnych konfliktów,
- nowoczesnej platformy elektronicznej, w skład której wejdą:
  - portal internetowy,
  - baza danych o szkołach, radach rodziców, organach prowadzących i ekspertach,
  - baza wiedzy eksperckiej,
  - system szkoleń e-learningowych,
  - wirtualny punkt konsultacyjny,
  - newsletter oraz internetowa gazeta dla rodziców.

Tak pomyślana platforma elektroniczna będzie elementem spajającym wszystkie działania oraz zapewni im trwałość i upowszechnienie osiągniętych rezultatów na obszarze całego kraju i Europy. Znaczącym elementem projektu będzie współpraca pomiędzy Fundacją „Rodzice Szkole” a kilkoma jednostkami samorządowymi oraz szkolnictwem akademickim. Listy intencyjne o współpracy podpisaliśmy z samorządami Nowego Sącza, Ostrołęki, Siedlec i Olecka oraz z Wyższą Szkołą Biznesu National-Louis University w Nowym Sączu i Wszechnicą Mazurską w Olecku.

## Historia Fundacji to również...

20 lat batalii o prawa rodziców w szkole. Obejmuje ona szereg inicjatyw obywatelskich, programów edukacyjnych i rozwiązań prawnych. Do najważniejszych należy zaliczyć:

- wprowadzenie, w wyniku działań Społecznego Towarzystwa Oświatowego i bardzo aktywnie zabiegającego o tego typu regulacje prawne Marka Kunickiego-Goldfingera, w roku 1991 do ustawy o systemie oświaty zapisów mówiących o społecznych organach w systemie oświaty,
- opracowanie w roku 1998, z inicjatywy i przy wsparciu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na zamówienie Ministra Edukacji Narodowej, programu pod redakcją Marii Mendel o znamienym tytule „RODZICE W SZKOLE – Rodzice i nauczyciele – płaszczyzny współpracy” poświęconego budowaniu relacji rodzina – szkoła – gmina,
- powstanie w roku 2000, w Ministerstwie Edukacji Narodowej, z mojej inicjatywy – członka Gabinetu Politycznego premiera Jerzego Buzka

- dokumentu zatytułowanego „STANOWISKO MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ W SPRAWIE WSPÓŁPRACY RODZICÓW I NAUCZYCIELI” (mimo iż nie uzyskał on nigdy statusu oficjalnego, co było spowodowane m.in. odwołaniem prof. Mirosława Handkego ze stanowiska ministra edukacji narodowej, stanowi znaczącą cezurę w polityce oświatowej tamtych lat),
- zorganizowanie w roku 2000, z inicjatywy STO i Parlamentarnego Zespołu „Edukacja Jutra” (którym kierował poseł Jerzy Polaczek) w gmachu Sejmu RP dwóch konferencji (15 kwietnia i 25 listopada) pod wspólnym tytułem „Miejsce i rola rodziców w polskim systemie edukacyjnym”. W ich trakcie przedstawiciele rodziców z kilkudziesięciu środowisk:
  - przyjęli wspólne stanowisko odnośnie do nowelizacji ustawy o systemie oświaty, przedstawiając własną propozycję zapisów art. 53 i 54 (co było podstawą do zmian wprowadzonych do ww. ustawy w kwietniu 2007 roku),
  - powołali Komitet Założycielski Ogólnopolskiego Forum Rodziców,
  - przyjęli uchwaloną przez Europejskie Stowarzyszenie Rodziców (EPA) Europejską Kartę Praw i Obowiązków Rodziców,
- przygotowanie przez środowiska skupione w Komitecie Założycielskim Ogólnopolskiego Forum Rodziców programu „Rodzice szkole w środowisku lokalnym”, który zakładał wykształcenie 350 profesjonalnych edukatorów, a następnie w ciągu 7 miesięcy przeszkolenie 40 tys. rodziców i 20 tys. nauczycieli, przygotowując ich do współpracy na terenie szkoły. Uwzględniając skalę projektu i długofalowe skutki społeczne, całkowity koszt szacowany na 11 834 200 zł nie wydaje się zbyt wygórowany. Niestety żadna z ekip MEN nie zdecydowała się na jego sfinansowanie.

### **Dziekiem fundacji jest Ogólnopolskie Forum Rad Rodziców i Organizacji Rodzicielskich...**

A właściwie będzie, ponieważ ten pomysł ciągle czeka na sfinalizowanie. Rodzący się ogólnopolski ruch rodziców i organizacji rodzicielskich jest zjawiskiem o nieprzewidywalnym potencjale społecznym, wyraźnie obiegającym od marazmu życia publicznego, jaki obserwujemy w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat. To wielka szansa nie tylko dla polskiej oświaty i szkoły naszych dzieci, ale również dla, budowanego z trudem, społeczeństwa obywatelskiego. Naszym celem jest *sze-*

*roka integracja środowisk rodzicielskich oraz stworzenie płaszczyzny dyskusji i wymiany poglądów we wszystkich sprawach dotyczących polskiej szkoły.* Warto tę myśl rozwijać w konkretnych działaniach, które staramy się podejmować. Są to:

1. Stałe monitorowanie sytuacji prawnej rad rodziców (również stowarzyszeń i fundacji) celem zachowania statusu niezależnego organu wewnątrzszkolnego współpracującego z radą pedagogiczną i samorządem uczniowskim, z poszanowaniem roli dyrektora szkoły wynikającej z jego ustawowego umocowania. Niezbędne jest podjęcie działań prowadzących do jednoznacznego określenia, jakie czynności prawne mogą podejmować rady rodziców (dotyczy to przede wszystkim zatrudniania pracowników i prowadzenia działalności gospodarczej i tym samym możliwości uzyskiwania numeru REGON i NIP). Stworzenie regulacji prawnych ułatwiających wykorzystanie potencjału aktywności obywatelskiej rodziców należy uznać za zadanie pierwszoplanowe tworzącego się Forum.
2. Organizowanie sieci ośrodków szkoleniowych dla rodziców (przede wszystkim przedstawicieli rad rodziców), dyrektorów szkół, nauczycieli i pracowników samorządów terytorialnych. Środowiska, zabiegające o należne rodzicom miejsce w polskim systemie edukacji, wielokrotnie podkreślały, że w ślad za powstaniem racjonalnych rozwiązań ustawowych powinna nastąpić szeroka akcja edukacyjna, przygotowująca wszystkie ww. podmioty do skutecznej, partnerskiej współpracy na rzecz demokratycznej, obywatelskiej szkoły.
3. Bieżące monitorowanie i ocenianie rozwiązań prawnych i programów nauczania wprowadzanych do systemu edukacji przez władze oświatowe oraz zgłaszanie własnych propozycji wypracowywanych w trakcie szerokiej debaty środowiskowej. Opinie, iż rodzice nie mają kompetencji pozwalających im na zabieranie głosu w sprawach programów nauczania nie znajdują żadnego racjonalnego uzasadnienia. Rodzice coraz częściej są intelektualnym partnerem dla nauczycieli i mają pełne prawo, a nawet obowiązek, wypowiedziania się na wszystkie tematy związane z procesem nauczania własnych dzieci (w tym również programów nauczania). Trzeba oddzielić odpowiedź na pytanie: *czego uczyć?* od pytania: *jak uczyć?* Na pierwsze powinni wypowiadać się wszyscy zainteresowani przyszłością kraju i polskiej oświaty, na drugie – głos decydujący należy do nauczycieli.
4. Współpraca z zagranicznymi organizacjami rodzicielskimi (np. z Europejskim Stowarzyszeniem Rodziców) i wspólne działania na

rzecz określania miejsca i roli rodziców w różnych systemach edukacyjnych oraz reprezentowanie polskich środowisk rodzicielskich na forum międzynarodowym.

## Zatem nowe wyzwania przed radami rodziców to...

W roku 2007, po kilkunastu latach ubiegania się przez środowiska rodzicielskie o rozwiązania prawne sytuujące radę rodziców jako partnera rady pedagogicznej, dyrektora szkoły, samorządu uczniowskiego, organu prowadzącego szkołę i organu sprawującego nadzór pedagogiczny, do ustawy o systemie oświaty i ustawy Karta Nauczyciela zostały wprowadzone zapisy w znacznej mierze wychodzące naprzeciw tym oczekiwaniom.

Do najważniejszych z nich zaliczam:

- określenie trybu wyboru rady rodziców,
- wyposażenie rad rodziców w prawo do:
  - uchwalania w porozumieniu z radą pedagogiczną programu wychowawczego i programu profilaktyki szkoły,
  - opiniowania projektu planu finansowego szkoły,
  - uczestnictwa w komisji konkursowej przy wyborze dyrektora szkoły,
- umożliwienie radom rodziców gromadzenia pochodzących z dobrowolnych składek rodziców i innych źródeł funduszy przeznaczonych na działalność statutową szkoły,
- uzależnienie od pozytywnej opinii rady rodziców podjęcia na terenie szkoły działalności przez dowolne stowarzyszenie lub inną organizację,
- obligatoryjne opiniowanie przez radę rodziców dorobku zawodowego nauczyciela stażysty, nauczyciela kontraktowego i nauczyciela mianowanego,
- zagwarantowanie radzie rodziców możliwości występowania do dyrektora szkoły i innych organów szkoły, do organu prowadzącego szkołę oraz organu sprawującego nadzór pedagogiczny z wnioskami i opiniami we wszystkich sprawach szkoły.

Twórcom powyższych rozwiązań, do których miałem zaszczyt należeć, wydawało się wówczas, że pierwszy etap uspołecznienia polskiej oświaty, polegający na stworzeniu racjonalnych regulacji prawnych, został zakończony. W związku z tym podjęliśmy intensywne działania informacyjno-edukacyjne, skierowane do rodziców, nauczycieli i pracowników samorządów terytorialnych, prowadzące do oświaty opartej na szkołach bu-

dujących wspólnotę obywatelską nauczycieli, uczniów i rodziców. Mimo ograniczeń finansowych, udało się zwiększyć liczbę szkoleń organizowanych przez kilka specjalizujących się w tej tematyce instytucji (w tym przede wszystkim przez Fundację „Rodzice Szkole”). Niestety równolegle ze wzrostem świadomości i aktywności rodziców stworzono nowe bariery prawne utrudniające wykorzystanie tej aktywności.

Najtrudniejsze z przeszkód to:

- brak jednoznacznego stwierdzenia, że rada rodziców jako jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej jest płatnikiem podatku od osób prawnych i tym samym może podejmować pewne czynności prawne m.in. zatrudniać pracowników i posiadać własny rachunek bankowy gwarantujący samodzielne dysponowanie zgromadzonymi na nim funduszami,
- decyzja GUS uniemożliwiająca radom rodziców uzyskiwanie numeru REGON i tym samym utrudniająca otwieranie, odrębnych od szkoły, rachunków bankowych,
- niejednoznaczne zachowania dyrektorów szkół, z których część domaga się oddania do ich dyspozycji funduszy pochodzących z wpłaconych przez radę rodziców dobrowolnych składek.

Reasumując, należy stwierdzić, że istnieje potrzeba nowych regulacji prawnych ułatwiających rodzicom i ich przedstawicielom, radom rodziców, aktywne uczestnictwo w życiu szkolnym swoich dzieci, przy zagwarantowaniu pełnej podmiotowości w zakresie suwerennego dysponowania zgromadzonymi przez nich środkami finansowymi. Taka filozofia wyraźnie wpisuje się w rozwiązania ustawy o systemie oświaty i jest zgodna z intencjami ustawodawcy oraz opiniami kolejnych Rzeczników Praw Obywatelskich i szeregu organizacji pozarządowych.

## A najważniejsze zadania rad rodziców?

Proponuję przeprowadzenie w powyższej sprawie jak najszerszej dyskusji, zorganizowanej przez rodziców będących jednocześnie inicjatorami nowych rozwiązań prawnych. Wskazana byłaby również pomoc ze strony ministra edukacji narodowej (której w chwili obecnej wyraźnie brakuje), odczytana przez środowiska rodzicielskie jako realne wsparcie naszych oczekiwań.

Przedstawiona sytuacja obrazuje skalę wyzwań stojących przed polskim systemem edu-

cji narodowej i potwierdza potrzebę stworzenia stałej płaszczyzny wymiany poglądów i miejsca spotkania społeczności rad rodziców, które mogą dzięki temu mocniej przemówić i być liczącym się partnerem dla administracji państwowej różnego szczebla. Taką właśnie rolę powinno pełnić Ogólnopolskie Forum Rad Rodziców i Organizacji Rodzicielskich.

**Fundacja „Rodzice Szkole” zaprasza...** samorzady terytorialne do ogólnopolskiego programu:

**Szkoła Naszych Dzieci – Szkołą Obywatelską**

Organizujemy szkolenia dla rodziców, nauczycieli, dyrektorów szkół i pracowników samorządowych.

Uczymy, jak założyć i prowadzić radę rodziców, jak rozwijać wewnątrz szkoły partnerską współpracę między radą pedagogiczną, radą rodziców, dyrektorem szkoły i samorządem uczniowskim, jak organizować współpracę rad rodziców na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym. Samorządom uczniowskim proponujemy uczestnictwo w organizowanych wspólnie z Narodowym Bankiem Polskim konkursach przedsiębiorczości i racjonalnego gospodarowania środkami finansowymi.

Nasza oferta obejmuje:

- I. Profesjonalne warsztaty, szkolenia i wykłady w zakresie umiejętności:
  - powoływania, organizacji i funkcjonowania rad rodziców,
  - pozyskiwania środków i racjonalnego ich wykorzystywania przez radę rodziców,
  - diagnozowania przyczyn konfliktów i ich skutecznego rozwiązywania oraz doskonalenia

technik współpracy i sprawnej komunikacji pomiędzy różnymi organami szkoły.

II. Fachowe wsparcie i pomoc ekspercką na każdym etapie działań rad rodziców w zakresie:

- diagnozy problemów specyficznych dla danej placówki i poszukiwania sposobów ich rozwiązywania,
- tworzenia szkolnych programów wychowawczych i programów profilaktyki,
- pracy z dziećmi wymagającymi szczególnej opieki (ADHD, dysleksja, zaburzenia mowy, słuchu, wzroku).

III. Poradnictwo prawne w zakresie praw i obowiązków rodziców i rad rodziców w świetle obowiązujących regulacji ustawowych.

IV. Opracowywanie wzorów dokumentów pomocnych radom rodziców.

W zależności od potrzeb, szkolenia odbywają się w cyklu jedno, dwu, lub trzydniowym.

Uczestnicy szkoleń otrzymują komplet materiałów szkoleniowych i certyfikaty.

Zainteresowanych proszę o kontaktowanie się z biurem fundacji:

tel. 721 326 336, 602 694 951,

faks 22 398 48 04,

e- mail: kontakt@rodziceszkole.edu.pl

Wszystkich żywo interesujących budowaniem oświaty na miarę marzeń naszych dzieci i wyzwań XXI wieku zapraszam do odwiedzania naszej strony internetowej [www.rodziceszkole.edu.pl](http://www.rodziceszkole.edu.pl), życząc wielu radości i satysfakcji z pracy *pro publico bono*.

*Troskliwi rodzice mają na uwadze przede wszystkim dobro swych dzieci.  
Ich nieszczęścia są dla nich o wiele bolesniejsze aniżeli własne.*

Johann P. Hebel



Zofia Gos

## Rodzice i nauczyciele wychowawcy

Jestem zwolenniczką powyższej składni, gdyż w wyraźny sposób wyraża ona płaszczyznę partnerskiego porozumienia. Spotykane często konstrukcje: rodzice a nauczyciele, nauczyciele a rodzice są w moim odczuciu konfrontacyjne. Wiem, że we wzajemnych relacjach przede wszystkim tego należy się wystrzegać.

Pisanie o rodzicach i nauczycielach nie jest proste z kilku powodów. Nie ma instrukcji, przepisu ani recepty na udaną współpracę. Rewolucyjne pomysły balansują na granicy śmieszności i sztuczności, nie przynoszą korzyści.

Współpraca rodziców i nauczycieli zależy od wielu czynników, np. od środowiska, w którym funkcjonuje szkoła, od postaw i oczekiwań rodziców, profesjonalizmu nauczycieli.

Od 12 lat pracuję w Publicznym Gimnazjum w Jedlni-Letnisku, od 2006 roku mającego swojego patrona – Pokolenie Kolumbów. Jest to szkoła gminna, środowiskowa, w której uczy się młodzież z okolicznych miejscowości. Na początku każdego roku szkolnego rodzice uczniów z klas I mają obawy związane z zaaklimatyzowaniem się ich dzieci w gimnazjum, z płaszczyzną porozumiewania się z nauczycielami. Ważny jest każdy dzień, każdy tydzień, od początku września należy nawiązać współpracę z rodzicami.

Nauczyciele pod kierunkiem dyrekcji szkoły usprawnili system współpracy rodziców, uczniów i nauczycieli. Podstawą działania jest świadomość, że w kontaktach z rodzicami aktywniejszy musi być nauczyciel, natomiast rodzic to pierwszy i najważniejszy wychowawca. Z tego względu te dwa kręgi wychowawcze: dom i szkołę obowiązuje zasada partnerstwa.

Dokumenty nie są najważniejsze, ale często usprawniają pracę i zawierają wskazówki dotyczące zasad współpracy. Z pewnością należy do nich wypracowanie i podpisanie kontraktu z ro-

dzicami. Dokument ten zawiera spis wzajemnych oczekiwań i deklaracji, jest wynikiem pierwszego wspólnego działania, uwzględnia potrzeby rodziców dotyczące spotkań z wychowawcą i innymi nauczycielami, lekcje otwarte, kalendarz imprez klasowych, zasady współpracy, tematy prelekcji, a także oczekiwania wychowawcy klasy.

Zauważyłam, że zredagowanie kontraktu stanowi potwierdzenie zaproszenia do współpracy. Od tego momentu realizacja zawartych postanowień zależy od zainteresowanych. Bywa z tym rozmaicie, wyniki pracy są lepsze i gorsze.

Jestem przekonana, że współpracę rodziców i wychowawcy należy udoskonalić, wprowadzić nowe elementy, po prostu dostosować do potrzeb, oczekiwań, ogólnych przemian w czasach, w których żyjemy. Jednak są zasady niezmiennie, stanowiące podwaliny oddziaływań wychowawczych. Za najważniejsze z nich uważam: zasadę partnerstwa opartą na zaufaniu, lojalności i zaangażowaniu oraz zasadę, którą nazwałam zasadą pierwszeństwa, tzn. najważniejszy jest rodzic, a po nim wychowawca. Nie jest to nic odkrywczego, lecz częste uświadomienie rodzicom wiodącej roli w wychowaniu dzieci i jednocześnie współodpowiedzialności wychowawcy daje widoczne efekty we wzajemnych relacjach.

Wiem, że rodzice nie lubią „wymądrzającego się” wychowawcy i często niewłaściwie reagują na jego wskazówki, sugestie. Wzajemne zrozumienie, zaufanie prowadzi do wypracowania jednolitego systemu wychowawczego. Dzieci są baczni obserwatorami, wyczuwają, gdy coś zawodzi w porozumieniu rodzic – wychowawca i sprawnie to wykorzystują.

Uświadomienie rodzicom tego faktu to także ważny element współpracy. Często nie układa się ona harmonijnie, ale do współpartnerów należy wypracowanie zadowalających rozwiązań i to jest najtrudniejsze w pracy nauczyciela wychowawcy.

Wymaga wiele cierpliwości, taktu, zdecydowania, rozsądku, po prostu profesjonalizmu i... szczęścia. Rozumiem, że ostateczne stwierdzenie może wywołać oburzenie. Niestety, w czasie wielu, wielu lat pracy zetknęłam się z sytuacjami, gdy zawodły różne sposoby pozyskania rodzica i nagle niechęć, brak porozumienia zostały przełamane. Bez dogłębnych dociekań psychologicznych nazywam to zjawisko „uśmiechem szczęścia”. Oczywiście nie jest to profesjonalne, ale nie chcę niktogo oszukiwać, czasami tak po prostu bywa.

Z pewnością w realizacji zadań wychowawcy pomaga przeświadczenie, że mama i tata ucznia mogą się różnie zachować, a ja muszę dostosować swoją reakcję i szukać sposobów mediacji. To niełatwe zadanie, zawsze w takich wypadkach staram się pamiętać o uczniu, który w szkolnej wspólnoty jest najważniejszy.

Postawy nauczycielskie bywają rozmaite – od niechęci, bierności, a nawet agresji, aż po aktywność, zaangażowanie, pomoc i zrozumienie.

Najtrudniej nawiązać zerwaną współpracę z rodzicem agresywnym, niechętnie nastawionym do szkoły, mającym złe wspomnienia o nauczycielach, dającym wiarę tylko słowom swojego dziecka, niereagującym na argumenty. Trzeba ciągle podejmować próby pojednania i zmiany nastawienia do szkoły. Rezultaty wysiłków są zależne od rodzica i od wychowawcy. Sądzę jednak, że dyscyplinowanie rodzica tego typu nie przyniesie oczekiwanych efektów. Trzeba liczyć na dobrą wolę.

W ciągu 12 lat w naszym gimnazjum (naszym – uczniów, rodziców i nauczycieli) udało się wypracować system współpracy między rodzicami i szkołą. Został on zawarty w dokumentach: programie wychowawczym, wspomnianym kontrakcie, zasadach współdziałania szkoły z rodzicami, systemie przepływu informacji, programie profilaktycznym.

System współdziałania szkoły z rodzicami gwarantuje spotkania integrujące (np. różnorodne uroczystości, akcje, wycieczki, w minionych latach festyny rodzinne), edukację rodziców, powierzenie rodzicom ról i funkcji, działalność wspierającą rodziców (np. spotkania z pedagogiem i psychologiem indywidualne lub grupowe), sprawne przekazywanie informacji.

Rodzice podkreślają znaczenie indywidualnych spotkań z wychowawcą klasy, przedstawień profilaktycznych i pogadanek prowadzonych

przez specjalistów oraz spójność działań. Cenią klasowe spotkania z wychowawcą, ale wolą indywidualny kontakt.

Przeprowadzone ankiety, np. „Opinia o szkole”, „Szkoła – rodzice”, a w ich wyniku sporządzane raporty ujawniają słabe i mocne strony współpracy z rodzicami.

Rodzice znają plany wychowawcze klasy, dobrze oceniają współpracę z wychowawcą, są zadowoleni z edukacji patriotycznej, regionalnej, promowania zdrowego trybu życia, zapobiegania uzależnieniom i agresji.

Jest jeszcze wiele do poprawienia. Część rodziców systematycznie angażuje się we współorganizowanie imprez szkolnych, wycieczek i innych uroczystości, pozostali nadal pozostają bierni. Obecnie wychowawcy klas opracowują działania zmierzające do tego, by wszyscy rodzice poczuli się związani z klasą i zainteresowali się współpracą z wychowawcą. Nauczycieli niepokoi fakt, że w niektórych klasach jest niska frekwencja rodziców na zebraniach z wychowawcą klasy. W tym celu wychowawcy proponują różnorodny przebieg spotkań, redagują zaproszenia do rodziców. Efekty ich pracy będą widoczne pod koniec roku szkolnego.

Natomiast szczególną troską nauczyciele otoczyli uczniów wymagających specyficznej pomocy. Powołano zespół pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Pedagog, psycholog i nauczyciele opracowali wraz z zaproszonymi rodzicami indywidualne karty pracy. Dzięki temu rodzice stali się partnerami w edukacji swojego dziecka. Wpłynęło to także na cieplejsze relacje nauczyciel – rodzic, zminimalizowało towarzyszący im stres.

Ciekawymi elementami partnerskich relacji rodziców i wychowawców było redagowanie protokołów ze spotkań przez rodzica chętnego do wykonywania tej pracy. Nadal każde zebranie kończy się wspólnie opracowanymi wnioskami.

Godny naśladowania jest arkusz oceny sytuacji wychowawczej danej klasy. Wychowawca wypełnia go dwa razy w roku szkolnym. Arkusz stanowiący cenne źródło wiadomości o klasie, znajduje się w portfolio wychowawcy.

Nauczyciele wychowawcy klas I opracowują co roku dokładną diagnozę środowiskową ucznia i wielu czynników wpływających na jego naukę oraz zachowanie. Diagnoza ta jest uzupełniana

w każdym roku szkolnym we wspomnianym arkuszu sytuacji wychowawczej. Dzięki temu na zakończenie klasy III wychowawca uzyskuje wszechstronny obraz rozwoju ucznia i współpracy z jego środowiskiem rodzinnym. Podsumowuje także swoją pracę, wyciąga wnioski, ocenia mocne i słabe strony działań wychowawczych. Stwarza to szansę samodoskonalenia. Przytoczę tu wypowiedź Janusza Korczaka zawartą w IV tomie „Wyboru pism”, którą szczególnie cenię: *Człowiek nie tylko pamięta, ale i zapomina, nie tylko się myli, ale i poprawia swoje różne błędy, nie tylko gubi, ale i znajduje. Można się nauczyć pamiętać to, co dobre i pożyteczne.*

Cytat doskonale odzwierciedla prawidłowe relacje rodzic – wychowawca, wychowawca – uczeń, rodzic – dziecko. Daje nadzieję na to, że omawiane partnerstwo nie jest utopią. Można je doskonalić, ulepszać.

Współcześnie nikt nie podważa roli, jaką w szkole mogą odegrać rodzice. Ich przedstawiciele działają w tak ważnym organie szkoły, jakim jest rada rodziców i dzięki temu wpływają na funkcjonowanie szkoły. Przedstawiciele rad oddziałowych i rady rodziców pomagają znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia.

W naszej szkole udało się wypracować system współpracy z rodzicami. Nie jest on doskonały, w gimnazjum pojawiają się nowi uczniowie i ich rodzice, zmieniają się wzajemne oczekiwania, ale przecież na ciągłym współtworzeniu dialogu z uczniami i ich rodzicami polega między innymi piękno zawodu nauczyciela.

Autorka jest nauczycielką języka polskiego w Publicznym Gimnazjum w Jedlni-Letnisku

*Strzec się należy, by nie mieszać dobre z wygodne (...)  
Całe wychowanie współczesne pragnie, by dziecko było wygodne,  
Konsekwentnie krok za krokiem dąży, by uspić, stłumić, zniszczyć  
wszystko, co jest wolą i wolnością dziecka, siłą jego żądań i zamierzeń.  
Grzeczne, posłuszne, dobre, wygodne, a bez myśli o tym,  
że będzie bezwolne wewnątrz i niedołążne życiowo.  
Zamiast patrzeć, by poznać i wiedzieć, bierze się pierwszy z brzegu  
przykład „udanego” dziecka i stawia żądanie własnemu:  
oto wzór, do którego masz być podobne. Nie wolno, by zamożnych  
rodziców dziecko zostało rzemieślnikiem. Niech raczej będzie  
nieszczęśliwym i zdemoralizowanym człowiekiem.  
Nie miłość dziecka, a egoizm rodziców, nie dobro jednostki,  
a ambicja gromady, nie szukanie dróg, a pęta szablonu. Tymczasem pytać  
powinniśmy nie – czy mądre, raczej – jak mądre.*

Janusz Korczak, „Jak kochać dziecko”

Dr Piotr Giertych

## Bez wywiadówek, czyli o osobistych spotkaniach rodziców z opiekunem dziecka w szkole

Wywiadówki w szkole rzadko cieszą się dobrą opinią, zdarza się, że rodzice ich unikają, oceniając je jako stratę czasu lub z obawy, że zostaną wybrani do komitetu rodzicielskiego. Niektórzy jednak chętnie na nie chodzą, gdyż miłość rodzicielska przekłada się na zainteresowanie sprawami dziecka, a samo spotkanie może być okazją do lepszego poznania grona pedagogicznego i innych rodziców z klasy. Ale chyba wszyscy zgodnie stwierdzą, że w czasie wywiadówki niewiele można się dowiedzieć na temat własnego dziecka. Jak zaradzić tej sytuacji? Rodzice uczniów z problemami na pewno mogą liczyć na indywidualne spotkanie, ale czy głównym zadaniem szkoły jest zajmowanie się problemami, czy też raczej ma ona wychowywać i kształcić wszystkich według ich osobistych potrzeb?

Alternatywą dla wywiadówek są osobiste spotkania z opiekunem dziecka. I nie jest to wcale nowość, gdyż już przed wojną istniała w szkołach tradycja jednego niedzielnego popołudnia w miesiącu, które nauczyciele poświęcali na spotkania indywidualne z rodzinami – tzw. dyżury. Rodzice dzieci mogli przyjść i porozmawiać o swoim dziecku.

W szkole, w której pracuję, podobny model został przyjęty jako standard. I nie dotyczy on tylko wybranych rodziców, lecz wszystkich. Integralną częścią programu wychowawczego szkoły jest ścisła współpraca z rodzicami, którzy mają obowiązek stawić się na spotkanie z opiekunem kilka razy w roku, aby omówić rozwój ich dziecka.

### Relacje społeczne

Szkoła to przede wszystkim relacje społeczne. Łatwo się zgodzimy z tym, że w kształceniu dzieci socjalizacja w szkole jest elementem niezwykle ważnym. Wszak nauczyć czytać można dziecko w domu,

ale nauczyć je zachowywać się w grupie rówieśniczej – to zupełnie inna sprawa. Relacje społeczne to nie tylko kwestia dzieci, ale także dorosłych. Szkoła to miejsce, gdzie pod wpływem emocji, prostoliniowości dzieci, zdenerwowania nauczycieli wywoływane są tysiące sytuacji, które doprowadzają do spięć, napięć, pomówień, ośmieszeń, niezrozumienia itd. Dzieje się tak na linii uczniowie – nauczyciele, nauczyciele – nauczyciele, nauczyciele – rodzice, uczniowie – rodzice. Nauczyciele w szkole zdają sobie z tego sprawę, widzą to, a często mają bardzo głęboki wgląd w sprawy relacji społecznych uczniów, nawet w ich domu. Dobry pedagog zauważa po sposobie funkcjonowania dziecka, jaka jest jego sytuacja rodzinna. Aby móc coś zaradzić, aby móc rozwiązać jakiś problem, aby móc coś wyjaśnić czy wreszcie samemu zrozumieć, potrzebuje kontaktu z rodzicami. W tej chwili zdarza się, że rodzice unikają szkoły – mając nadzieję, że nikt ich nie zapisze do komitetu rodzicielskiego – lub nauczyciele unikają rodziców, którzy zbyt natarczywie domagają się swoich praw, powołując się na różne dyrektywy instancji wyższych. W takiej atmosferze można zrobić tylko jedno – usiąść i porozmawiać, najlepiej w dobrym otoczeniu.

W szkole, w której pracuję, wyznaczone są specjalne pokoje, ładnie urządzone, z sofami i dekoracją, przeznaczone jedynie do indywidualnych rozmów z rodzicami. Każde dziecko w szkole ma swojego opiekuna, może to być wychowawca, ale nie musi. Jest to osoba, która ma za zadanie zbierać wiadomości od pozostałych nauczycieli na temat kształcenia dziecka, poznać dziecko na tyle dobrze, aby nawiązać z nim pewną relację, która ułatwi dziecku mówienie o swoich problemach, a następnie zastanowić się, jak pomóc rodzicom w rozwiązywaniu tych problemów.

Opiekun raz w tygodniu pozostaje w szkole dłużej i ma swój dyżur, na który zapisują się

rodzice. Na spotkanie opiekun przychodzi przygotowany. Ma przy sobie ostatnie sprawdziany i oceny, ma informacje o zachowaniu ucznia, ma notatki z kilku przeprowadzonych z nim spotkań.

Gdy rodzice przyjdą do szkoły, udają się do pokoju, gdzie w takiej atmosferze można usiąść do rozważenia paru spraw dotyczących dziecka, a są to często sprawy nie tylko bieżące, ale i ogólne, dotyczące także przyszłości ucznia.

## O czym rozmawiać?

W czasie takich spotkań można dowiedzieć się bardzo wiele, i to najczęściej o sprawach znacznie ważniejszych niż można by się spodziewać. Spotkanie rozpoczyna opiekun, grzecznie się przedstawiając, jeśli jest to pierwsze spotkanie, lub nawiązując jakąś anegdotą do wydarzeń szkolnych. Powoli staje się miło i przyjemnie. Rodzice najczęściej zaczynają od spraw najbardziej ich nurtujących, choć czasami o tych usłyszymy dopiero pod koniec rozmowy. Trzeba być cierpliwym i umieć słuchać oraz zadawać pytania, a także umieć wyjaśniać stanowisko szkoły w bardzo wielu kwestiach, szanując opinie innych osób.

Nierzadko dowiadywałem się na spotkaniu, że nadpobudliwość dziecka w ostatnim okresie wynika z sytuacji przeprowadzki czy utraty pracy przez ojca, czy też choroby kogoś z rodziny. Do takich szczegółów nie dotarlibyśmy nigdy na wywiadówce. O wiele łatwiej jest podnieść na duchu dziecko, kiedy powie mu się miłe słowo nawiązujące bezpośrednio do sytuacji, w której znalazła się jego rodzina.

Często na spotkaniach opiekun zadaje serię pytań, aby się dowiedzieć, jak bardzo rodzice są zaangażowani w proces wychowawczy dziecka. Czy poświęcają mu czas? Czy jedzą wspólne posiłki? Czy pomagają w lekcjach? Czasami informacje trzeba wyciągać „podstępem” – jak to mi się kiedyś zdarzyło, gdy na pytanie o czas spędzony przez dziecko przed komputerem dostałem odpowiedź: „Niewiele i zawsze z tatą”. Wiedząc, jak nadpobudliwym dzieckiem była pociecha rodziców, z którymi rozmawiałem, nie pozwoliłem się znieść i po chwili wróciłem do pytania o czas poświęcony na grę na komputerze. Rodzice znów zapewniali mnie, że wszystko kontrolują, ale w końcu przyznali się: „półtorej godziny dziennie”. No cóż, pogratulowałem ojcu, że poświęca tyle czasu synowi i zaproponowałem redukcję gry na komputerze do 10 minut i przeznaczenie pozostałego czasu na piłkę nożną. W cudowny sposób chłopiec podejrzewany o ADHD nagle

znacznie ograniczył swoją nadruchliwość i nadpobudliwość. Stał się miłszy i bardziej skoncentrowany. Takich efektów nie osiągnąłbym nigdy dzięki spotkaniu na wywiadówce.

Również rodzice dowiadują się bardzo wiele z życia ich dziecka i środowiska, w którym spędza ono codziennie tak wiele godzin. Nauczyciel dysponuje wiadomościami nieosiągalnymi dla rodzica, gdyż dotyczącymi zachowań dziecka w gronie rówieśniczym. To, jakie dziecko ma relacje z rówieśnikami, jak radzi sobie w sytuacji trudnej, jak się koncentruje, jak radzi sobie ze stresem, czy jest odważne, mężne, sprawiedliwe, czy potrafi pomagać, współczuć, opiekować się innymi, to wszystko informacje niezwykle cenne dla rodziców, którzy chętnie ubiegają się o nie właśnie na takich indywidualnych spotkaniach.

Można by żywić niepokój, że takie spotkanie ma charakter wywiadu. Jednak tak nie jest. Celem spotkania jest pomoc rodzicom w wychowaniu dziecka, a pytania nie są nachalne i są stawiane w tak dobrej atmosferze i w takim poszanowaniu wolności, że nikt nie czuje się urażony. Raczej się cieszy, że ktoś stara się pomóc. Rodzice zawsze są wdzięczni, że jest w szkole ktoś, kto myśli o ich dziecku jako o osobie. A nauczyciel wzrasta w przekonaniu, że jego wysiłek w szkole będzie wspierany w domu. Osobista relacja tworzy więź zaufania, która jest konieczna do skutecznego wychowania.

## Personalizacja kształcenia

Osoba staje się centrum takiego spotkania z opiekunem. „Indywidualizacja kształcenia”, termin, który wielu wprowadza w błąd, nie powinien być mylony z personalizacją. W dużym koncernie może istnieć indywidualizacja – każdy ma kartę chipową i wiadomo, o której wchodzi do pracy, kiedy jest w stołówce i ile wydrukował kopii – natomiast nie oznacza to personalizacji, czyli podejścia do człowieka jako do osoby, która rozwija się integralnie i ma potrzeby wychodzące poza ramy szkoły, poza ramy tego, co możemy mu dać, bo jest osobą. Dlatego zwykłem tłumaczyć, że nawet w licznej klasie, gdy sala jest ładnie ozdobiona, jest czysto, a pedagog jest zrelaksowany, uśmiechnięty i skutecznie przeprowadza lekcję, personalizacja może być na bardzo wysokim poziomie, mimo że może brakować indywidualizacji.

W spotkaniach z opiekunem musi przeważać podejście personalistyczne nad indywidualistycznym. Rodzicom bardziej zależy na spotkaniu osobym, która stara się zrozumieć ich dziecko, niż na

wydruku gigantycznej liczby ocen cząstkowych, wszystkich zindywidualizowanych. Spotkania z opiekunem są pewnym gwarantem personalizacji, bo w ich czasie spotykają się osoby i rozmawiają o osobie.

Kiedyś przeżyłem następującą historię: miałem w klasie ucznia, z którym były duże problemy (do dziś są, ale nie na moich lekcjach, a wywodzą się one z pewnych zaburzeń emocjonalnych czy psychicznych – uczeń jest poddany terapii w poradni). Problemem było to, że uczeń prowokował w sposób „głupkowaty”, dorzucał swoje uwagi do komentarza nauczyciela. Miał siedem lat. Był na tyle inteligentny, by zdawać sobie sprawę z tego, że działa złośliwie, ale nie był w stanie się powstrzymać, a różne próby czy to tłumaczenia, czy też groźby nie dawały rezultatów. Podniesienie głosu czy kara skutkowałą zjawiskiem niebezpiecznym – uczeń uciekał z klasy lub chodził po klasie i bił innych uczniów. Miałem w tej klasie tylko jedną lekcję tygodniowo i udało mi się dotrwać do wakacji, ale wiedziałem, że w następnym roku będę miał dwie lekcje i muszę coś zmienić, aby przez cały rok nie walczyć. Udało się. Przy pewnej okazji wyjaśniłem rodzicom mój problem i zaproponowałem, aby zaprosili mnie do domu w czasie wakacji – czyli wprosiłem się. Zaakceptowali mój plan. Przyjechałem na podwieczorek i rozmawiałem z rodzicami przez godzinę, zobaczyłem pokój dziecka, zobaczyłem, jak się bawi, zobaczyłem, jak je podwieczorek w obecności dorosłych, i wiedziałem już bardzo wiele.

Potem stały się dwie rzeczy. Po pierwsze, uczeń zaakceptował mnie jako przyjaciela rodziny, więc wszelkie urazy z poprzedniego roku minęły, a ja mianowałem go kanclerzem w klasie, czyli odpowiedzialnym za pamiętanie, który numer ma kolejna lekcja. Poza tym spotkałem się jeszcze raz z rodzicami, aby opowiedzieć o moich wrażeniach z podwieczorku u nich. Takie zwierzenia wymagają prostoty i pokory, mówić trzeba delikatnie, ale też nie omijać problemów. Otóż oboje rodzice byli wykładowcami uniwersyteckimi, pierwszy syn wprowadził w ich życie dużo zmian, do których oni jeszcze nie potrafili się przyzwyczaić. Łącząc wymagania zawodowe i kontakt ciągle z dorosłymi ludźmi, ci rodzice, moim zdaniem, traktowali dziecko zbyt poważnie, zbyt „dorośle”, a chłopiec, nie umiając uzyskać odwzajemnionych uczuć, starał się w coraz to nowy sposób zwrócić na siebie uwagę. To spotkanie nauczyło mnie, jak ważne jest poznanie sytuacji rodzinnej dziecka, aby zrozumieć jego problemy i znaleźć rozwiązania. Nie twierdzę, że zawsze się łatwo takie znajdzie, bo mimo że mi

się udało, na lekcjach innych pedagogów są problemy, a dziecko bierze udział w terapii, problem bowiem jest dość poważny. Tym niemniej jest to przykład, jakie efekty może przynieść współpraca szkoły i rodziców, jeżeli jest dobra atmosfera, zrozumienie, gotowość do współpracy, chęć wyjścia naprzeciw drugiemu. Takie sytuacje można stwarzać, ale muszą powstawać więzi interpersonalne na linii rodzice – nauczyciele, a praca opiekuna bardzo temu sprzyja.

W takich sytuacjach ważną sprawą jest także strój, o którym chciałbym powiedzieć słowo. Nauczyciele w mojej szkole często muszą iść na spotkanie z rodzicami, których status społeczny, prestiż zawodowy, pozycja finansowa wielokrotnie przekraczają poziom nauczyciela. Jak w takiej sytuacji doradzać rodzicom, jak znaleźć się na ich poziomie? Wydaje mi się, że odpowiedni, elegancki strój pomaga, aby czuć się pewnie, i jest oznaką szacunku dla tych ludzi, którzy kochają swoje dzieci i chcą zrobić dla nich wiele dobrego. Dlatego miłe uwagi od eleganckiej, zainteresowanej sprawami dziecka osoby przyjmują chętniej.

## Podsumowanie

Musimy być świadomi, że w tej chwili bardzo wielu rodziców nie ma skąd brać przykładu dotyczącego wychowania dzieci. Często linia babcia – rodzice – wnuczeta została przerwana i rodzice nie za bardzo mają skąd się dowiedzieć o czasami bardzo podstawowych problemach dziecka. Skąd się biorą „strachy nocne” dzieci, o której dziecko powinno iść spać, ile czasu może grać na komputerze, w jakim wieku może wyjść samo do kina, jaką sumą pieniędzy może dysponować na wycieczce, jakie książki powinno czytać, jak może poprawić swoje relacje z kolegami itp. Tego wszystkiego można się dowiedzieć z książek, ale na to rodzice często nie mają czasu, nie mają też często przyjaciół, którzy mają dzieci w podobnym wieku, z którymi mogliby szczerze o tych sprawach rozmawiać, dlatego spotkanie z życzliwym opiekunem może być dla nich bardzo wzbogacające. Tak jak wzbogacające jest dla opiekuna poznanie tyłu różnorodnych, czasami heroicznymi sytuacji, w jakich żyją rodzice wychowujący swoje dzieci. Buduje się w ten sposób więź, która owocuje w postaci zdrowszego, spokojniejszego, ambitniejszego i bardziej zrównoważonego rozwoju dziecka. A o to nam przecież chodzi.

Autor jest wieloletnim wychowawcą młodzieży oraz wicedyrektorem Szkoły Podstawowej dla chłopców „Żagle” Stowarzyszenia STERNIK

Aneta Głuszniewska

## Otwarty dialog, przyjazne współdziałanie



*Wychowanie jest przede wszystkim obdarzeniem człowieczeństwem – obdarzeniem dwustronnym.*

Słowa bł. Jana Pawła II wskazują, jaką rolę pełni wychowanie w życiu człowieka. Jest to obdarzenie się pozytywnymi cechami, właściwymi dla człowieczeństwa. W procesie wychowania przyrost wiedzy i umiejętności następuje po obu stronach: u wychowawcy i wychowanika, niezależnie czy proces ten ma miejsce w domu, w szkole czy w środowisku rówieśniczym. Wzajemne „obdarzenie człowieczeństwem” to ważne i trudne zadanie. Realizują je przede wszystkim rodzice i placówki oświatowe. Współpraca pomiędzy tymi ogniwami jest bardzo istotna. Powinniśmy dążyć do wypracowania form i metod sprzyjających otwartemu dialogowi i przyjaznemu współdziałaniu. Jedną z placówek, które na tych zasadach opierają wychowanie dzieci i współpracę z rodzicami, jest Szkoła Podstawowa nr 5 im. Władysława Broniewskiego w Ciechanowie. Szkoła powstała w 1946 roku. Uczy się w niej 603 uczniów pod okiem 52 nauczycieli. Do dyspozycji uczniów są: 24 sale lekcyjne, 2 pracownie komputerowe, 3 pracownie językowe, świetlica, biblioteka, 2 sale gimnastyczne, sala zabaw dla dzieci młodszych, boisko i plac zabaw.

Podstawową formą współpracy szkoły z domem rodzinnym jest dobry przepływ informacji na drodze rodzic – nauczyciel. Bezpośredni kontakt pozwala na wzajemne poznanie się i zrozumienie swoich potrzeb, oczekiwań i problemów. Żadna inna metoda nie zastąpi stałego kontaktu i rozmów. W naszej placówce kontakty z rodzicami odbywają się w trakcie indywidualnych rozmów w ramach dni otwartych (pierwszy poniedziałek miesiąca) oraz w czasie zebrań. Staramy się, aby rodzice świadomie uczestniczyli w procesie wychowawczym i dydaktycznym, dlatego zapoznajemy ich z dokumentami obowiązującymi w szkole, zbieramy informacje i opinie na temat

nurtujących nas problemów i zadań. Czerpiąc ze zdobyczy XXI wieku, staramy się w czasie zebrań korzystać z technologii informacyjnej, przygotowując i prezentując zestawienia i materiały w formie elektronicznej. Prezentacje multimedialne wzbogacają referaty wygłaszane rodzicom w ramach pedagogizacji. Tematyka związana jest z potrzebami uczniów i problemami otaczającego nas świata. Omawiamy razem z rodzicami kwestie związane z występowaniem zjawiska agresji wśród dzieci. Wskazujemy sposoby pracy z dzieckiem w domu w celu wyeliminowania trudności w nauce i rozwijania zdolności.

Kolejną formą współpracy jest dziennik elektroniczny. Stały kontakt z opiekunami naszych podopiecznych, bieżące monitorowanie frekwencji i systematyczne wprowadzanie ocen pozytywnie wpływa na relacje uczeń – wychowawca – rodzic.

Współpraca z rodzicami to nie tylko zebrania, ale również szereg działań podejmowanych w celu integracji środowiska. Jednym z nich są imprezy integracyjne organizowane od klasy zerowej. W czasie wspólnych zabaw poznajemy naszych uczniów i ich rodziców. Staramy się w ten sposób stworzyć atmosferę sprzyjającą rozwojowi każdego ucznia, na miarę jego możliwości. Cyklicznie odbywające się imprezy to: Mikołajkowe niespodzianki, Dzień Rodziny, Dzień Babci i Dziadka, pikniki i ogniska.

Od pierwszych dni w szkole wskazujemy rodzicom, jak bardzo ważną rolę odgrywa w życiu dziecka czytanie. Staramy się zachęcić rodziców do aktywnego włączenia się w akcję „Cała Polska czyta dzieciom”. Oprócz promowania hasła „Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie!” or-



ganizujemy spotkania z autorami publikacji dla dzieci. Odwiedzili nas: Marcin Brykczyński, Dorota Gellner, Wiesław Drabik. Spotkania na długo pozostały w pamięci dzieci i rodziców. Akcja „Czytające szkoły” zachęciła rodziców do przygotowania dla dzieci niespodzianki – przedstawienia teatralnego. Przekonaliśmy się, jaką radość sprawił dzieciom widok rodziców w roli aktorów. Przygotowane przedstawienie zachęciło dzieci do zapoznania się z Mikołajkiem i jego kolegami. Książka pt. „Mikołajek i inne chłopaki” stała się ulubioną lekturą uczniów klas II.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami w naszej szkole działa rada rodziców. Stanowi ona reprezentację wszystkich rodziców, wyłonioną poprzez tajne wybory. Do zadań rady rodziców, oprócz tych wynikających z prawa oświatowego, należy współpraca z dyrekcją i nauczycielami przy organizowaniu imprez i uroczystości szkolnych. Do najważniejszych z nich należy przygotowanie zabawy karnawałowej, Dnia Dziecka, ufundowanie nagród książkowych i pamiątek na zakończenie roku szkolnego. Dodatkowo każdego roku rada rodziców organizuje wycieczki, które są nagrodą dla laureatów konkursów tematycznych. Nasi uczniowie odwiedzili już Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie i Muzeum Wojska Polskiego.

Zdrowie dzieci jest priorytetem dla szkoły i rodziców, dlatego od bieżącego roku szkolnego prowadzeniem szkolnego sklepiku zajęli się rodzice. Zdrowa żywność umożliwia dziecku prawidłowy rozwój. Przyjemny, estetyczny wystrój sklepiku zachęca do przestrzegania zasad zdrowego odżywiania.

Wspólnie z rodzicami dbamy o rozwój zainteresowań i zdolności dzieci. W szkole działają dwa

koła teatralne: Baj dla uczniów klas I-III i Guliwer dla klas IV-VI. Przygotowujemy przedstawienia teatralne, które wystawiane są w szkole i poza nią. Co roku uczestniczymy w Mazowieckim Festiwalu Teatrów Amatorskich i odnosimy znaczące sukcesy, np. teatrzyk Baj zajął II miejsce na przeglądzie w Radomiu w 2008 roku. Udział w konkursach możliwy jest dzięki zaangażowaniu i wsparciu rodziców. Rodzice wspierają nauczycieli w procesie dydaktycznym poprzez organizowanie zajęć na temat „Zawody naszych rodziców”. W klasach edukacji wczesnoszkolnej organizowane są spotkania z rodzicami wykonującymi zawód policjanta, strażaka, pielęgniarki, lekarza itp.

Kolejne zadanie, które realizujemy przy wsparciu opiekunów naszych uczniów, to uwrażliwianie dzieci na potrzeby drugiego człowieka i udział w akcjach charytatywnych. Wspieramy fundację „Zdażyć z Pomocą” oraz Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Nasi mali wolontariusze kwestują na ulicach miasta pod okiem nauczycieli i rodziców.

Za szczególne zaangażowanie w życie szkoły nagradzamy naszych rodziców pamiątkowymi dyplomami i statuetkami „Przyjaciel Szkoły”, które wręczane są w trakcie uroczystej akademii z okazji zakończenia roku szkolnego.

Opisane formy współpracy szkoły z rodzicami pokazują, co można zrobić, aby wychowywać razem z rodzicami, a nie obok nich, pamiętając o dwóch najważniejszych zasadach – otwartym dialogu i przyjaznej atmosferze.

Autorka jest nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej, wicedyrektorem Szkoły Podstawowej nr 5 w Ciechanowie



Monika Górka

# Szkoła wychowuje razem z rodzicami, nie obok rodziców

Głównym celem działalności dydaktyczno-opiekuńczo-wychowawczej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Anny Karłowicz w Pułtusku jest wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży we wszystkich aspektach funkcjonowania społecznego z uwzględnieniem indywidualnego tempa rozwoju oraz potrzeb i możliwości każdego ucznia. W osiągnięciu tego zamierzenia nieocenioną rolę odgrywają rodzice będący jednym z głównych partnerów szkoły.

Dom rodzinny i szkoła stanowią dwa najważniejsze środowiska wychowawcze dziecka, wywierające decydujący wpływ na jego rozwój. Dlatego warto, aby rodzice i nauczyciele byli sprzymierzeńcami, a ich wzajemne relacje miały partnerski charakter. Partnerstwo pojawia się tam, gdzie współpraca oparta jest na obustronnym zaufaniu, szacunku, czytelnej komunikacji i wspólnej motywacji do działania. W odniesieniu do dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością, która utrudnia im pełne uczestnictwo w życiu społecznym i powoduje postrzeganie świata przez pryzmat własnej dysfunkcji, istnieje konieczność ciągłego, wzajemnego uzupełniania się opiekunów dziecka w celu przezwyciężania istniejących ograniczeń. Należy więc dążyć do wspólnej organizacji procesu kształcenia, wychowania i opieki w szkole oraz w domu rodzinnym poprzez ujednoczenie i podwojenie sposobu oddziaływań, wyrównywanie sprzecznych niejednokrotnie wymagań w sferze rozwoju społecznego, moralnego i estetycznego, a więc na obszarach wpływających na kształtowanie u dzieci i młodzieży określonych umiejętności, nawyków, wartości oraz zasad i norm postępowania.

## W jaki sposób organizować współpracę z rodzicami?

Mając powyższe na uwadze, należy dążyć do integrowania wokół wspólnych działań szero-

kiej rzeszy osób zainteresowanych współpracą i prowadzić ją w szerokim zakresie. Współpraca SOSW im. A. Karłowicz z rodzicami uczniów i wychowanków placówki obejmuje zatem szereg metod i form współdziałania na następujących obszarach:

### I. Wymiana informacji

1. Zaznajamianie rodziców z zadaniami i zamierzeniami dydaktyczno-wychowawczymi szkoły (zebrania ogólne) i klasy (zebrania klasowe).
2. Informacje dotyczące spraw bieżących – komunikaty (gazetka w gablocie „Kącik dla rodziców”, gazetka szkolna).
3. Informacje o wynikach w nauce i zachowaniu uczniów (ustne, pisemne w dzienniczkach).
4. Sprawozdanie z realizacji planu pracy szkoły (działalność dydaktyczna, wychowawcza, opiekuńcza).
5. Opiniowanie pracy szkoły, przekazywanie własnych oczekiwań (ankiety dla rodziców, spotkania rodziców z nauczycielami).
6. Zaznajamianie rodziców z przepisami prawa oświatowego, zarządzeniami władz (zebrania, gablota dla rodziców).

### II. Wspomaganie wychowawczej funkcji rodziny i szkoły

1. Współdziałanie rodziców w tworzeniu, wdrażaniu i modyfikacji Programu Wychowawczego Ośrodka oraz Szkolnego Programu Profilaktyki.
2. Rozwiązywanie uczniowskich problemów (rozmowy grupowe i indywidualne z wychowawcą, nauczycielami przedmiotów, dyrektorką, pielęgniarką).
3. Profilaktyka uzależnień – praca zespołu składającego się z rodziców, nauczycieli, pielęgniarki i dyrektora.
4. Udostępnianie rodzicom księgozbioru bibliotecznego związanego szczególnie ze specyfiką procesu nauczania i wychowania.
5. Szeroko pojęta pedagogizacja rodziców.

### III. Integrowanie społeczności szkolnej

1. Organizowanie wspólnych imprez ogólnoszkolnych i klasowych.
2. Pomoc rodziców podczas organizacji wycieczek, biwaków, imprez klasowych i szkolnych.
3. Organizowanie zjazdów absolwentów.
4. Udział rodziców w uroczystościach szkolnych, olimpiadach i konkursach.

### IV. Pomoc placówce w organizacji warunków pracy

1. Gromadzenie i dystrybucja środków z dobrowolnych składek rodziców.
2. Wykonywanie przez rodziców prac gospodarczo-porządkowych na rzecz szkoły.

## Czy istnieje recepta na udaną współpracę nauczycieli z domem rodzinnym?

Bogata gama proponowanych sposobów współdziałania ośrodka ze środowiskiem rodzinnym powoduje, iż współpraca ta staje się łatwa dla wszystkich zainteresowanych wzrostem udziału rodziców w tworzeniu szkolnej rzeczywistości, w decydowaniu o istotnych sprawach szkoły z uwagi na szeroko rozumiane dobro dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością.

Należy zaznaczyć jednak, że niekiedy owa współpraca okazuje się być sprawą trudną i delikatną ze względu na czynniki różnicujące środowisko rodzinne podopiecznych ośrodka, takie jak: pochodzenie społeczne rodziców, poziom ich wykształcenia i życia kulturalnego, w tym poziom kultury pedagogicznej, sytuacja materialno-bytowa, a także różna perspektywa postrzegania interesów dziecka. Na pewno warto się zastanowić, co należy uczynić, aby poprawić jakość współpracy, jak poszukać na nią skutecznej recepty.

Pomyślność współdziałania w dużej mierze zależy od rozpoznania, z jakimi typami rodziców szkoła ma do czynienia, a to pozwoli na wytyczenie właściwego kierunku podejmowanej aktywności. Niejednokrotnie kadra pedagogiczna ośrodka musi prowadzić długotrwałe starania, aby ugruntować w rodzicach przekonanie, że są potrzebnymi i użytecznymi współgospodarzami tej placówki. W dużej liczbie przypadków procentuje to nawiązaniem mocniejszej nici porozumienia obu środowisk wychowawczych. W przypadku rodziców „wszystkowiedzących” oraz „uskarżających się” (narzekających, próbujących narzucać nauczycielowi swój sposób myślenia i działania) sprawdzoną metodą jest uważne wysłuchanie,

a następnie włączenie tych rodziców w realizację określonych zadań. Własna aktywność rodzica pozwoli mu na zmianę tego, co według niego jest błędne. Proponując własne rozwiązania, rodzic czuje się bardziej współodpowiedzialny za rozwój umiejętności własnego dziecka, jednocześnie bezpośrednio przekonuje się o towarzyszących temu trudnościach. W stosunku do rodziców „nieśmiałych” i „unikających” (nieformułujących własnych oczekiwań, nieprzejawiających żadnych inicjatyw lub wręcz wyrażających wobec nich opór i podających w wątpliwość sens wszelkich działań) stosowanym zabiegiem jest ich ośmielenie, zachęcenie do wykonania konkretnego zadania, aby mogli w krótkim czasie zobaczyć wyraźny efekt i mieć poczucie sprawstwa.

Należy z całą stanowczością podkreślić, że oligofrenopedagodzy stanowiący kadre pedagogiczną ośrodka, bez względu na okoliczności w kontaktach z rodzicami okazują im przyjazne nastawienie – cierpliwość, takt, troskę, zrozumienie oraz gotowość do niesienia pomocy. W przypadku niewystarczającego, zdaniem nauczycieli, udziału rodzica w życiu dziecka, niepoczucia się do obowiązku pomocy szkole, nauczyciele nie pozwalają sobie na krytykę rodziców, wysuwanie wobec nich pretensji, lecz nie dając za wygraną, poszukują przyczyn tego stanu rzeczy i próbują zmienić tę niekorzystną sytuację.

Z doświadczeń ośrodka ze współpracy ze środowiskiem rodzinnym uczniów wynika, iż każdy nauczyciel pragnący osiągnąć sukces na tym polu powinien postępować według następujących zasad:

- nie powinien kurczowo trzymać się utartych schematów,
- nie może uważać, że zawsze ma rację i wszystko wie lepiej,
- musi uważnie i z empatią słuchać, patrzeć i wciąż poszukiwać,
- powinien być szczery, komunikatywny i otwarty na zmiany oraz ciekawe propozycje,
- musi zawsze być gotowy, by pomóc rodzicom rozwiązać problem,
- krytykę ze strony rodziców powinien przyjmować spokojnie i konstruktywnie ją analizować.

## Dlaczego warto aktywnie współpracować z rodzicami naszych uczniów i wychowanków?

Poprawnie realizowana współpraca szkoły z rodzicami przynosi dobre rezultaty każdej ze stron.

**Korzyści dla ucznia:**

- świadomość obustronnego zainteresowania jego nauką, wychowaniem i związanymi z tym problemami,
- możliwość bieżącego rozwiązywania trudności,
- przekonanie o mądrości dorosłych,
- przekonanie o trosce i odpowiedzialności dorosłych za jego los.

**Korzyści dla rodzica:**

- bliższe poznanie instytucji kształtującej jego dziecko,
- bliższe poznanie nauczycieli i wychowawców jako osób bezpośrednio wpływających na rozwój dziecka,
- poznanie zespołu klasowego, bezpośrednie uczestnictwo w jego życiu,
- pokonanie i odrzucenie stereotypowych przekonań i lęków,
- możliwość wpływania na pracę szkoły, klasy, nauczycieli.

**Korzyści dla nauczyciela:**

- pełniejsze poznanie ucznia, jego rodziców, domu rodzinnego i panujących w nim zwyczajów,
- zwiększenie przestrzeni oddziaływań wychowawczych,
- integracja zespołu klasowego,
- pełniejsza realizacja zadań dydaktycznych i wychowawczych oraz ułatwienie egzekwowanie przyjętych zasad,

- akceptacja, zrozumienie i aktywność uczniów oraz rodziców.

Warto więc jeszcze raz podkreślić, jak ważnym zadaniem dla wychowawców-pedagogów jest uświadomienie rodzicom wagi współpracy z placówką szkolną jako instytucją dydaktyczno-opiekuńczo-wychowawczą oraz zaangażowanie ich do wspólnego działania na rzecz wspomaganie rozwoju młodego pokolenia. Kadra pedagogiczna ośrodka, aby sprostać temu ważnemu zadaniu, nieustannie podejmuje wszelkie starania (modyfikuje dotychczasowe i wprowadza nowe rozwiązania), aby wychodzić naprzeciw potrzebom rodzin i na szeroką skalę włączać je w nurt działalności placówki. Odbywa się to oczywiście stosownie do ich zdiagnozowanych oczekiwań, predyspozycji i możliwości, co cieszy się uznaniem środowisk społecznych zainteresowanych tym procesem. Wieloaspektowa oferta współpracy SOSW z rodzicami, ich rosnące zaangażowanie w życie placówki dowodzi, iż mają oni rzeczywisty wpływ na to, w jaki sposób i z jakimi efektami odbywa się zarówno kształcenie, jak i wychowanie ich dzieci. Przynosi to wymierny pożytek, jeżeli chodzi o poprawę jakości funkcjonowania podopiecznych ośrodka zarówno w chwili obecnej, jak i w przyszłym dorosłym życiu.

---

Autorka jest nauczycielem w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Anny Karłowicz w Pułtusku

*Każdy młody człowiek wcześniej czy później dokonuje zdumiewającego odkrycia, że także rodzice mają niekiedy rację.*

André Malraux

## Matki mają głos...

Obserwuję swoje koleżanki, które mają dzieci w wieku szkolnym.

Obserwuję ich starania pogodzenia wychowania dzieci z pracą zawodową i kilkoma domowymi etatami, które ma każda z kobiet.

Renia: Idę do domu, bo muszę zrobić Jaškowi dyktando (klasa 3) – pani w tym tygodniu zadała już trzy...

Mirka: A ja idę pomóc lepić komórkę z plasteliny na biologię (klasa 6)...

Agata: A ja powtarzać z Zosią niemiecki...

Słucham i coś się we mnie buntuje.

Obserwuję moje koleżanki, które po wielu godzinach pracy biegną do domu, żeby realizować projekt „współpraca rodzice – szkoła” i próbować stanąć na wysokości zadania. Z własnych doświadczeń wiem, że matki – bo to na matki spada cały ciężar, nie oszukujmy się, ojcowie nie odrabiają lekcji z dziećmi – są przemęczone i często sfrustrowane, że szkoła wymaga od nich współpracy, która często nie współpracą jest, ale obciążeniem...

Bo czy matka musi pomagać lepić komórkę z plasteliny albo powtarzać z dzieckiem niemiecki? Przecież matka może nie znać niemieckiego... Ba, może nie znać nawet polskiej ortografii... Ba, dziecko może mieć matkę chorą, głuchoniemą albo nie mieć jej w ogóle i co wtedy? Tak wiele się mówi o wyrównywaniu szans...

A gdyby dziecko uczyło się w szkole chińskiego, to co? Matka musiałaby umieć chiński tak jak moja koleżanka biologię?

Moja młodsza córka chodzi do szkoły podstawowej, jej nauczycielka nie ma mimiki, dzie-

ci przezywają ją mumią, a ona mówi o nich *per* jednostki... Na zebraniu usłyszałam: *jednostki się nie słuchają* i myślałam, że nie wierzę własnym uszom, a jednak... W tej samej szkole usłyszałam na korytarzu jak świetna podobno nauczycielka odzywa się do ucznia: *Chyba się z koniem na głowę zamieniłeś!* Zdębiałam, przyznaję.

Moja starsza córka chodzi do renomowanego liceum, ale uczy się głównie na korepetycjach... Ja nie znam biologii ani... chińskiego. Proszę zapytać matek uczniów, ilu uczniów, ile godzin tygodniowo, ile pieniędzy... Tyle się mówi o edukacji, może ktoś by poruszył wreszcie tę sprawę... I na koniec te komitety rodzicielskie, których rola sprowadza się – jak u mojej koleżanki – do kupienia, uwaga, to nie jest odosobniony zenujący przypadek, *mikrofalówki na koniec zerówki*, bo panie sobie tak życzyły...

Na koniec moja teza: po to jako społeczeństwo kształcimy nauczycieli, budujemy szkoły, płacimy podatki na oświatę, żeby ta *szeroko rozumiana*, jak to się teraz modnie mówi, oświata zajmowała się edukacją naszych dzieci, bo się na tym znać powinna. Oświata, szkoła, a nie my, matki, wykonujące różne zawody, ale niebędące zawodowymi pedagogami, wychowujące jedynie intuicyjnie. W moim mniemaniu *współpraca szkoła – rodzice* powinna polegać na tym, że nauczyciel pomaga często bezradnym rodzicom w wychowaniu dzieci, a nie na tym, że rodzic pomaga nauczycielowi uczyć własne dziecko. Coś tu się chyba pomieszało, nie uważają Państwo?

mama dwóch córek

Jestem mamą dziesięcioletniego Janka. Moje pierwsze relacje z nauczycielami zaczęły się w przedszkolu. Niestety z tamtego okresu najwyraźniej pamiętam, że wychowawczyni miała do mnie ciągle pretensje, że Jasiak nie śpiewa

z grupą. Chcąc stanąć na wysokości matczynego zadania, uczyłam się piosenek i śpiewałam z nim w domu. Doszło do tego, że chyłkiem zaprowadzałam synka do przedszkola i uciekałam, żeby nie spotkać się z panią. Na szczęście w następnym roku zmieniła się wychowawczyni i nie usłyszałam więcej skarg na temat śpiewania i nie musiałam już odrabiać lekcji muzyki z Jankiem.

Obecnie Janek jest w trzeciej klasie, moje relacje z nauczycielami są bardzo dobre, Jaś nie ma problemów na naukę, ale jak się nad tym zastanawiam, to myślę, że sama na to zapracowałam. Kiedy mój syn rozpoczął naukę w zerówce, od razu zapisałam go przezornie na kurs języka angielskiego i dzisiaj otrzymuje z testów 5 i 6. Ale kolega Janka, którego mama nie była taka przewidująca, już w I klasie przychodził do nas z prośbą o pomoc w przygotowaniu do testów. W następnym roku mama chłopca zapisała go na lekcje prywatne i korepetytor odrabia z nim angielski.

mama trzecioklasisty

Moja relacja rodzic – szkoła zaczęła się, gdy wywieszono w szkole listy przyporządkowujące dzieci do poszczególnych klas I i wtedy okazało się, że jestem jedyną mamą, która nie zabiegała o to, żeby jej dziecko było u „dobrej” pani. Jedyne mój Krzyś wylądował w siedemnastoosobowej klasie, gdzie nie było żadnego kolegi z zerówki... Było mu smutno jak nie wiem, mnie jeszcze bardziej, byłam zła na siebie i na system. Ale nie ma tego złego, pomyślałam sobie, gdy okazało się, że wychowawczyni jest skromna, zaangażowana i nieprzereklamowana. Wychodziła do nas – rodziców – na korytarz, gdy odbieraliśmy dzieci

ze szkoły, dzwoniła, gdy była taka potrzeba, rozmawiała z nami, mówiła o osiągnięciach naszych dzieci i o ich brakach, była ciepła i miła. Polubiliśmy się. Cóż, szczęście nie trwało długo, gdyż naszą małą klasę rozwiązano w rok później – była za mała, była nierentowna. Krzyś przeszedł do klasy tej „dobrej” pani, która, biedna, myślała, że żeby mieć autorytet, trzeba robić ważną minę. Śmieszko mnie to, bo moje dziecko dobrze się uczyło, a ja nie miałam kompleksów, ale innym mamom, traktowanym z góry, nie było do śmiechu.

Przypomniał mi się w tej chwili mój profesor z uniwersytetu, profesor najwyższej klasy, międzynarodowa sława, który kłaniał mi się w drzwiach i przepuszczał przodem, a na seminariach robił herbatę z cytryną. Od kiedy Go poznałam wiem, że im ludzie mądrzejsi, tym bardziej pokorni. Dziś byłam na zebraniu w liceum, do którego chodzi mój syn. Ma cudowną wychowawczynię. Oddana dzieciom, pasjonatka, zaangażowana, po prostu kocha swoich uczniów – dla mnie ideał. Mam szczęście, taki wychowawca to skarb. Ale dyrektor liceum, cóż, do profesora mu daleko, jak wchodzi do pokoju nauczycielskiego pełnego rodziców, nie przyjdzie mu do głowy powiedzieć „dzień dobry”, ani przepuścić matkę w drzwiach, a jak widzi mnie na ulicy, to widzę, że mnie zna, ale przecież on, dyrektor, nie będzie się kłaniał. Poza tym kiedyś miałam do niego sprawę, więc musiałam wczekać swoje na korytarzu, bo przecież „dyrektor ważny jest”, a potem broń Boże załatwiać coś z uśmiechem, przecież nie po to się jest „ważnym dyrektorem”, żeby się uśmiechać, prawda? A może by tak w reformie szkolnictwa uwzględnić reformę sposobu bycia niektórych dyrektorów i nauczycieli?

mama licealisty

*Atmosferę w rodzinie (...) tworzy matka.  
To ona jest w domu menadżerem.*

Margaret Thatcher

Małgorzata Rostkowska

## Dziecko w sieci, a gdzie rodzice?

### Wstęp dotyczący przeszłości

Od początku opisywania swoich doświadczeń związanych z zagrożeniami, które niesie komputer podłączony do Internetu<sup>1</sup> i odnosząc się do zapobiegania tym zagrożeniom, na pierwszym miejscu zawsze stawiałam sprawę wychowania i zainteresowania rodziców tym, co robią ich dzieci w sieci.

Podkreślałam, jak ważna jest rola nauczycieli, aby uświadamiać te zagrożenia rodzicom dzieci, by rodzice nie zostawiali dzieci samych sobie oraz otoczyli je życzliwym zainteresowaniem. Ciągle apelowałam też do nauczycieli o to, aby rodzicom ciągle powtarzali, jak bardzo ważna jest rola wychowania w domu i szkole!

Aby rodzice rozmawiali, uświadamiali swoje dzieci, mówili im np. że kultura i dobre wychowanie są wartością samą w sobie, nawet wobec anonimowego rozmówcy w sieci.

Od początku zachęcałam też do uświadamiania rodzicom, że pierwszymi ofiarami absolutnego liberała – Internetu – są dzieci. Rodzice zwykle ostrzegają dzieci przed rozmowami z obcymi na ulicy, a czy wspominają o podobnych niebezpieczeństwach w sieci? Czy są zainteresowani tym, co robią dzieci przy komputerze? Czy wymagają od producentów oprogramowania zabezpieczeń przed tymi treściami i sytuacjami w sieci, które uważają za szkodliwe dla swoich dzieci? Apelowaliśmy – uczmy (rodzice i nauczyciele) dzieci i młodzież korzystać z komputera jako narzędzia, przekazujemy im właściwe odniesienie do maszyny, gdyż inaczej zuboży się ich psychikę i nie rozwinię ich możliwości intelektualnych! Pomóżmy młodym ludziom, aby:

- nie utonęli w potopie informacji,
- umieli korzystać z informacji,

- umieli się bronić przed komputerowo-sieciową manipulacją,
- rozwijali swój intelekt, aby świadome umieli wybierać.

### Teraźniejszość – minęło kilkanaście lat

Przez te ostatnie kilkanaście lat:

Technologia rozwinęła się niebywale.

Wszyscy, różne gremia, zaczęli mówić o sprawach bezpieczeństwa w sieci Internet.

Pojawiły się nowe pojęcia, takie jak cyberprzemoc, w dużej mierze odnoszące się do dzieci i młodzieży szkolnej.

Powstało wiele fundacji i stowarzyszeń mających na celu pomoc i uświadamianie zagrożeń związanych z siecią, prowadzących przeróżne akcje medialne.

W szkole już od I klasy szkoły podstawowej dzieci muszą orientować się w sprawach związanych z bezpieczeństwem w sieci – zobowiązuje do tego nowa podstawa programowa i wprowadzenie już do pierwszego etapu edukacyjnego zajęć z komputerem.

„Odmłodziło” pokolenie rodziców; minie jeszcze kilka lat, a pojawią się w szkole dzieci, których rodzice też są już zaliczani do pokolenia tzw. cyfrowych tubylców (urodzeni po 1985 roku).

Przeprowadzono wiele badań dzieci i rodziców dotyczących zachowań dzieci i młodzieży w Internecie. Wiadomo, że coraz młodsze dzieci – 2-, 3-, 4-letnie – mają dostęp do komputera

<sup>1</sup> *Komputer zagrożeniem dla młodzieży* [w:] Poszukiwania nr 6, sierpień 1997.

## Dziecko w sieci, a gdzie rodzice?

w sieci. A te mające 16-18 lat też są dziećmi swoich rodziców i powinny być przez nich odpowiednio wychowywane.

Razem z rozwojem Internetu (m.in. zalewem portali społecznościowych) rozwijają się i tworzą również poważne zagrożenia, takie jak wykorzystywanie seksualne dzieci lub przemoc rówieśnicza *online*. Czy rodzice sami wiedzą, że nie wszyscy w sieci są dobrzy, że pozornie serdeczny znajomy z sieci upominający się o zdjęcia lub spotkanie może okazać się niebezpiecznym przestępcą albo że anonimowość w sieci sprzyja nie tylko przestępcom, ale różnym nierozważnym zachowaniom ich własnych dzieci?

### Co mną wstrząsnęło?

Uczestnicząc w różnych konferencjach i spotkaniach na temat bezpieczeństwa w Internecie, wyłapałam różne informacje:

*Badania dużej populacji dzieci w wieku 12-17 lat wykazały, że co drugie spotkało się z cyberprzemocą w sieci, tzn. było świadkiem lub ofiarą cyberprzemocy<sup>1</sup>. Wiedza grupy rodziców i nauczycieli dzieci w tym przedziale wieku i na ten temat była na poziomie zera. Czyli generalnie dorosli nie mają na ten temat pojęcia.*

*Badanie kawiarenek internetowych wykazało, że wielu rodziców traktuje je jako najtańszą opiekunkę dla dzieci. W kawiarenkach internetowych zostawianych jest sporo kilkuletnich nawet dzieci pod opieką rodzństwa, dzieci w wieku szkolnym spędzają w nich nieraz wiele godzin każdego dnia.*

*Do poradni psychologicznej trafiło (na odwyk) dwuletnie dziecko, całkowicie uzależnione od mediów, które nie potrafi funkcjonować (spać, jeść) bez włączonego telewizora.*

### Moje osobiste obecne spostrzeżenia

Mam okazję do obserwacji i spotkań z dziećmi w wieku szkoły podstawowej, obserwuję ich zachowania i rozmawiam z nimi o sprawie zagrożeń

płynących z Internetu (zwracałam się do dzieci w grupach, ale w sumie dotyczy to około 80 dzieci ze szkoły podstawowej). Miałam też okazję do spotkania z rodzicami dzieci z V i VI klasy szkoły podstawowej. Nie jest to, jak widać, gruntowne badanie zagadnienia, a raczej subiektywne wnioski płynące z obserwacji i rozmów. Jakie są moje spostrzeżenia?

Dzieci są dobrze w szkole edukowane i teoretycznie wiedzą, co im może w Internecie grozić, ale z pewną butą dają do zrozumienia, że to, co wiedzą, ich nie dotyczy.

Dzieci, słuchając o zasadach bezpiecznego zachowania w Internecie, które im prezentowałam, na hasło „Włączaj komputer tylko wtedy, gdy ktoś dorosły jest w domu” reagują gromkim śmiechem. Uściślając sprawę mówią, że właśnie wówczas, gdy rodziców nie ma w domu, to za ich pozwoleniem spędzają czas przy komputerze.

Dzieci pytane, co głównie robią przy komputerze mówią o graniu (wszystkie), o skype'ie i o Facebooku. Właściwie większość ma konta na Facebooku, żadne nie czytało regulaminu i nie wie, że nie ma do tego prawa (mają poniżej 13 lat<sup>2</sup>), więc musieli skłamać, podając datę urodzenia. Rodzice też o tym nie wiedzą.

Na przedstawioną sytuację: kolega wrzucił na swojego bloga twoje okropne zdjęcie – cała szkoła się z ciebie śmieje, a on nie chce go usunąć – co z tym zrobić – i pytanie dzieci, jak powinny zareagować, padało sporo odpowiedzi (większość wie o helpline.org.pl i zna numer 800100100), ale NIKT nie podał odpowiedzi – powiedzieć, porozmawiać o tym z rodzicami, poprosić ich o pomoc.

Dzieci z V, VI klasy bardzo rozsądnie mówią, jakie przesłanie dotyczące ich bezpieczeństwa niosą np. bajki o Królowie Śnieżce czy o Czerwonym Kapturku i nawet potrafią odnieść je do sytuacji w sieci (nie bierz nic od obcych, wystrzegaj się ich, myślisz babcia – ktoś dobry, w rzeczywistości wilk – ktoś zły itp.).

Rodzice zaś są tak nieświadomi tego, co może spotkać ich dzieci w Internecie i tak niezaintere-

<sup>1</sup> [http://gemius.pl/pl/archiwum\\_prasowe/2007-02-08/01](http://gemius.pl/pl/archiwum_prasowe/2007-02-08/01) – aż 52 % internautów w wieku 12-17 lat przyznaje, że za pośrednictwem Internetu lub telefonii komórkowej miało do czynienia z przemocą werbalną – niemal połowa badanych doświadczyła wulgarnego wyzywania (47%), co piąty poniżania, ośmieszania i upokarzania (21%), a co szósty straszenia i szantażowania (16%). Jak pokazują wyniki badania, zjawiskiem powszechnym okazuje się również kradzież tożsamości – 29% nieletnich internautów potwierdza, że ktoś podszywał się pod nich w Internecie. Relatywnie najrzadziej młodzi internauci mówią o publikowaniu i rozpowszechnianiu za pośrednictwem Internetu i telefonii komórkowej kompromitujących ich materiałów (14%). Jednocześnie ponad połowa nastoletnich internautów (57%) przyznaje, że była przynajmniej raz fotografowana lub filmowana wbrew ich woli.

<sup>2</sup> Z regulaminu Facebooka: *You will not use Facebook if you are under 13.*

sowani tym, co dzieci robią, że aż smutno się robi na samą myśl o konsekwencjach.

Nauczyciel informatyki w szkole podstawowej po Dniu Bezpiecznego Internetu, który zorganizował dla dzieci, zagadnięty, czemu nie zaprasza rodziców i im nie mówi choćby części tego, co przekazuje dzieciom, odpowiada, że próbował już wielokrotnie, ale NIKT z rodziców nie ma czasu na TAKIE GŁUPOTY.

Rodzice, z którymi ja rozmawiałam (z grupy rodziców 26 dzieci jedynie 7 znalazło czas na wysłuchanie prelekcji na temat bezpieczeństwa dzieci w sieci), byli zdumieni tym, co usłyszeli, i trochę nimi to wstrząsnęło, ale chyba głównie faktem, że coś do tej pory przeoczyli, wychowując swoje dzieci. Wydawało im się, że ich dzieci właśnie spędzając czas przy komputerze, są bezpieczne i że spokojnie mogą je przy nim zostawić.

Pomoce w sieci dotyczące zagadnień bezpieczeństwa w sieci w postaci filmów są bardzo dobrze odbierane przez dzieci – lubią je oglądać, ale rodzice w ogóle ich nie znają. Są to np. dla młodszych dzieci przygody sieciaków – <http://www.sieciaki.pl>, dla nieco starszych filmy ze strony wspieranej przez Krzysztofa Hołowczyca – <http://www.321internet.pl> oraz dla młodzieży filmy z talk show Ewy Farnej – <http://wsieci.tv>.

## Podsumowanie

Zdaję sobie sprawę, że zagadnienie bezpieczeństwa dzieci w sieci jest na razie sprawą na tyle nową, że pokolenie rodziców jeszcze samo w swojej edukacji „nie przerabiało” tego tematu. Jeśli rodzice 12-letnich dzieci mają po trzydzieści kilka lat, to 20 lat temu, czyli w czasie, gdy Internet zaczął być dostępny w Polsce, sami mieli po 12, 13 lat. W szkołach i rodzinach Internet na większą skalę pojawił się pod koniec lat 90. ubiegłego wieku. Nie powstały jeszcze na ten temat bajki, które można by wykorzystać w domowej edu-

cji. W odniesieniu do dzieci tu i teraz nie można czekać na doświadczenia pokoleń, które będą oczywiste dopiero za 100 lat.

Nie mam pomysłu, jak zmusić rodziców, żeby chociaż trochę zainteresowali się sprawą bezpieczeństwa własnych dzieci w sieci. Jedyne co mogą robić, to apelować do nauczycieli, aby korzystając z różnych sposobności, mówili na ten temat do rodziców i podawali im źródła do samodzielnego studiowania. Większość portali zajmujących się bezpieczeństwem ma działy przeznaczone dla rodziców.

## Oto, gdzie warto zajrzeć

Przed wszystkim pod adresy, które podałam powyżej, najlepiej filmy obejrzeć z własnymi dziećmi, oraz na:

- <http://www.sieciaki.pl> jest specjalny dział przeznaczony dla rodziców i nauczycieli,
- <http://www.saferinternet.pl> znajduje się m.in. opis kampanii społecznych, kawiarenek internetowych,
- <http://www.helpline.org.pl> jest oddzielny dział przeznaczony dla rodziców,
- <http://dzieckowsieci.fdn.pl> są specjalne materiały edukacyjne dla rodziców,
- <http://www.pegi.info/pl> warto dowiedzieć się o systemie klasyfikacji gier ze względu na treści i odpowiedni wiek.

A już na zakończenie ostatnia, najtrudniejsza rada. Rodzice, zakładam, że kochacie swoje dzieci, więc wychowujcie je, ofiarowując im swoją bliskość i zainteresowanie, czyli CZAS, CZAS, CZAS.

---

Autorka jest nauczycielem konsultantem w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie, długoletnim nauczycielem informatyki i doradcą metodycznym w zakresie informatyki



Marzena Grzęda

# WebsQie Smykusie, czyli WebQuest w przedszkolu

*A ten zwycięzcą – kto drugim da najwięcej światła od siebie.*

A. Asnyk

Umiejętność prawidłowego korzystania z komputera jest przydatna, czasem wręcz konieczna, szczególnie dla dziecka kończącego przedszkole, gdyż nowa podstawa programowa kształcenia ogólnego w edukacji wczesnoszkolnej nakłada na nauczyciela obowiązek prowadzenia zajęć z komputerem. Obserwując dzieci, widzę ich ogromne zainteresowanie i aktywność na zajęciach realizowanych przy pomocy komputera. Prezentacje, upominki, obrazki przygotowane dla rodziców przy pomocy programów komputerowych biją rekordy powodzenia. Dostrzegam niedosyt takiej formy aktywności... Najczęstszą formą organizacyjną zajęć z komputerem, jakie prowadzę w przedszkolu, są oczywiście zajęcia indywidualnie dostosowane do potrzeb, możliwości i umiejętności dziecka. Podczas zabaw z komputerem dziecko zdobywa wiadomości nie tylko na temat samego urządzenia i możliwości jego wykorzystania w zabawie czy nauce, lecz również zapoznaje się ze zdrowymi zasadami bezpiecznego użytkowania tego bardzo pożytecznego sprzętu. Zabawy, zajęcia z komputerem wprowadzają w świat pojęć liczbowych, ilościowych, jakościowych, przygotowują do nauki czytania, pisania. Wspomagają rozwój umysłowy, twórcze myślenie, pamięć, umiejętność kojarzenia, koncentrację uwagi, spostrzegawczość wzrokową i słuchową. Dziecko rozpoznaje kolory, kształty, doskonali pamięć, ćwiczy spostrzegawczość i nawet nie wie, że operując myszką i klawiaturą, rozwija koordynację ruchową, wzrokowo-ruchową, precyzję ruchów i ogólną sprawność manualną, nie wie, że: bawiąc się – uczy się. Zasada edukacji poprzez zabawę jest koronnym argumentem przemawiającym za wykorzystaniem komputera w pracy z dzieckiem w wieku przedszkolnym, tym bardziej że za rok moje starsze Smyki (mam grupę 3- i 4-letnich brzdąków) pójdą do I klasy, a tam spotkają się z obowiązkowym przedmiotem wprowadzającym dziecko w świat TIK (technologii informa-

cyjno-komunikacyjnej). Inną istotną cechą zabaw z komputerem jest to, że są bardzo atrakcyjnym sposobem wyrównywania szans edukacyjnych. Przecież w każdej grupie przedszkolnej jest dziecko o niskim poziomie umiejętności graficznych, manualnych, z zaburzeniami motoryki małej czy dużej. Brak sukcesów w zajęciach plastycznych, niski poziom prac graficznych, czasem złośliwe uwagi dorosłych czy innych dzieci (niestety, nie do uniknięcia!) oraz trudności dziecka z taką formą działalności sprawiają, że problem się pogłębia, a dziecko ma awersję do wszelkich manualnych czynności. Wtedy z pomocą przychodzi komputerowy program graficzny, np. TuxPaint. Możliwość narysowania obrazka bez użycia kredki jest dla takiego Smyka fantastyczna... a obserwacja, jak dziecko „rysuje” (nareszcie!), tworzy na ekranie komputera obrazy, jak rozkwita na naszych oczach, jak z wycofanego dziecka wyrasta pewny siebie „gigant”, to jest niezapomniane wrażenie, warte wszelkiego wysiłku... Poza tym nie każdy w domu ma komputer lub możliwość jego użytkowania, więc takie zajęcia dają dziecku sposobność zaznajomienia się z nim.

Specyfika pracy w przedszkolu sprawia, że prościej jest (niż w szkole) nawiązać kontakt z rodzicami. Jesteśmy „łatwo dostępne”, widzimy się codziennie, a czasem i dwa razy dziennie (choć nie ze wszystkimi), nasze kontakty indywidualne z rodziną dziecka są częste i owocne. W porę reagujemy na problemy, zauważamy uzdolnienia, wspieramy dziecko w rozwoju, jesteśmy dobrymi ciociami, do których można się przytulić, wyzalić, podzielić emocjami. Jeśli rodzice widzą zaangażowanie, prawdziwą troskę, starania i osobisty wkład nauczyciela – odwziewają się tym samym, wtedy są skłonni poświęcić swój czas (i nie tylko) na współpracę z nauczycielem, angażując się w życie przedszkola czy w życie grupy, do której uczęszcza dziecko. Po prostu: na uśmiech

odpowiadają uśmiechem, na zaangażowanie – zaangażowaniem, jeśli dostają serce – serce dają – przecież nie sposób odmówić... Pamiętam, jak przed laty pierwszy raz wysłałam SMS-owe przypomnienie o nadzwyczajnym zebraniu grupowym. Dostałam wtedy wiele informacji zwrotnych, a ich konkluzja była taka: świetny pomysł, w dzisiejszych zabieganych czasach nie mamy czasu czytać wywieszanych informacji, a SMS odczyta każdy. To był początek wprowadzenia nowych technologii do współpracy satysfakcjonującej obie strony. Stopniowo wypracowałam model współpracy, satysfakcjonujący obie strony. Łączność z rodzinami przy pomocy telefonii komórkowej to już standard (mam „służbowy” numer podany do wiadomości rodziców i choć nikt tego nie nadużywa, to czasem telefon „rozgrzewa się do czerwoności”<sup>1</sup>). Od ubiegłego roku do naszych wzajemnych form kontaktowania się dołączyła, jakże wygodna i w dodatku bezpłatna, komunikacja e-mailowa, a w tym roku – rewelacyjna nowość! WebQuest<sup>1</sup>.

Moja przygoda z TIK rozpoczęła się nie tak dawno i, nie ukrywam, jestem nią zauroczona, zafascynowana, co sprawia, że wciąż staram się pogłębiać swoje umiejętności w tym zakresie. Jestem nauczycielem wykorzystującym niekonwencjonalne, jak na przedszkolne realia, metody pracy z dzieckiem. Już nie wystarczają wprowadzane programy edukacyjne (gry, zabawy, zagadki, zadania, kolorowanki, rysowanki, konstrukcyjne itp.) czy zajęcia z wykorzystaniem sieci Internet („podglądanie na żywo” bocianów w gniazdach, karnawał w Wenecji i w Brazylii itp.). Szukam nowych wyzwań i nowych metod wprowadzania dzieci w świat technologii informacyjno-komunikacyjnej. Taką nową możliwością jest właśnie WebQuest.

Jest to projekt nadzwyczaj wartościowy nie tylko z punktu widzenia wpływu, jaki wywiera na dziecko, lecz również, patrząc z szerszej perspektywy, z punktu widzenia współpracy z rodziną dziecka. Ukazując rodzicom zasadność i cele wykorzystania TIK w planowej pracy edukacyjnej sprawiam, że udzielają mi kredytu zaufania i włączają się do moich działań. WebQuest to rodzaj strony internetowej (tworzonej na serwerze lub w postaci bloga), na której nauczyciel – przewodnik zamieszcza zadania do wykonania – instrukcje dla swych wychowanków. WQ jest zgodną z ideą konstruktywizmu metodą nauczania ukierunkowaną na samodzielne zdobywanie i budowanie wiedzy przez dziecko – ucznia,

w której głównym źródłem informacji jest sieć Internet. Nauczyciel zamieszcza instrukcje, prowadzi dziecko, stwarza mu możliwości poznawcze, reszta należy do dziecka. Struktura WQ jest zawsze taka sama i składa się z: wprowadzenia, zadania, procesu – kolejnych kroków w zdobywaniu wiedzy, zasobów – wykazu źródeł informacji, zawsze uprzednio sprawdzonych pod kątem bezpieczeństwa dziecka w sieci oraz przydatności w konkretnych zadaniach, oceny – kryteriów oceny opisujących, jak i za co dziecko będzie oceniane. Oczywiście w przedszkolnych warunkach nie może być mowy o innej ocenie, jak pochwała (motywująca!) wszystkich dzieci i nagrodzenie ich jakimś drobiazgiem oraz konkluzji, czyli podsumowania działań – tu zamieszczamy również zachętę do dalszej pracy oraz podziękowania dla dzieci i rodziny, pochwałę dla ich starań. WebQuest może zawierać również zakładkę „uwagi”, w których nauczyciel dzieli się z rodzicami (lub innymi nauczycielami) swymi spostrzeżeniami, udziela porad itp., oraz zakładkę „strona główna” zawierającą informacje techniczno-organizacyjne (tytuł, adresat, czas trwania, kontakt). Projekt z wykorzystaniem zasobów sieci Internet – WebQuest – można uznać za bliskiego kuzyna metody projektu. Metodę znaną i wykorzystywaną również w pracy z przedszkolakami.

#### Zalety WebQuesta:

- stymuluje aktywność twórczą,
- aktywizuje działalność badawczą, poznawczą,
- kształtuje umiejętność współpracy w grupie, choć indywidualne rozwiązywanie zadań też jest dopuszczalne,
- przygotowuje do umiejętnego wykorzystania informacji (wybór, selekcja, analiza i synteza); stymuluje myślenie krytyczne,
- wprowadza dziecko w świat TIK,
- jest świetnym narzędziem ułatwiającym nawiązanie współpracy z rodziną dziecka.

Poprzez taką alternatywną formę edukacji mały Smyk poznaje „inną twarz komputera”. Nabiera przekonania, że komputera można mądrze, z pożytkiem używać, a nie tylko bezmyślnie stuknąć w klawiaturę, bawiąc się np. w gry wojenne. Poprzez zabawę przy wykonaniu zadań, poprzez świetne i wartościowe gry edukacyjne, poprzez towarzyszenie w tropieniu zdjęć, wierszy itp. dzieci dowiadują się bardzo istotnej rzeczy: komputer, sieć Internet (operującymi tymi pojęciami) nie służy do bezmyślnego grania czy buszowania po Interne-

<sup>1</sup> Osobom zainteresowanym WebQuestami utworzonymi przez nauczycieli wszystkich szczebli edukacji polecam stronę doradcy metodycznego w zakresie informatyki dla nauczycieli szkół średnich w Warszawie Pani Małgorzaty Rostkowskiej: <http://mrostkow.oeiizk.waw.pl/wq/>

cie. Mam w grupie dzieci, które, niestety, właśnie tak spędzają w domu czas przy komputerze ze starszym bratem. Zobaczą, że można inaczej...

WebQuest, który chcę tu przytoczyć, jest moim pierwszym... Wykonałam go na kursie e-learningowym organizowanym przez OEIiZK w Warszawie (gorąco polecam nauczycielom wszystkich szczebli edukacji: <https://www.oeiizk.waw.pl/kursy/>) i od razu wcieliłam w życie. Jest to WebQuest Rodzinny „Imieniny Ziemi”<sup>2</sup>, ściśle związany z tematem kompleksowym realizowanym przeze mnie w przedszkolu pod takim samym tytułem. Jego istotą są zadania do wykonania przez dzieci: w domu – z rodziną i w przedszkolu – samodzielnie oraz zadania dla rodziny – typowo organizacyjne. Zakładałam, że w trakcie realizacji zadań dzieci będą dobrze się bawiły w towarzystwie bliskich im osób, a niejako przy okazji nabędą nowych wiadomości, umiejętności. To dla mnie priorytet. Zależało mi na włączeniu do projektu jak największej liczby rodzin – początkowo zgłosiło się ich 17. W ciągu kilku dni od rozpoczęcia WQ liczba ta powiększyła się do 21 na 28 dzieci w grupie. Czy jest to sukces? Czy jest to porażka? Czy szklanka do połowy wypełniona płynem jest w połowie pełna? Czy w połowie pusta? Każdy sam pewnie odpowie na te pytania... Dla mnie ważne jest to, że przy pomocy WQ udało mi się włączyć do współpracy aż tyle rodzin i mam wewnętrzne przekonanie, że przy następnych projektach tego typu, a będą (!), liczba współdziałających rodzin stopniowo wzrosnie. Przecież nie od razu Kraków zbudowano. Natomiast głównym celem dydaktycznym projektu jest kształtowanie świadomości proekologicznej. Poprzez realizację zadań dzieci zdobędą informacje dotyczące problemów zanieczyszczenia środowiska, dbałości o środowisko naturalne, różnorodności krajobrazów i piękna błękitnej planety. A oto krótka charakterystyka zadań dla dzieci:

- Do wykonania z rodziną:
  - dla Tropiciele Reportera: wytropienie w Internecie zdjęć, obrazków, wierszy, kolorowanek, zagadek, rebusów itp. na temat: „Piękna nasza Ziemia cała”,
  - dla Tropiciele Detektywa: wytropienie w Internecie zdjęć, obrazków, wierszy, potrzebnych do wykonania plakatu „Imieniny Ziemi”; mają one przedstawiać dobre prezenty dla Matki Ziemi oraz to, przed czym mamy ją chronić,
  - dla Tropiciele Plastyka: wykonanie „Laurki dla Matki Ziemi,

– dla wszystkich chętnych tropicieli: wykonanie zadania z innego zespołu lub zadania ekstra z podanych stron edukacyjnych.

- Do wykonania w przedszkolu, w przydzielonych zespołach, ale uczestniczy w nich cała grupa Smyków:
  - wykonanie albumu „Piękna nasza Ziemia cała”,
  - wykonanie plakatu „Imieniny Ziemi”,
  - aktywny udział w wykonaniu wystawy laurerek „Laurka dla Matki Ziemi”,
  - aktywny udział w zorganizowaniu wystawy prac w holu przedszkola.

„Imieniny Ziemi” to WebQuest utworzony dla mojej grupy Smykusiów. Jest to grupa dzieci 3- i 4-letnich, bardzo zróżnicowana pod każdym względem. Celowy podział na zespoły uwzględnia różnice indywidualne pomiędzy dziećmi. Zdaję sobie sprawę z tego, iż klasyczny WebQuest adresowany jest do uczniów samodzielnie i sprawnie posługujących się komputerem i siecią Internet, jednak idea WebQuesta tak mnie zafascynowała, że pomyślałam, dlaczego nie spróbować? Wiele razy słyszałam „to się nie uda”, „to za małe dzieci” – dla mnie takie zwroty nie istnieją, inspirację do interesujących zabaw i zajęć można znaleźć wszędzie, jeśli się tylko uważnie rozgląda dookoła.

Czyż innowacyjność nie wynika z negacji?

### Współpraca z rodziną? Ciąg dalszy nastąpi...

- W niedalekiej przyszłości planuję rozbudowę moich blogów w sieć blogów edukacyjnych – udostępnię rodzicom ich adresy. Mam nadzieję, że dostępność do nich zaktywizuje pozostałych rodziców i zachęci ich do współpracy ze mną, a pośrednio również zaangażuje w proces edukacji ich dzieci. Blogi zawierały będą różnorodne zadania do rozwiązania, zagadki, rebusy itp. porady dla rodziców, galerie zdjęć, np. Smyk w przedszkolu, wycieczki, scenariusze ciekawszych zajęć, linki do ciekawych, wartych polecenia stron edukacyjnych itp.
- Od września mam zamiar uruchomić długofalowy konkurs fotograficzny „4 pory roku – Goćław”. Goćław to osiedle, na którym mieszkamy. Tu znajduje się też przedszkole. Rodzinnie wykonane zdjęcia będą wstawiane na bloga, gdzie będzie grupowe (może ogół-

<sup>2</sup> Osoby zainteresowane WebQuistem „Imieniny Ziemi” i ewentualnym wykorzystaniem go w pracy z dziećmi nie tylko przedszkolnymi odsyłam do źródła: <http://imieninyziemi-zacziszmarzeny.blogspot.com/>

noprzedzkolne? To by było wspaniale!) głosowanie na najpiękniejszą fotkę z zastrzeżeniem, że nie wolno głosować na swoją. Będzie kilka kategorii (na każdą porę roku, wiekowa i... jeszcze coś wymyślę, by każdy Smyk był wygrany). A potem marzy mi się wystawa z aukcją zdjęć na cele, hmm..., no właśnie, jakie? Tego jeszcze nie wiem.

- Oczywiście zamierzam również tworzyć WebQuesty, ponieważ nie wyobrażam sobie bez nich mojej pracy pedagogicznej. Dostrzegam ich wartość w kształceniu dzieci, widzę ogromną przydatność w aktywizowaniu rodziców do współpracy z przedszkolem, ze mną. Docierają do mnie pierwsze zdjęcia, wiersze (!), kolorowanki i opinie rodziców, które są bardzo, bardzo pozytywne. Patrzę na dumę i ogromną radość rozpierającą dzieci, gdy przynoszą do mnie swoje wytropione, wyszperane i wyszukane materiały. To jest moja nagroda...

### Moje rady na koniec

- Planując WebQuest do wykorzystania w pracy z przedszkolakami, należy pamiętać o tym, by jego temat związany był z tematami kompleksowymi, zwykle realizowanymi w przedszkolu, by nie był oderwany od rzeczywistości, by był głęboko osadzony w przedszkolnych realiach; to nie może być projekt sam w sobie – musi mieć, moim zdaniem, ciąg dalszy w przedszkolu. Kontynuacja gwarantuje nam uczestnictwo wszystkich dzieci w grupie – nawet tych, których rodzice, z różnych względów, nie przystąpili do projektu. Poza tym nasze działania w Internecie muszą mieć realne zakończenie ukazujące efekty pracy dzieci.
  - WebQuest musi być zgodny z przepisami prawa (prawo oświatowe, prawo autorskie) oraz podstawą programową wychowania przedszkolnego lub podstawą programową kształcenia ogólnego.
  - WebQuest Rodzinny, jak sama nazwa wskazuje, jest zachętą do rodzinnej zabawy, nie tylko przedszkolaka z rodzicem, lecz również rodzeństwem (często starszym, szkolnym) czy inną bliską dziecku osobą. Rodzic w zaganiannym świecie może nie mieć chęci, siły, możliwości czy umiejętności do takiej formy spędzania czasu z dzieckiem. Wtedy możemy współpracować z innym członkiem rodziny lub nawet z opiekunką – czemu nie? Dzieciom trzeba pomóc w ich działaniach, ale pomóc to nie znaczy zrobić za dziecko! Pomóc to wyszukać właściwe strony, towarzyszyć w wyszukiwaniu odpowiednich materiałów, spytać o uzasadnienie wybo-
- ru (dlaczego tak myślisz, przekonaj mnie, że masz rację). Pomóc to naprowadzać, pochwalić, umożliwić wydrukowanie pracy, przynieść do przedszkola. Dzieci najlepiej uczą się przez naśladowictwo i nawet jeśli ich wkład w wyszukiwanie odpowiednich materiałów będzie niewielki, to jednak korzyści będą ogromne: dziecko oswoi się z czynnościami wykonywanymi przez osobę mu towarzyszącą i najważniejsze: wybierze materiały i uzasadni, co mu się podoba, co nie i dlaczego.
  - Nawet jeśli do projektu nie zgłosi nam się cała grupa, wszyscy rodzice, to nic nie szkodzi. Myślę, że pozostali rodzice, widząc pozytywne efekty naszych oddziaływań i ich sens, kiedyś do nas dołączą... (a my z pozostałymi dziećmi możemy działać w przedszkolu, jeśli tylko mamy w sali podłączenie do Internetu).
  - Projekt warto rozpocząć e-mailem do całej grupy rodziców, w którym szczegółowo wyjaśnimy rolę i znaczenie WQ w edukacji, cele i założenia naszego WQ (uzasadnienie wprowadzania takiej formy działalności – bardzo ważne!), sposoby komunikowania się rodziców z nami, czas jednorazowego „buszowania” w sieci oraz czas trwania projektu, sposób wykorzystania uzyskanych informacji oraz, co bardzo ważne, jeśli zajdzie taka konieczność, możliwość wprowadzenia modyfikacji do projektu.
  - A propos oceniania... W przedszkolu nie może być innej oceny, jak tylko pochwała wszystkich dzieci (opisowa). Najważniejszą sprawą jest to, żeby dziecko zrozumiało, co ma zrobić, żeby miało chęci coś zrobić, by w trakcie realizacji zadań dobrze się bawiło i uczyło, bawiąc. Nie oceniamy efektu końcowego. Nie on jest najważniejszy. Liczy się dojście do celu i umiejętności zdobyte po drodze. Należy podkreślić chęci i zaangażowanie dziecka, wysiłek włożony w wykonanie zadania lub choćby podejmowanie prób jego wykonania. Główna zasada pracy w przedszkolu – bawiąc się, uczyć i uczyć się, bawiąc – musi nam przyświecać!
  - Proponuję w sposób celowy dokonać podziału na grupy. To są małe dzieci. Mogłyby oczywiście dobrać się w zespoły w przedszkolu, mogłyby to zrobić rodzice, ale... nie zostawiamy przypadkowi tak ważnej sprawy. Podzielmy dzieci na zespoły zgodnie z ich wiedzą, możliwościami, umiejętnościami i zainteresowaniami po to, by ukazać szczególne uzdolnienia dziecka, by do wartościować, by spełnić marzenia, by pokazać, że potrafi, że jest mądre, że umie...

Autorka jest nauczycielem wychowania przedszkolnego w Przedszkolu nr 218 w Warszawie

Anna Bakierzyńska

# Zestawienie bibliograficzne w wyborze za lata 1996-2011 na temat: szkoła – rodzice

## Wydawnictwa zwarte

- Babich M. *Jak współpracować z rodzicami „trudnych” uczniów?*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2007.
- Bisag K. [et al.] *Przewodnik po najlepszych praktykach w zakresie nawiązywania dobrych relacji pomiędzy domem a szkołą*, Instytut Śląski, Opole 2003.
- Boguszewska-Ogłoblin E. *Współpraca z rodzicami: propozycje dla wychowawców klas Trzy Kola*, Fundacja Wychowawców i Młodzieży „Prom”, Warszawa 2004.
- Bulera M., Żuchelkowska K. *Edukacja przedszkolna z partnerskim udziałem rodziców*, Wydawnictwo „Akapi”, Toruń 2006.
- Christopher C.J. *Nauczyciel – rodzic: skuteczne porozumiewanie się*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2009.
- Dądzik D., Szadkowski D.J. [red.] *SZKOŁA dla rodziców – rodzice dla szkoły*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Płock 2010.
- Dembo M.H. *Przygotowanie i prowadzenie spotkań z rodzicami* [w:] Dembo M.H. *Stosowana psychologia wychowawcza*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997.
- Dzierzgowska I. *Rodzice w szkole*, Wydawnictwa CODN, Warszawa 2001.
- Koletyńska K., Sitko H. *Spotkania z rodzicami – inaczej, ciekawiej, skuteczniej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2004.
- Konieczna A. *Analiza struktury interakcji: w sytuacji rozmowy nauczycieli z rodzicami o problemach szkolnych ucznia*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2009.
- Konieczna A. *Szkola wobec rodziców dziecka źle funkcjonującego w roli ucznia*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2010.
- Koźmiński G. [red.] *Efektywna współpraca nauczycieli i rodziców*, „K&K”, Złotów, Piła 2002.
- Koźmiński G. [red.] *Współpraca z rodzicami*, „K&K”, Złotów 2001.
- Kropiwnicki J. [red.] *Ku partnerstwu szkoła – rodzice*, Wydawnictwo Nauczycielskie, Jelenia Góra 1999.
- Lulek B. *Współpraca szkoły, rodziny i środowiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008.
- Łaniewska G. [red.] *Współpraca szkoły z rodzicami*, Wydawnictwo ODN, Białystok 2001.
- McEwan E.K. *Jak sobie radzić z rodzicami, którzy są źli, zmęczeni, bezradni lub po prostu stuknięci*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Wydawnictwo Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2008.
- Mendel M. *Rodzice i nauczyciele jako sprzymierzeńcy*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańska 2007.
- Mendel M. *Rodzice i szkoła: jak współuczestniczyć w edukacji dzieci?*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000.
- Nowosad I., Szymański M.J. [red. nauk.] *Nauczyciele i rodzice: w poszukiwaniu nowych znaczeń i interpretacji współpracy*, Uniwersytet Zielonogórski, Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej, Zielona Góra, Kraków 2004.
- Nyczaj-Drag M., Gałazewski M. [red. nauk.] *Współprzeźrenie edukacji: szkoła, rodzina, społeczeństwo, kultura*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005.
- Pawlak B. *Jak współpracować z rodzicami uczniów klas początkowych?*, Akademia Pedagogiczna, Kraków 2003.
- Siwak J. [red.] *Jak zachęcić rodziców do współpracy?*, Wydawnictwo Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, Kallisz 2004.

## Artykuły z czasopism

- Balcar E.A. „Naturalni wrogowie”? o relacjach nauczycieli i rodziców, *Psychologia w Szkole* nr 1/2007, s. 61-70.
- Basińska A. *Rodzina i szkoła*, *Życie Szkoły* nr 2/2008, s. 9-12.
- Białek J. *Nie tacy rodzice straszni...*, *Psychologia w Szkole* nr 4/2005, s. 21-27.
- Bober E. *Jak nauczyciel powinien rozmawiać z rodzicami, żeby rodzice chcieli z nim rozmawiać*, *Nowa Szkoła* nr 10/2002, s. 20-24.
- Bryś B. *Rodzice w szkole: sukces czy porażka?*, *Dyrektor Szkoły* nr 7/2008, s. 25-26.
- Chaber-Dądela A. *Jak nawiązać i rozwijać współpracę z rodzicami*, *Nowa Szkoła* nr 3/2001, s. 26-28.
- Czeglik A. *Efektywna komunikacja nauczyciela z rodzicami*, *Blżej Przedszkola* nr 4/2011, s. 38-43.

8. Dziubek A. *Współpraca z rodzicami*, Wychowawca nr 1/2010, s. 14-15.
9. Flanz J. *Prawo rodziców do wyboru wychowawcy ich dziecka – postępowanie czy ograniczeniem w edukacji wczesnoszkolnej?*, Wychowanie na co Dzień nr 6/2009, s. 8-10.
10. Frąckowiak M. *Jak sobie radzić z roszczeniowym rodzicem?*, Gazeta Szkolna nr 48/2010, s. 19.
11. Frołow E. *Jakie są oczekiwania rodziców wobec nauczycieli*, Nowa Szkoła nr 9/2008, s. 41-45.
12. Gałązka E. *Rodzice w szkole*, Wychowawca nr 1/2010, s. 12-13.
13. Grygier U. *Rodzice w szkole. Sprzymierzeńcy czy intruzy?*, Nowa Szkoła nr 2/2002, s. 32-38.
14. Grzyb M. *Współpraca nauczycieli i rodziców w procesie wychowania*, Pedagogika Pracy, t. 45/2004, s. 139-144.
15. Jagieła J. *Nauczyciele i rodzice, czyli gracze i przegrani*, Psychologia w Szkole nr 4/2005, s. 29-38.
16. Janicka-Galant A. *Paidagogos – rodzic z pasją*, Bliżej Przedszkola nr 1/2010, s. 24-26.
17. Jurewicz M. *Rodzice i nauczyciele – razem czy osobno?*, Nowa Szkoła nr 1/2010, s. 22-29.
18. Kamińska-Juckiewicz M. *Partnerstwo i dialog w komunikacji między szkołą i rodzicami*, Nowa Szkoła nr 5/2009, s. 8-14.
19. Kasperek A. *Współpraca nauczycieli i rodziców w klasie integracyjnej*, Głos Pedagogiczny nr 25/2011, s. 49-51.
20. Kawula S. *Kierunki strategii wychowania we współczesnej szkole*, Wychowanie na co Dzień, nr 7-8/1996, s. 12-16.
21. Kolowca K. *Zebrań z rodzicami*, Życie Szkoły nr 9/2008, s. 29-37.
22. Kołodziej J. *Spotkać rodziców ucznia i przeżyć*, Psychologia w Szkole nr 1/2005, s. 137-140.
23. Kordziński J. *Rodzice w szkole*, Dyrektor Szkoły nr 10/2007, s. 7-10.
24. Koszyła B. *Rodzice i nauczyciele*, Nowa Szkoła nr 10/2007, s. 24-30.
25. Kotarba-Kańczugowska M. *Męczennik, szaman, perfekcjonista, entuzjasta, czyli przychodzi rodzic na zebrań...*, Życie Szkoły nr 1/2011, s. 5-9.
26. Kotarba-Kańczugowska M. *Męczennik, szaman, perfekcjonista, entuzjasta, czyli przychodzi rodzic na zebrań...*, cz. 2, Życie Szkoły nr 2/2011, s. 16-20.
27. Kowalcuk P. „*Pokój rodzicielski*” w szkole, Wychowawca nr 1/2010, s. 10-11.
28. Kowalska G. *Nauczyciele i rodzice*, Życie Szkoły nr 1/2006, s. 47-49.
29. Kowalska G. *Nauczyciel-wychowawca w oczach rodziców*, Nowa Szkoła nr 10/2004, s. 54-55.
30. Kozak E. *Współpraca nauczycieli z rodzicami – wybór czy konieczność?*, Edukacja i Dialog nr 5/2010, s. 52-55.
31. Krawczonek M. *Rodzice a nauczyciel – budowanie właściwych relacji*, Dyrektor Szkoły nr 7/2006, s. 20-24.
32. Krawczonek M. *Współpraca szkoły z rodziną dzieci upośledzonych umysłowo: rewalidacja - między powinnością a rzeczywistością*, Dyrektor Szkoły nr 12/2007, s. 16-18.
33. Łoskot M. *Konflikty w relacjach nauczyciel – uczeń – rodzic*, Głos Pedagogiczny nr 25(2)/2010, s. 16-19.
34. Łukasik J. *Nauczyciele – rodzice nierównoprawne partnerstwo*, Nowa Szkoła nr 1/2005, s. 53-55.
35. Macander D. *Współpraca nauczycieli z rodzicami – jak nie zniechęcić rodziców*, Głos Pedagogiczny nr 10/2010, s. 20-23.
36. Manturzevska-Grzegorzczak A., Sachanowska K. *Jak rozmawiać z rodzicami agresywnego ucznia*, Psychologia w Szkole nr 3/2006, s. 101-103.
37. Martyniuk W. *Sposoby porozumiewania się nauczyciela z rodzicem ucznia w młodszym wieku szkolnym*, Przegląd Badań Edukacyjnych nr 1/2007, s. 107-116.
38. Michalski J. *Nauczyciel skrzywdzony – rodzic nieuprzejmy*, Nowa Szkoła nr 5/2006, s. 37-38.
39. Micińska H. *Nauczyciel a Rodzic czy Nauczyciel i Rodzic?*, Dyrektor Szkoły nr 6/2009, s. 42-44.
40. Mikszta M. *Relacje między nauczycielem a środowiskiem rodzinnym ucznia*, Dyrektor Szkoły nr 12/2004, s. 22-24.
41. Miłoszewska E. *Partner; a nie wróg: rodzic w szkole*, Głos Nauczycielski nr 51-52/2009, s. 14.
42. Mitkiewicz B. *Potrzeba współpracy nauczycieli z rodzicami*, Katecheta nr 1/2010, s. 61-67.
43. Nowicka E. *Współpraca szkoły i środowiska rodzinnego gwarancją sukcesu ucznia*, Nauczyciel i Szkoła nr 3-4/2007, s. 297-302.
44. Nowocien J. *Współpraca rodziny ze szkołą w zakresie przeciwdziałania agresji młodzieży*, Kultura Fizyczna nr 9-10/2007, s. 6-13.
45. Olubiński A. *Współpraca rodziny i szkoły jako funkcja życia społecznego*, Wychowanie na co Dzień nr 1-2/2005, s. 8-12.
46. Osuch M. *Rodzice w życiu szkoły*, Dyrektor Szkoły nr 4/2005, s. 39-42.
47. Podolak-Zajac J. *O współpracy rodziców i nauczycieli*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze nr 8/2005, s. 46-49.
48. Radziwiłł A., Manturzevska-Grzegorzczak A., Sachanowska K. *Na co komu rodzice w szkole*, Psychologia w Szkole nr 3/2006, s. 29-39.
49. Rękawek A. *Rodzice i nauczyciele razem wobec wyzwań XXI wieku*, Dyrektor Szkoły nr 5/2006, s. 11-13.
50. Rubczewska I.A. *Współpraca nauczycieli z rodzicami*, Nowa Szkoła nr 2/2000, s. 14-16.
51. Rusin K. *Współpraca z rodzicami wyznacznikiem sukcesów dziecka*, Głos Pedagogiczny nr 3(27)/2011, s. 20-23.
52. Sierpowska-Głapiak I. *Zebrań z rodzicami*, Dyrektor Szkoły nr 7/2006, s. 14-15.
53. Słowikowska T. *Może nie jest tak źle...*, Nowa Szkoła nr 3/2005, s. 48-50.
54. Szachniuk-Albowicz P. *Jak organizować spotkania z rodzicami?*, Dyrektor Szkoły nr 9/2006, s. 16-17.
55. Szymańska E. *Współuczestnictwo rodziców w procesie edukacyjnym dziecka*, Kultura i Edukacja nr 1/2008, s. 155-175.
56. Śliwerski B. *To MOJE dziecko – czyli o problemach wzajemnych relacji między nauczycielami przedszkolnymi a rodzicami ich podopiecznych*, Bliżej Przedszkola nr 2/2011, s. 46-49.
57. Taliński M. *Zasady współpracy z rodzicami*, Dyrektor Szkoły nr 1/2005, s. 15-17.
58. Wojtaszewska L. *Rodzice w szkole – projekt współpracy*, Dyrektor Szkoły nr 3/2008, s. 43-44.

Autorka jest pracownikiem Biblioteki Pedagogicznej w Płocku

Izabela Wrzesińska

## Nowości wydawnicze

### Jak sobie radzić z rodzicami, którzy są źli, zmęczeni, bezradni lub po prostu stuknięci

Elaine K. McEwan

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne we współpracy z Fraszką Edukacyjną

Książka jest zabawnym poradnikiem dla nauczycieli wychowawców i dyrektorów szkół, podpowiadającym, jak rozmawiać z rodzicami, by skutecznie zachęcić ich do współpracy w wychowaniu dziecka. Podpowiada, jak wyjaśniać sytuacje trudne i konfliktowe, a przede wszystkim, co robić, gdy rodzic zachowuje się emocjonalnie lub nieracjonalnie. Autorka – na bazie swojego długoletniego doświadczenia – przedstawia sytuacje, z których wyszła obronną ręką. Analizuje potrzeby rodziców, którzy są klientami szkoły, zastanawia się nad powodami ich nadmiernego zdenerwowania, cynizmu, nieufności i zestresowania, słusznie zauważając, że nie na wszystko mamy skuteczny wpływ. Skupia się więc na działaniach możliwych i zabawnie radzi, na co zwrócić uwagę, gdy znajdziemy się w sytuacjach kłopotliwych. Książka zawiera wiele scenek, scenariuszy i sugestii dotyczących tego, jak sprawić, by relacje nawet z trudnymi rodzicami stały się bardziej życzliwe. Podpowiada, jak stworzyć sieć dobrych wolontariuszy, zadbać o przepływ informacji itp.

### Jak włączyć rodziców do nauki dzieci?

Margy Whalley i Zespół Pen Green Centre

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne we współpracy z Fraszką Edukacyjną

Zespół pedagogów z Pen Green Centre przedstawia system edukacyjny, w którym główną rolę pełnią rodzice jako partnerzy i udziałowcy szkoły. Autorzy radzą nauczycielom, jak zachęcić do współpracy, jakich „forteli” używać, aby nawet najbardziej oporni z opiekunów działali na rzecz szkoły i własnych w niej dzieci. Opowiadają o swoich doświadczeniach w tworzeniu i realizacji projektu szkolnego, który zapobiega dziedziczeniu biedy. Trudni rodzice. Trudne zadanie, wymagające stałego kontaktu z opiekunami. W tej książce jest wszystko. Bariery. Problemy i przeciwności. Oczekiwanie. Nieformalne rozmowy. Opinie. Dużo ciekawych pomysłów na zaktywizowanie niechętnych rodziców, dokumentowanie pracy. Bardzo cieka-

wa i inspirująca jest część poświęcona pierwszym krokom ku poznawaniu rodzin, zbieraniu informacji, również o ważnych wydarzeniach w życiu rodziny. Specjalny rozdział dotyczy angażowania ojców, analizy ich stylów komunikacji z dziećmi i tworzeniu strategii pedagogicznych. Autorzy cytują opinie rodziców i zaangażowanych w projekt pedagogów. Okazuje się, iż wszyscy wykonali miły krok w stronę samorealizacji. Polecam.

### Jak pracować z rodzicami dziecka upośledzonego

Jacek Kielin

Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne

To książka przeznaczona głównie dla terapeutów pomagających rodzicom dzieci niepełnosprawnych.

Moim zdaniem niezwykle przydatna i ułatwiająca współpracę i zrozumienie rodziców – również dla każdego wnikliwego nauczyciela pracującego z dzieckiem specjalnej troski. Obie strony – tak terapeuta, jak i rodzic – doznają wielu trudnych uczuć w tej relacji. Jeden z pierwszych rozdziałów ma tytuł: „Jak nie dać zjeść się żywcom, czyli jak sobie radzić z własnymi uczuciami” i jest poświęcony realizacji zasady, że powinniśmy chronić rodziców przed naszymi trudnymi uczuciami – nawet jeżeli jest to bardzo, bardzo trudne. Autor podpowiada też, jak się zachować wobec bezradności i rozpaczliwych opiekunów. Pokazuje mechanizmy, które prowadzą rodziców do postaw pełnych roszczeń, zarzutów i wątpliwości co do kompetencji nauczycieli ich dziecka. Radzi, jak je przyjąć i przekierować na skuteczną współpracę. Krok po kroku proponuje metody prowadzenia zajęć i osiągania celów: poznawczych (rozumienie), motorycznych (nauka czynności) i emocjonalnych (motywowanie, odreagowanie) w pracy z rodzicami. Wyjaśnia, dlaczego ważne są wszystkie trzy. W dalszej części autor analizuje różnorodne postawy rodzicielskie (unikającą, nadmiernie wymagającą, odtrącającą i pozytywną) i dostarcza wskazówek – co jest ważne i jak skutecznie postępować w różnych sytuacjach.

Jeżeli chcemy lepiej rozumieć siebie i rodziców naszych podopiecznych – warto przeczytać.

Autorka jest nauczycielem konsultantem w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Radomiu

Bogusław Tundzios

## Rodzice, szkoła, prawo...

Otrzymałem od Naczelnej zadanie zamknięcia numeru tekstem o uwarunkowaniach prawnych współpracy rodziców ze szkołą. Nie jest to łatwe, głównie ze względu na... bogactwo materiałów na ten temat – szczególnie w zasobach Internetu<sup>1</sup>.

Wracając do rodziców, bliska jest mi teza, że ich rola i miejsce w systemie oświaty są prawnie właściwie obudowane, ale rzeczywistość skrzeczy – mamy tu ciągle jeszcze do czynienia ze zjawiskiem niewykorzystanych szans i możliwości.

Rozważania warto zacząć od Konstytucji RP, i tak z reguły rozpoczynają się publikacje na ten temat. Przytoczmy więc dla porządku:

*Art. 48.*

*1. Rodzice mają prawo do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania.*

*2. Ograniczenie lub pozbawienie praw rodzicielskich może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu.*

Trudno nie dostrzec istotnych związków tej problematyki choćby z art. 53 (przekonania), art. 70 (wolność wyboru dla swoich dzieci szkół innych niż publiczne), art. 71 (dobro rodziny), art. 72 (ochrona praw dziecka) Konstytucji... a i art. 61 (prawo do pozyskiwania informacji) też z punktu widzenia rodziców jest bardzo istotny...

Zostawmy może tym razem w spokoju akty prawa międzynarodowego. Najistotniejsze bowiem z naszego punktu widzenia są zapisy ustawy

o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 roku (tekst jednolity Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572 z późn. zm.). Mimo wielokrotnych nowelizacji<sup>2</sup>, duch ustawy wypracowanej w dobie transformacji ustrojowej pozostał niezmienny: w wielu zapisach podkreślona jest rola rodziców jako istotnej części społeczności lokalnej, która posiada m.in. prawo do aktywnego włączania się w życie szkoły, do której chodzi ich dziecko – nauczyciel i rodzic powinni być partnerami, mającymi prawa i obowiązki, a podstawą ich współpracy musi być wzajemne zaufanie, akceptacja i rzetelna informacja. Służą temu takie zapisy ustawy, jak choćby:

*Art. 39.4.*

*Dyrektor szkoły lub placówki w wykonywaniu swoich zadań współpracuje z radą szkoły lub placówki, radą pedagogiczną, rodzicami i samorządem uczniowskim.*

Warto zwrócić uwagę na formę zapisu – dyrektor współpracuje z rodzicami, a więc z ogółem, a nie tylko z przedstawicielstwem w postaci rady rodziców.

Ważne wskazanie zawarte jest już w art. 1:

*System oświaty zapewnia w szczególności: (...)*

*2. wspomaganie przez szkołę wychowawczej roli rodziny.*

Warto zwrócić też uwagę na prawa rodziców w odniesieniu do systemu edukacji, m.in.:

- organizacja nauki religii – na życzenie rodziców (art. 12),
- podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności nauki języka oraz własnej historii i kultury – na wniosek rodziców forma i zakres zajęć (art. 13),

<sup>1</sup> Komputer sam poprawia mi pisownię internetu (wielkie I!), choć to wydaje być przesadną personifikacją czegoś, co jest dla mnie tylko/aż ciekawym, niezbędnym narzędziem poznawania rzeczywistości. Ale niech tam.

<sup>2</sup> Tak to niestety wygląda od 2004: Nr 273, poz. 2703 i Nr 281, poz. 2781, z 2005 r. Nr 17, poz. 141, Nr 94, poz. 788, Nr 122, poz. 1020, Nr 131, poz. 1091, Nr 167, poz. 1400 i Nr 249, poz. 2104, z 2006 r. Nr 144, poz. 1043, Nr 208, poz. 1532 i Nr 227, poz. 1658, z 2007 r. Nr 42, poz. 273, Nr 80, poz. 542, Nr 115, poz. 791, Nr 120, poz. 818, Nr 180, poz. 1280 i Nr 181, poz. 1292, z 2008 r. Nr 70, poz. 416, Nr 145, poz. 917, Nr 216, poz. 1370 i Nr 235, poz. 1618, z 2009 r. Nr 6, poz. 33, Nr 31, poz. 206, Nr 56, poz. 458, Nr 157, poz. 1241 i Nr 219, poz. 1705 oraz z 2010 r. Nr 44, poz. 250, Nr 54, poz. 320, Nr 127, poz. 857 i Nr 148, poz. 991...



- realizacja obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki poza szkołą, tzw. nauczanie domowe (art. 16 ust. 8),
- prawo do reprezentacji (udział przedstawiciela rady rodziców) przy wyłanianiu kandydata na dyrektora szkoły w drodze konkursu (art. 36a),
- zezwolenie na indywidualny program lub tok nauki dla ucznia – na wniosek lub za zgodą rodziców (art. 66. ust. 1),
- zobowiązanie organu prowadzącego do zawiadomienia o zamiarze likwidacji szkoły: rodziców uczniów, co najmniej na 6 miesięcy przed terminem likwidacji (art. 59).

Rola rodziców dostrzegalna jest również w wielu aktach wykonawczych, warto zwrócić uwagę choćby na:

- rozporządzenia dotyczące kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi („Meritum” nr 1/2011),
- ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ z dnia 30 kwietnia 2007 roku w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych (Dz. U. Nr 83, poz. 562, z późn. zm.) – wielokrotnie, w wielu aspektach uprawnienia rodziców, począwszy od dostarczenia rodzicom informacji o postępach, trudnościach w nauce, zachowaniu oraz specjalnych uzdolnieniach ucznia, po jawność oceniania,
- ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ z dnia 21 maja 2001 roku w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół (Dz. U. Nr 61, poz. 624, z późn. zm.), którego zapisy (szczególnie o zakresie współpracy z rodzicami) znajdują odzwierciedlenie w podstawowym dokumencie prawa wewnątrzszkolnego – statucie szkoły.

Ustawa o systemie oświaty wyodrębnia też zakres obowiązków rodziców, szczególnie odnoszących się do realizacji obowiązku szkolnego (odpowiednio art. 14b oraz 18), chodzi tu m.in. o obowiązek:

- 1) dopełnienia czynności związanych ze zgłoszeniem dziecka do szkoły,
- 2) zapewnienia regularnego uczęszczania dziecka na zajęcia szkolne,
- 3) zapewnienia dziecku warunków umożliwiających przygotowywanie się do zajęć,
- 4) informowania o realizacji obowiązku szkolnego spełnianego w sposób określony w art. 16 ust. 5b (za granicą).

Szeroką płaszczyznę współpracy stwarza istnienie rady rodziców – społecznego organu w systemie oświaty (art. 53) o szerokich kompetencjach (niestety, ich znajomość wydaje się ciągle niewystarczająca i często pokutuje obraz rodzica – płatnika składek i uczestnika wywiadówek), określonych w art. 54.

Przed wszystkim rada rodziców *może występować do dyrektora i innych organów szkoły lub placówki, organu prowadzącego szkołę lub placówkę oraz organu sprawującego nadzór pedagogiczny z wnioskami i opiniami we wszystkich sprawach szkoły lub placówki*. Jak widać, formuła bardzo rozległa – jak wszystkie, to wszystkie!

Inne, również bardzo ważne:

- 1) uchwalanie w porozumieniu z radą pedagogiczną:
  - a) programu wychowawczego szkoły obejmującego wszystkie treści i działania o charakterze wychowawczym skierowane do uczniów, realizowanego przez nauczycieli,
  - b) programu profilaktyki dostosowanego do potrzeb rozwojowych uczniów oraz potrzeb danego środowiska, obejmującego wszystkie treści i działania o charakterze profilaktycznym skierowane do uczniów, nauczycieli i rodziców,
- 2) opiniowanie programu i harmonogramu poprawy efektywności kształcenia lub wychowania szkoły lub placówki (wynikającego z czynności nadzoru pedagogicznego),
- 3) opiniowanie projektu planu finansowego składanego przez dyrektora szkoły.

Ponadto podjęcie w szkole działalności przez stowarzyszenia i inne organizacje wymaga uzyskania pozytywnej opinii rady rodziców (art. 56).

Jako ciekawostkę warto zaznaczyć, że ustawodawca przewidział także wystąpienie sytuacji „ekstremalnej” – braku porozumienia pomiędzy organami szkoły: *Jeżeli rada rodziców w terminie 30 dni od dnia rozpoczęcia roku szkolnego nie uzyska porozumienia z radą pedagogiczną w sprawie programu, o którym mowa w ust. 2 pkt 1 lit. a lub b, program ten ustala dyrektor szkoły w uzgodnieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny. Program ustalony przez dyrektora szkoły obowiązuje do czasu uchwalenia programu przez radę rodziców w porozumieniu z radą pedagogiczną*. Ciekawe, czy praktyka szkolna odnotowuje takie przypadki...

Wydawałoby się, że nic prostszego, tylko wziąć sprawy w swoje ręce, a nawet pójść krok dalej – zainicjować powołanie rady szkoły, której kompetencje ustawowe są jeszcze szersze (art. 50).

Przypomnijmy, że jest to organ reprezentowany w równej liczbie przez:

- 1) nauczycieli wybranych przez ogół nauczycieli,
- 2) rodziców wybranych przez ogół rodziców,
- 3) uczniów wybranych przez ogół uczniów.

Z uspołecznieniem szkół nie jest chyba najlepiej, jeśli bodajże w około 8% placówek oświatowych działają rady szkół... Nie jest chyba najlepiej, jeśli po bez mała 20 latach funkcjonowania ustawy o systemie oświaty na witrynie MEN w zakładce „Rady rodziców” [http://men.gov.pl/index.php?option=com\\_content&view=section&layout=blog&id=41&Itemid=302](http://men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=section&layout=blog&id=41&Itemid=302) czytamy już na wstępie, w tekście z 4 kwietnia 2011 roku:

*Polska szkoła może być (podkreślenie moje) miejscem przyjaznym, nowoczesnym i bezpiecznym. Osiągnięcie tego jest możliwe, jeśli będą ze sobą współdziałać nauczyciele i rodzice.*

Mniej więcej w tym samym duchu przebiegały dyskusje nad nowym kształtem oświaty po roku 1989, co jako młody wtedy nauczyciel dziś świetnie jeszcze pamiętam...

Niemniej na wymienionej witrynie MEN mamy np. poradnik „Jak założyć radę rodziców?” oraz informację o powołaniu Rady Rodziców przy Ministrze Edukacji Narodowej. Jeśli już

o materiałach mowa, to z linku <http://rodzicewszkole.pl/content/view/1/3/> można pobrać obszerny poradnik „Rodzice w szkole” wydany w 2009 przez Instytut Inicjatyw Pozarządowych. Publikacja stanowi cenne kompendium wiedzy o funkcjonowaniu rad rodziców w aspekcie prawnym, finansowym i organizacyjnym.

Zapisy prawne więc są, zaś przyczyny często słabej aktywizacji rodziców tkwią, jak sądzę, w zawiłych szkolnych relacjach, miotamy się przeważnie od całkowitej bierności po nadaktywność nielicznych. I tak źle, i tak niedobrze. Wydaje się, że ustawowa idea uspołecznienia oświaty udała się tylko w skali mikro, w skali makro jeszcze przegrywamy. Ale w skali mikro jest wiele pięknych, budujących przykładów. Wiele rad rodziców działa jednak wspólnie, wystarczy przyjrzeć się zasobom Internetu. Liczne witryny rad rodziców szkół, stowarzyszeń, fundacji to przykłady aktywności wielu grup ludzi.

Rady rodziców są już także na Facebooku, np. <http://www.facebook.com/search.php?q=rada%20rodzic%C3%B3w&init=quick&tas=0.044559608103809434&ref=ts#!/pages/Rada-Rodzic%C3%B3w-przy-II-LO-w-Gliwicach/151763718220519>

A jak wiadomo, czego nie ma na Facebooku, to nie istnieje!

## Nowości w prawie oświatowym

Wydarzyła się rzecz bezprecedensowa w historii tego działu „Meritum” – praktycznie nie ma nowości (piszę te słowa 30 maja)! Prawie niczego nie opublikowano od poprzedniego numeru. Uchwalono co prawda ustawę o systemie informacji oświatowej, podpisanych jest kilka kolejnych rozporządzeń, pojawiają się liczne projekty, ale ukazały się jedynie:

1. ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ z dnia 19 kwietnia 2011 roku w sprawie podstaw programowych kształcenia w zawodach: blacharz izolacji przemysłowych, monter izolacji przemysłowych, operator maszyn i urządzeń do przetwórstwa tworzyw sztucznych, opiekun osoby starszej, technik energetyk, technik gazownictwa, technik przeróbki kopaliny stałych, technik sztukatorstwa i kamieniarsstwa artystycznego, technik tyfłoinformatyk i technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej (Dz. U. Nr 100, poz. 582) – data wejścia w życie: 1 czerwca 2011 roku,
2. ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ z dnia 12 maja 2011 roku

w sprawie sposobu realizacji środków towarzyszących służących zapewnieniu skutecznego wykonania programu „Owoce w szkole” (Dz. U. Nr 103, poz. 594) – data wejścia w życie: 28 maja 2011 roku. Rozporządzenie dotyczy szkół uczestniczących już w ww. programie. Te „środki towarzyszące” to:

- zobowiązanie dyrektorów szkół do zapewnienia zrealizowania przez szkołę co najmniej dwóch zajęć w każdym semestrze roku szkolnego wzbogacających wiedzę uczniów o zdrowych nawykach żywieniowych – w ramach edukacji przyrodniczej lub wychowania fizycznego,
- wskazanie dyrektorom możliwości podjęcia różnych innych działań w tym zakresie w ramach edukacji przyrodniczej (zamieszczenie na stronie internetowej szkoły treści wzbogacających wiedzę uczniów o zdrowych nawykach żywieniowych, a w miarę możliwości także o sektorze warzyw i owoców; organizowanie pracy w ogrodzie, co najmniej raz w semestrze;

zorganizowanie wycieczki do gospodarstwa rolnego lub zakładu przetwórstwa owoców i warzyw, co najmniej raz na etapie edukacyjnym; stosowanie innych sposobów upowszechniania informacji o programie „Owoce w szkole”, poprzez organizowanie wystaw, przygotowywanie prezentacji lub wydawanie gazetek),

– poinformowanie o podjętych działaniach Agencji Rynku Rolnego w trybie, zakresie i terminie wskazanym w rozporządzeniu.

Ciekawe, prawda? Zdrowe nawyki żywieniowe – słuszną sprawą.

\* \* \*

Minęły dwa tygodnie, jest połowa czerwca, imieniny Jolanty i... kilka nowych aktów prawnych. Od 15 czerwca właśnie zaczęło obowiązywać **ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW** z dnia 25 maja 2011 roku w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy finansowej uczniom na zakup podręczników (Dz. U. Nr 111 poz. 652). Analogicznie, jak w latach ubiegłych, jest ono związane z rządowym programem „Wyprawka szkolna”, dotyczy zaś pomocy w formie dofinansowania zakupu podręczników, udzielanej uczniom rozpoczynającym w roku szkolnym 2011/2012 naukę w klasach I-III szkoły podstawowej, w klasach I-III ogólnokształcącej szkoły muzycznej I stopnia, w klasie III gimnazjum, w klasie III ogólnokształcącej szkoły muzycznej II stopnia, w klasie III ogólnokształcącej szkoły sztuk pięknych lub w klasie VI ogólnokształcącej szkoły baletowej, a także uczniom słabo widzącym, niesłyszącym, z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Uwzględnia się także kryterium dochodowe (na osobę w rodzinie, wynikające z zapisów ustawy z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej – obecnie 351 zł miesięcznie). W uzasadnionych przypadkach można posiadać wyższe dochody, ale liczba uczniów, którym zostanie udzielona pomoc w tym trybie, nie może przekroczyć w danej gminie 10% ogólnej liczby dzieci objętych programem. Wartość przyznawanej pomocy mieści się w kwotach od 180 do 390 zł. O pomoc mogą starać się rodzice ucznia (prawni opiekunowie, rodzice zastępczy), nauczyciele, pracownicy socjalni lub inne osoby, za zgodą przedstawiciela ustawowego lub rodziców zastępczych. Wniosek składa się do dyrektora szkoły, do której uczeń będzie uczęszczał w roku szkolnym 2011/2012, w terminie ustalonym przez organ prowadzący.

Odnotujmy także ukazanie się **ROZPORZĄDZENIA MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ** z dnia 12 maja 2011 roku w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach (Dz. U. Nr 109, poz. 631). Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem

1 września 2011 roku (dotychczasowe, z 7 marca 2005 roku, traci moc). Powyższy akt prawny dotyczy funkcjonowania publicznych:

- a) placówek oświatowo-wychowawczych (placówki wychowania pozaszkolnego: pałace młodzieży, młodzieżowe domy kultury, międzyszkolne ośrodki sportowe, ogniska pracy pozaszkolnej, ogrody jordanowskie i pozaszkolne placówki specjalistyczne, szkolne schroniska młodzieżowe),
- b) młodzieżowych ośrodków wychowawczych, młodzieżowych ośrodków socjoterapii, specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych oraz specjalnych ośrodków wychowawczych dla dzieci i młodzieży wymagających stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy i wychowania,
- c) ośrodków umożliwiających dzieciom i młodzieży z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim, a także dzieciom i młodzieży z upośledzeniem umysłowym z niepełnosprawnościami sprzężonymi realizację obowiązku rocznego przygotowania przedszkolnego oraz obowiązku szkolnego i obowiązku nauki,
- d) placówek zapewniających opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania.

Z kolei obowiązujące od 15 czerwca **ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI** z dnia 12 maja 2011 roku w sprawie szczegółowych warunków i trybu organizowania praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych prowadzonych przez szkołę lub zespół szkół, działających przy zakładzie poprawczym lub schronisku dla nieletnich (Dz. U. Nr 110, poz. 650) zobowiązuje szkoły przy zakładach poprawczych do zapewnienia nieletnim możliwości pracy w warsztatach szkolnych, określając ponadto kwestie organizacyjne oraz kompetencje i zadania dyrektora szkoły.

Na koniec jeszcze dwie zmiany (obowiązujące od 1 lipca) w ustawie z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty (tekst jednolity: Dz. U. z 2004 r., Nr 256, poz. 2572, ze zmianami):

- pierwsza dotyczy art. 90n (wniosek o przyznanie uczniowi świadczenia pomocy materialnej)

- i jest wynikiem ukazania się ustawy z dnia 25 marca 2011 roku o ograniczaniu barier administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców,
- druga to z kolei skutek ukazania się ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 roku o działalności leczniczej (zmiany art. 3 pkt 1a lit. b, art. 9f ust. 2, 62 w ust. 5c, 71c ust. 1 – pojęcie „podmiot leczniczy”).

## Szkolnictwo artystyczne

Korzystając okazji, poświęćmy dziś jeszcze nieco miejsca szkołom resortowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest to o tyle istotne, że szkoły te funkcjonują w odrębnym systemie prawnym uwzględniającym specyfikę tych placówek. Może jednak, zanim dojdziemy do przepisów, warto przeczytać informację, którą znalazłem na witrynie MKiDN (<http://www.mkidn.gov.pl/>):

### System kształcenia artystycznego

*Szkolnictwo artystyczne w Polsce umożliwia szczególnie uzdolnionym artystycznie dzieciom i młodzieży zindywidualizowane kształcenie w poszczególnych dziedzinach sztuki. Tworzy odrębny, w stosunku do kształcenia ogólnokształcącego, system, za który odpowiada minister właściwy ds. kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Zadania ministra wynikające z wypełniania funkcji organu prowadzącego dla części szkół i organu nadzoru dla wszystkich szkół artystycznych realizowane są w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej MKiDN oraz w Centrum Edukacji Artystycznej.*

### System tworzą:

- szkoły artystyczne realizujące wyłącznie kształcenie w zakresie przedmiotów artystycznych,
- szkoły artystyczne realizujące równoległe przedmioty artystyczne i przedmioty ogólnokształcące (wg tej samej podstawy programowej i zasad jak w szkołach ogólnokształcących),
- placówki artystyczne – ogniska artystyczne umożliwiające rozwijanie zainteresowań i uzdolnień artystycznych,
- bursy – placówki zapewniające opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania,
- uczelnie artystyczne.

### Typy szkół artystycznych stopnia podstawowego i średniego:

- ogólnokształcąca szkoła muzyczna I stopnia,
- ogólnokształcąca szkoła muzyczna II stopnia,
- szkoła muzyczna I stopnia (bez pionu ogólnokształcącego),
- szkoła muzyczna II stopnia (bez pionu ogólnokształcącego),

- policealna szkoła muzyczna,
- ogólnokształcąca szkoła sztuk pięknych (z pionem ogólnokształcącym),
- liceum plastyczne (z pionem ogólnokształcącym),
- policealna szkoła plastyczna,
- ogólnokształcąca szkoła baletowa,
- szkoła pomaturalna bibliotekarska i animatorów kultury,
- szkoła sztuki cyrkowej.

### W szkołach artystycznych można zdobyć następujące zawody:

- muzyk,
- plastyk,
- tancerz,
- aktor scen muzycznych,
- aktor cyrkowy,
- animator kultury i bibliotekarz.

Trudno jednak byłoby znaleźć na witrynie ministerstwa akty prawne dotyczące szkolnictwa artystycznego. Mamy jednak na szczęście witrynę Centrum Edukacji Artystycznej. Dla czytelników spoza branży wspomnę, że jest to jednostka budżetowa Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, aktualnie funkcjonująca na podstawie rozporządzenia z dnia 22 września 2004 roku (Dz. U. Nr 226, poz. 2292 z późn. zm.), realizująca zadania organu prowadzącego oraz sprawująca nadzór nad szkołami artystycznymi stopnia podstawowego i średniego. Tam w zakładce „akty prawne” znajduje się prawdziwe kompendium prawne, trwają również prace nad ujednoczeniem tekstów rozporządzeń ([http://www.cea.art.pl/akty\\_prawne.html](http://www.cea.art.pl/akty_prawne.html)).

Przydatna może być również wyszukiwarka Sejmu RP (internetowy system aktów prawnych): <http://isap.sejm.gov.pl/KeywordServlet?viewName=thasS&passName=szkolnictwo%20artystyczne>. Link odsyła do kilkudziesięciu aktów prawnych związanych ze szkolnictwem artystycznym.

I na koniec jeszcze jedno pytanie – drodzy nauczyciele, czy otrzymaliście już świadczenie urlopowe (z art. 53. 1a. KN) – w tym roku 1093,93 zł brutto (dodajmy, że tyle samo wynosi odpis podstawowy z ZFŚS (dla pracowników niepedagogicznych) na jednego zatrudnionego wyniesie  $37,5\% \times 2917,14 \text{ zł} = 1093,93 \text{ zł}$ ).

Ja już otrzymałem, więc z przyjemnością udaję się na urlop.

Autor jest nauczycielem konsultantem w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli, kierownikiem Wydziału w Radomiu